

Nr **22**



cena
40 zł
(w tym 5% VAT)

PRAWO i WIĘZ

LAW & SOCIAL BONDS

KWARTALNIK NAUKOWY ROK VI NUMER 4 (22) ZIMA 2017 ROK

ISSN 2299-405X



SPÓŁDZIELCZY  **INSTYTUT NAUKOWY**

www.prawoiwiedz.edu.pl • www.sin.edu.pl

W POLSCE PL

Pilnujemy Polski!

Oglądaj na żywo (●)



Michał Karnowski:
Pilnuj Polski – to hasło, które nam przyświeca



Wojciech Biedroń:
Prawda jest ważniejsza niż polityczna poprawność



Dorota Łosiewicz:
W tym studiu nie ma tematów tabu



Marcin Wikto:
Mówimy tylko o rzeczach najważniejszych



Marek Pyza:
Docieramy do tego, co najgłębiej ukryte



Edyta Hołdyńska:
Gorące komentarze, chłodne analizy

OGŁĄDAJ NAS CODZIENNIE

▶ www.wPolsce.pl

▶ www.wPolityce.pl

PRAWO i WIĘŹ

LAW & SOCIAL BONDS

Journal in Legal and Social Studies

KWARTALNIK NAUKOWY POŚWIĘCONY PRAWU I BADANIOM SPOŁECZNYM

ROK VI NUMER 4 (22) ZIMA 2017

ISSN 2299-405X

Rada Programowa:

prof. **Cezary Mik** (UKSW) – przewodniczący
prof. **Jolanta Jabłońska-Bonca** (Akademia Leona Koźmińskiego)
prof. **Zbigniew Cieślak** (UKSW)
prof. **Henryk Cioch** (KUL, SIN)
dr hab. **Przemysław Dąbrowski**, prof. UWM (UWM)
ks. prof. **Antoni Dębiński** (KUL)
ks. abp prof. **Andrzej Dziega** (KUL, SIN)
prof. **Tadeusz Jasudowicz** (UMK)
prof. **Roman Kwiecień** (UEK)
prof. **Jarosław Majewski** (UKSW)
prof. **Marek Michalski** (UKSW)
prof. **Krzysztof Pietrzykowski** (UW, SIN)
dr hab. **Jadwiga Potrzebacz** (KUL)
prof. **Zbigniew Rau** (UŁ)
prof. zw. dr hab. h. c. **Dariusz Szpopier** (UWM)
dr **Marcin Romanowski** (UKSW)
ks. prof. **Krzysztof Warchałowski** (UKSW)

International Board:

prof. **Zenon Bankowski** (Wielka Brytania)
prof. **Christian Hillgruber** (Niemcy)
prof. **Håkan Hydén** (Szwecja)
dr **Bogdan Iancu** (Rumunia)
dr hab. **Zdeněk Koudelka** (Czechy)
prof. **Martin Krygier** (Australia)
prof. **Martin Rhonheimer** (Włochy)
prof. **Germano Andre Doederlein Schwartz** (Brazylia)
prof. **Hideki Tarumoto** (Japonia)

Zespół redakcyjny:

prof. **Piotr Zakrzewski** – redaktor naczelny
prof. **Adam Jedliński** – zastępca redaktora naczelnego
prof. **Adam Czarnota**, dr **Dominik Bierecki** – zastępcy redaktora naczelnego
dr **Agata Czarnecka** – sekretarz
Janusz Ossowski – redaktor zarządzający
Michał J. Czarnecki – redaktor językowy
Andrzej Kozakowski – skład

Prenumerata roczna 160 zł,
cena za jeden zeszyt 40 zł (w tym 5 % VAT),
nakład 70 egz.

Konto Wydawcy: Raiffeisen Bank
05 1750 1325 0000 0000 1303 1843

Oklądka: Camille Pissarro, *Druga do Wersalu w Louveciennes*
Fot.: art.thewalters.org
Źródło: Wikimedia Commons

Liczba punktów do oceny parametrycznej jednostek naukowych - 5

Kwartalnik jest indeksowany w The Central European Journal of Social Sciences and Humanities

Wersja pierwotna jest wersją papierową

Wydawca:

SPÓŁDZIELCZY



INSTYTUT NAUKOWY

Adres:

Redakcja Wydawnictwa
Spółdzielczego Instytutu Naukowego G. Bierecki sp. j.
ul. Władysława IV 22, 81-743 Sopot
tel. 58 550 97 50, fax 58 550 96 90
www.sin.edu.pl; redakcja_piw@skok.pl

Adres do korespondencji:

Redakcja „Prawa i Więzi”
ul. Podchorążych 13D/20, 87-100 Toruń
tel. 606 285 765
www.prawoiwiedz.edu.pl
e-mail: prawoiwiedz@gmail.com

Na okładce obraz Camille'a Pissarro, *Droga do Wersalu w Louveciennes* z 1869 r.

Camille Pissarro (1830–1903) – francuski malarz żydowskiego pochodzenia; przedstawiciel impresjonizmu i neoimpresjonizmu.

Obraz znajduje się obecnie w Walter Art Museum w Baltimore w USA; fot.: art.thewalters.org; źródło: Wikimedia Commons

Niniejszy numer dedykujemy pamięci
prof. Lecha Morawskiego

Redakcja



Spis treści

ARTYKUŁY

Jolanta Jabłońska-Bonca

Z kim powinna rozmawiać władza publiczna? Kilka uwag o inkluzji 9

Tadeusz Jasudowicz

Odzyskiwanie godności w europejskim systemie ochrony praw człowieka
(Cz. II – bez cz. I i zakończenia) 22

Tomasz Barankiewicz

Współczesne systemy polityki etycznej 41

Łukasz Mirocha

Edukacja obywatelska a postmodernizm 52

Paweł Bobrowicz

Przedmiot, cel i naczelné zasady wykładni oświadczeń woli..... 64

Marcin Śliwa

Pojęcie sprawiedliwości w poglądach Ignacego Czumy..... 81

AUTORZY

Noty o autorach 97



ARTYKUŁY

Z kim powinna rozmawiać władza publiczna? Kilka uwag o inkluzji

With Whom Shall the Public Authority Speak? Some Remarks on Inclusion

The author considers, on the example of new social movements, the need for modern institutionalization of new forms of dialogue of authority with the society. In particular, author analyses the need to rethink the legal framework for participation in the dialogue with the authorities and to set the rules for the hearing. Currently a number of important problems emerge which cannot be solved effectively by applying existing and so far agreed mechanisms.

Jolanta Jabłońska-Bonca

*profesor nauk prawnych
Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie*

Ś p. Pana profesora Lecha Morawskiego znałam 40 lat. Był świetnym rozmówcą. Przez te lata dyskutowaliśmy „o wszystkim” przy okazji różnych konferencji, seminariów, obron doktoratów, w pociągach jadących wiele godzin przez Polskę, a także telefonicznie. Leszek cenił dialog i umiał słuchać. Dlatego piszę dziś kilka słów o rozmowie.

W *Głównych problemach współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian* pisał: „Prawo staje się bardziej rozmową, dialogiem władzy i społeczeństwa, niż monologiem, który wygłasza suweren do swoich poddanych.(...) Państwo

jeszcze nie tak dawno postrzegane jako nieomal absolutny decydent w sprawach społecznych musi się liczyć z coraz większą liczbą organizacji i zrzeszeń obywateli, które chcą na równych prawach partycypować w procesach podejmowania decyzji w sprawach publicznych¹. Lech Morawski wierzył w możliwość skonstruowania etyki proceduralnej dialogu. Poniższy tekst stanowi przyczynek do dyskusji o zakresie i formach dialogu władzy i społeczeństwa.

W koncepcji społecznej gospodarki rynkowej państwo jest nie tylko arbitrem, lecz także podmiotem aktywnie ingerującym w gospodarkę. Za taką wizją państwa stoi m.in. dorobek katolickiej nauki społecznej, solidaryzm społeczny i ordoliberalizm. „Rola państwa w gospodarce nie może sprowadzać się jedynie do bardziej lub mniej efektywnej redystrybucji środków finansowych. Tylko efektywne i skoordynowane instytucje publiczne nastawione na obywateli i przedsiębiorstwa (podkr. JJB) mają potencjał do zarządzania politykami publicznymi tak, by skutecznie reagować (podkr. JJB) na stojące przed społeczeństwem i gospodarką wyzwania” czytamy w uchwale Rady Ministrów z 2017 roku pt. *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*². Sprawność instytucjonalna państwa oznaczać ma według strategii wysokiej jakości decyzje publiczne podejmowane w dialogu z pracownikami, ich organizacjami, pracodawcami i ich organizacjami, organizacjami pozarządowymi i wspólnotami mieszkańców.

Instytucje publiczne „nastawione” na obywateli i przedsiębiorstwa? „Skuteczna reakcja” państwa na wyzwania? O jakie typy podmiotów z którymi komunikują się (komunikować się powinny) instytucje publiczne chodzi? Czy rzeczywistym, a nie pozornym celem strategii jest (ma być) inkluzja, polityka włączania różnych grup obywateli do wspólnoty? Jeśli tak, to jak należy organizować sprawne, nowoczesne, a nie fasadowe instytucje publiczne, których celem jest (będzie) udroźnienie kanałów komunikacyjnych między władzą a społeczeństwem?

Które podmioty i relacje uznać należy za szczególnie ważne (poza partiami politycznymi, które pozostają poza ramami tego tekstu) dla optymalizacji procesów podejmowania decyzji politycznych, w tym przede wszystkim decyzji dotyczących polityk publicznych i dla samej legislacji? Czy relacje tych podmiotów z organami władzy publicznej są (powinny być) zinstytucjonalizowane? Czy dla uzyskania odpowiedniej sprawności państwa wystarcza tradycyjny kontakt z tradycyjnymi, wykształconymi w XIX i XX wieku podmiotami reprezentujące obywateli i przedsiębiorstwa? A może też należy rozważyć uregulowanie nowych dróg kontaktu władzy publicznej z nowymi

1 L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999, s. 90, 124.

2 Strategia na rzecz Odpowiedzialnego rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030 r.), uchwała nr 8 Rady Ministrów z dnia 14. 02. 2017 r., „Monitor Polski” 2017, poz. 260, s. 27, 28.

formami organizacji obywatelskiej aktywności biorąc pod uwagę rewolucję komunikacyjną? Jakie znaczenie dla efektywności dialogu ma to, czy jest (będzie) on prawnie zinstytucjonalizowany, czy pozostanie spontaniczny? Jak należy określić prawne zasady uczestnictwa w dialogu z władzą i reguły wysłuchania? Czy i jak jest (powinna być) wyznaczona przez prawo podmiotowość stron i gwarancje realizacji ustaleń? Czy w dyskusjach z obywatelami powinni brać udział eksperci?

W tym tekście zwracam uwagę na tylko jeden aspekt tego złożonego zagadnienia: na podmioty dialogu.

Przyjmijmy, że w sprawnym, demokratycznym państwie prawa grupy społeczne i jednostki mają zdolność do współpracy. Ta zdolność to kapitał społeczny, a jego podstawowym elementem jest zaufanie. Kapitał zaufania w grupach społecznych, organizacjach i różnych wspólnotach zależy z jednej strony od zdolności do samoorganizacji i samoregulacji tychże podmiotów, a z drugiej od tego, czy i jak władza potrafi umacniać to wzajemne zaufanie. Kapitał społeczny oznacza istnienie rozgałęzionej sieci relacji międzyludzkich opartych na zaufaniu i wiarygodności. Przeciwną sytuację kreuje sieć relacji przenikniętych nieufnością i przekonaniem o niewiarygodności innych członków społeczeństwa. „O klimacie społecznym panującym w danym społeczeństwie decyduje relatywna proporcja tych dwóch rodzajów sieci. Gdy dominują sieci zaufania i wiarygodności, zbiorowość przybliża się do ideału „społeczeństwa wysokiego zaufania”, przenikniętego kulturą zaufania”, a gdy dominację zyskują sieci nieufności i podejrzliwości, zbiorowość ulega degradacji w kierunku „społeczeństwa niskiego zaufania” przenikniętego „kulturą cynizmu”³.

Przez tradycyjne podmioty reprezentujące interesy grupowe obywateli rozumie się organizacje pozarządowe (NGO), a w ramach stosunków przemysłowych wyłonione ze „starych” ruchów społecznych: związki zawodowe i organizacje przedsiębiorców⁴. Komunikacja władzy publicznej z tymi typami podmiotów na świecie i w Polsce przebiega w formach zinstytucjonalizowanych i niezinstytucjonalizowanych określanych w języku prawniczym odpowiednio jako „dialog obywatelski” i „dialog społeczny”.

„Dialog społeczny” w utrwalonym w języku prawniczym głównym znaczeniu obejmuje całokształt wzajemnych relacji pomiędzy pracownikami reprezentowanymi przez związki zawodowe i pracodawcami reprezentowanymi przez organizacje pracodawców⁵. Obejmuje także ich stosunki wzajemne

3 P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007, s. 248.

4 Wyłączam z rozważań partię polityczne oraz organizacje rolników. NGO – *non governmental organization*.

5 Por. np. J. Gardawski, *Dialog społeczny w Polsce. Teoria, historia, praktyka*, Warszawa 2009; M. Łaga, J. Stelina, J. Szmit, *Rada Dialogu Społecznego*, Gdańsk 2016.

oraz stosunki z organami państwa, organami samorządu i innymi instytucjami państwowymi. Dialog społeczny ma postać zinstytucjonalizowaną (sformalizowaną prawnie), ale może też mieć oczywiście charakter pozainstytucjonalny. Każdy dialog, którego reguły są uregulowane prawnie ma także swoją warstwę nieformalną. Dialog może mieć charakter międzynarodowy, krajowy, branżowy, regionalny, zakładowy.

Dialog społeczny w postaci zinstytucjonalizowanej jest produktem stosunków przemysłowych – dziewiętnastowiecznej walki kapitału i pracy. W XX i XXI wieku ewoluował, toczył się ze zmiennym szczęściem zarówno w wielu państwach na świecie, jak i w Polsce. Występuje w różnych formach i zakresach, z różnym natężeniem. Państwa organizują prawne zasady dialogu z tymi podmiotami (np. Niemcy), albo uznają, że współpraca ma się odbywać na spontanicznych zasadach liberalnej demokracji (np. Wielka Brytania).

„Dialog społeczny” odróżnia się w języku prawniczym od „dialogu obywatelskiego” (czyli rozmowy władzy z organizacjami pozarządowymi). Obserwowana jest obecnie w praktyce tendencja do dyfuzji obu dialogów.

Związki zawodowe i organizacje przedsiębiorców komunikują się autonomicznie w ramach stosunków przemysłowych oraz pozostają w dialogu z państwem, z którym konsultują problemy polityk publicznych. Organizacje pozarządowe zajmują się problemami związanymi z interesami grupowymi.

Koniec XX i początek XXI wieku to czas ważnych jakościowych zmian form aktywności obywatelskiej i ważnych zmian w zakresie stosunków przemysłowych. Poważne strukturalne przeobrażenia współczesnych społeczeństw przemysłowych spowodowały akumulację nowych typów pragnień, wartości, nowych aspiracji i nowych utopii społecznych⁶.

Zmiany dotyczą też sposobów artykulacji interesów i dróg komunikacji. Mechanizmy zinstytucjonalizowanego dialogu ze społeczeństwem i demokracji przedstawicielskiej nie działają prawidłowo.

Konieczne jest więc rozważenie potrzeby instytucjonalizacji nowych organizacyjnych form dialogu władzy ze społeczeństwem, przemyślenia na nowo prawnych zasad uczestnictwa w dialogu z władzą i ustalenia reguł wysłuchania. Pojawiają się bowiem ważne problemy, które nie mogą być skutecznie rozwiązane w ramach przyjętych dotąd rozwiązań instytucjonalnych dialogu.

Na listę niekonwencjonalnych form politycznego zaangażowania obywateli, które uzupełniły tradycyjne formy dialogu demokratycznego, czyli dotychczasowe dyskusje, spotkania, głosowania, weszły teraz m.in.: polityczne happeningi, podpisywanie petycji, marsze, bojkoty polityczne,

6 Por. np. B. Klandermans, S. Tarrow, *Mobilizacja w ruchach społecznych; o syntezie koncepcji europejskich i amerykańskich*, [w:] *Dynamika życia społecznego: współczesne koncepcje ruchów społecznych*, red. K. Górlach, P. K. Mooney, Warszawa 2008, s. 64 i n.

„netstriking”, „mail-bombing”, „sitting”, blokady ulic, koncerty polityczne, czuwanie w przestrzeni realnej i wirtualnej, dzikie strajki, bojkoty konsumenckie⁷. Co charakterystyczne, lokalne protesty – które kiedyś także się odbywały, ale miały ograniczony zasięg – uruchamiają obecnie szerokie i często zdeformowane poznawczo procesy perswazji odbywające się za pośrednictwem mediów, przede wszystkim internetu. Dzięki internetowi możliwe jest nie tylko krajowe, ale i międzynarodowe nagłośnienie oraz rozproszenie nawet małych liczebnie protestów.

Problemem utrudniającym przeanalizowanie możliwości dialogu, rozumianego jako przejaw inkluzji społecznej, są niejasne źródła finansowania wielu z tych ruchów. Ich żywiołowa i szczerza obywatelskość może być kwestionowana, jeśli *de facto* są finansowane przez silne grupy lobbystów. Oto przykładowy głos w sprawie finansowania jednego z nowych ruchów w Polsce: „Tylko w pierwszej połowie 2017 r. antyrządowa Akcja Demokracja otrzymała od podmiotów powiązanych z Niemcami niemal 100 tys. euro – wynika z najnowszych danych fundacji.(...) Nie przypadkiem portal gazeta.pl pisał o tej fundacji w lipcu 2017 r. >To im udało się wyprowadzić na ulice dziesiątki tysięcy Polaków<. A „Wirtualna Polska”: >Dzięki nim zapłonął ‘Łańcuch światła’. Są w stanie porwać za sobą tłumy<”⁸.

Powiększenie repertuaru działań politycznych uznaje się za „trwałą cechę demokratycznego społeczeństwa masowego”⁹. W literaturze buduje się skalę eskalacji działań tego typu: od petycji do legalnych akcji bezpośrednich (np. marsze), poprzez działania nielegalne, ale bez stosowania przemocy (np. pokojowa okupacja budynków), aż po akcje nielegalne, z użyciem przemocy¹⁰.

Liczne badania prowadzone na świecie wskazują na rosnące znaczenie nowych metod głoszenia opinii i mobilizacji na scenie politycznej w celu wpływu na władzę polityczną, a zwłaszcza na legislację, za pomocą nieformalnych kanałów.

Czy i jak demokratyczne państwa prawa powinny reagować na te zjawiska, jeśli przyjmujemy, że powinny przystosowywać mechanizmy instytucji

-
- 7 Strona www. netstrike.it polega na tym, że wiele osób łączy się ze stroną internetową uznaną za symboliczny cel w tym samym momencie po to, aby ją zatkać. O planowanym ataku informuje się właściciela strony. „Sitting” to pokojowe okupowanie publicznych miejsc (plac, budynki użyteczności publicznej) połączone z debatowaniem.
- 8 G. Wierchołowski, *Nowe przelewy z z Niemiec na walkę z PiS*, „Gazeta Polska” nr 36, 2017, s. 8-10. Łańcuch światła – protest przeciwko reformie sądownictwa, akcja zorganizowana w 240 miejscowościach.
- 9 S. H. Barnes et al., *Political Action*, London 1979, s. 542.
- 10 D. Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, przeł. A. Sadza, Kraków 2009, s. 189.

demokratycznych do otoczenia, być responsywne i inkluzywne oraz skuteczne? Czy i ewentualnie jak należy organizować nowe prawne kanały komunikacji z nowymi podmiotami działającymi w przestrzeni publicznej, skoro podejmują one inne jakościowo formy zbiorowego działania niż związki zawodowe, organizacje pracodawców i NGOs-y? Czy i kiedy oraz w jakim zakresie władza publiczna powinna brać pod uwagę opinie wyrażane w nowych formach podejmując istotne decyzje w zakresie polityk publicznych oraz tworząc prawo?

Jeśli zgodzimy się z tym, że otwarty system polityczny, z licznymi kanałami wejścia (i dialogu) w którym procesy podejmowania decyzji znajdują się na wielu poziomach, ma większe szanse na zachowanie równowagi politycznej w obliczu dynamicznych zmian otoczenia niż system zamknięty, to należałoby obecnie zaprojektować dodatkowe złożone i elastyczne instytucjonalne struktury tworzące możliwości dostępu i dialogu. Nie wyklucza to pozostawienia możliwości, aby władza publiczna w systemie demokratycznym czasowo zamykała określone drogi dostępu. Robi się tak wówczas, jeśli system nie zamierza dokonać konwersji wewnątrzsystemowej oczekiwań, np. niesłużących spójności społecznej i politycznej. Wobec tego celem systemu będzie stłumienie konkretnych żądań, postulatów i konfliktów. Pierwszy model, czyli model otwarcia na podmioty z otoczenia, odpowiada strategii inkluzji, ten drugi wyraża strategię ekskluzji.

Nowe ruchy społeczne to niesformalizowane zbiorowe działania (podmioty w sensie socjologicznym i organizacyjnym amorficzne, w sensie prawnym niemające osobowości prawnej), które podejmują skomplikowane działania na wielu poziomach: lokalnym, państwowym, globalnym w celu osiągnięcia określonych celów poprzez wywarcie wpływu na władzę publiczną¹¹. Ich duża aktywność w ostatnich latach powiązana jest z odchodzeniem na świecie od ideologii neoliberalizmu. Neoliberalizm spowodował znaczne osłabienie dialogu obywateli z państwem i wycofanie się obywateli do sfery prywatnej. Dołączyła do tego postępująca utrata zaufania społecznego do instytucji demokracji parlamentarnej. Stopniowo w to miejsce weszła nowa społeczna wiara: w akcje bezpośrednie i ich skuteczność w komunikacji z władzą publiczną oraz efektywne wywieranie w ten sposób wpływu na decyzje polityczne i prawne. Warunkiem tej działalności jest ożywienie kontaktów międzyludzkich, których podstawową funkcją jest kreowanie i rozpowszechnianie informacji inicjujących konkretne akcje¹². Wiarę obywateli i aktywistów

11 Np. P. Sztompka, *Ruchy społeczne – struktury in statu nascendi*, [w:] *Socjologia. Lektury*, red. P. Sztompka, M. Kucia, Kraków 2009; P. Żuk, *Spoczeństwo w działaniu. Ekolodzy, feministki, skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa 2001; P. Gliński, *Polscy zieloni*, Warszawa 1996.

12 P. Gliński, *Polscy zieloni...*, op. cit.

w akcje bezpośrednie wykorzystują politycy i lobbyści do swoich celów, niekoniecznie zgodnych z celami jawnie manifestowanymi przez aktywistów.

Ruchy są zdecentralizowane, rozproszone, sieciowe (określa je się jako SPR, czyli: *segmentary, polycephalous, reticulate*, tj. segmentaryzowane, wielogłowe, sieciowe) Podstawą tożsamości wielu z nich bywają żądania które nie podlegają negocjacjom (np. zatrzymanie instalacji pocisków nuklearnych). Niektóre ruchy są efemerydami, inne można uznać za laboratoria kształtowania się trwałych struktur życia społecznego lub politycznego. Największe znaczenie mają: ruchy ekologiczne, feministyczne, mniejszości seksualnych, alterglobalistyczne, na rzecz praw człowieka, na rzecz demokracji, itd. W Polsce przykładowo zauważalne były lub są: akcje w sprawie ACTA, Akcja Demokracja, kluby „Gazety Polskiej”, ruch obrony praw ojców, Obywatele Nauki, Obywatele Kultury, Manifa, KOD, ruchy miejskie, Ruch Kultura Niepodległa.

Ich celem jest walka o grupowe interesy poprzez zbiorowe akcje prowadzone w formach legalnych (np. zgodnie z ustawą o zgromadzeniach) lub poprzez inne postaci akcji zbiorowych, w tym akcji tzw. cywilnego nieposłuszeństwa (np. przykuwanie się do maszyn, których aktywiści nie są właścicielami). Ruchy specjalizują się w taktykach kreowania takich lokalnych akcji, które mogą wywoływać dzięki internetowi międzynarodowe zainteresowanie i dyskusje, np. dają się aresztować za zakłócanie szczytów politycznych albo przez kilka miesięcy mieszkają na drzewie (jeden z działaczy z Berkeley wytrzymał cały rok na drzewie)¹³.

W tekście pomijam grupy sięgające po działania przestępcze, w tym przekraczające ramy uznane za formy cywilnego nieposłuszeństwa, stanowią one bowiem margines ruchów w demokratycznych państwach prawa¹⁴. Nowe ruchy w zasadzie wykluczają działalność przestępczą, w tym terror jako formę walki¹⁵. Natomiast celowo szukają nowych form wpływu i działają poza sferą ustanowionych instytucji demokracji przedstawicielskiej lub bezpośredniej¹⁶.

Ruchy na ogół koncentrują się na jednym, specyficznym celu i obszarze działania (dlatego nazywane są „ruchami jednej sprawy”). Nie budują wprost i publicznie oraz nie głoszą ideologii globalnych zmian świata, systemu politycznego lub gospodarczego na wzór ideologii partii politycznych.

13 D. Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne...*, op. cit., s. 331.

14 Cywilne nieposłuszeństwo – jawne, manifestacyjne łamanie prawa w celu zwrócenia uwagi opinii publicznej i władzy publicznej na poważny problem, godząc się na poniesienie sankcji.

15 Por. F. Ilkowski, *Wybrane ruchy społeczne współczesnego kryzysu. Indignados, Tea Party i Occupy Wall Street, związki zawodowe*, Warszawa 2016; *Dynamika życia społecznego...*, op. cit.; D. Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne...*, op. cit., Kraków 2009.

16 M. Castells, *Siła tożsamości*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2008, s. 19.

Mają jednak drugie dno: w tle ich żądań łatwo da się odczytać podstawy filozoficzne i konkretną szerszą ideologię walki o władzę polityczną albo co najmniej o trwały wpływ na władzę. Publicznie jednak deklarują, że działają tylko w pewnym określonym polu decyzji.

Ruchy dotyczą m.in. różnych form kontroli nad dobrami symbolicznymi, kulturowymi, informacyjnymi, zwanymi też wartościami postmaterialnymi, ale także dotyczą demokracji, pracy i gospodarki. Są różnicowane także w podejściu do wartości systemu politycznego w którym działają, niektóre są propaństwowe, inne antypaństwowe lub antysystemowe. Podobnie jak w przypadku związków zawodowych czy NGO-sów nie chodzi tylko w załatwienie konkretnej sprawy, ale i o poprawę pozycji społecznej czy politycznej samej grupy czy osoby w stosunku do innych podmiotów w konkretnym systemie wpływu (np. wśród ruchów ekologicznych).

Jest to forma zbiorowej działalności obywateli – w dużej mierze opartej o emocjonalną funkcję przekazu – przekonanych, że bezpośrednie akcje i uczestnictwo w nich może być skuteczniejsze niż działanie poprzez tradycyjne formy demokracji parlamentarnej (stoi za tym hasło: *do it yourself*). Jest faktem, że emocje działają silniej na przekonania niż intelekt, ta właściwość sztuki przekonywania jest podstawą tych form działania¹⁷.

W poglądach na problem postrzegania szans na wygraną widzianych w profesjonalizacji dialogu i wykorzystywania ekspertów są podobni do wielu działaczy tradycyjnych związków zawodowych i organizacji społecznych. Nie wierzą na ogół w skuteczność perswazyjną dialogu eksperckiego.

Oto jedno z charakterystycznych stanowisk w kwestii znaczenia profesjonalizacji dialogu i służebnej roli ekspertów, wyrażone w 2017 roku przez Michała Drozdka, specjalistę z zakresu zarządzania, wybitnego działacza „Solidarności”:

„Uważam, że społeczeństwo polskie (...) wypracowało dostateczną sieć ośrodków opinii, które są zdolne tworzyć idee i artykułować oczekiwania społeczne; ośrodków formalnych i nieformalnych, wielkich (takich jak Solidarność) i małych. Stworzyło również kanały dystrybucji idei i opinii (media, organizacje, sieci powiązań). Istnieją ośrodki opiniotwórcze i autorytety którym ufamy, na opinię których się orientujemy. To pozwala prowadzić współczesną debatę. (...) rola konstytucjonalistów ekspertów i autorytetów prawniczych (...) to rola służebna. Debatę nad konstytucją nie powinna polegać na tym, że eksperci w ścisłym gronie dyskutują nad poszczególnymi paragrafami. Powinni oni

17 Na temat przekonywania drogą centralną i peryferyjną por. J. Jabłońska-Bonca, K. Zeidler, *Prawnik a sztuka retoryki i negocjacji*, Warszawa 2017, s. 54.

pomagać ludziom artykułować poglądy oraz zapisywać wygenerowane idee. (podkr. JJB) (...) Podobnie inżynierowie konstruują pojazdy, aby zaspokoić oczekiwania poruszających się nimi osób¹⁸.

Ważnym aspektem odróżniającym w istotny, jakościowy sposób te formy zbiorowego działania i artykulacji interesów od form tradycyjnych, jest m.in. sposób wykorzystywania nowych technologii komunikacyjnych. Dla nowych ruchów to Internet jest podstawowym środkiem służącym ich organizowaniu i umożliwiającym oddziaływanie poprzez nowe media na opinię publiczną w celu mobilizacji masowego poparcia dla akcji.

Ocena znaczenia ruchu dla poziomu poparcia i poziomu legitymizacji władzy oraz realizacji wartości jaką jest inkluzja społeczna zależy od trwałości jego działań, sposobów finansowania, niejawnego powiązania z lobbystami, poziomu wykorzystania nowych mediów oraz zakresu wykształcenia zbiorowej tożsamości każdego ruchu. Nie ma w zasadzie społecznego i politycznego znaczenia dla jego wagi sama prawna struktura organizacyjna, jeśli w ogóle jest (np. jest jakieś stowarzyszenie czy fundacja), zazwyczaj jej nie ma. Za ruch nie można uznać pojedynczej, nawet na masową skalę, reakcji społecznej w postaci demonstracji, kampanii publicznej, itd. Konieczna jest możliwość do zidentyfikowania (w sensie socjologicznym) jego względna trwałość, akcje prowadzone powinny być systematycznie, w wielu różnych okolicznościach. Ponadto, każdy ruch wyrazić można w opozycji do „kontr-ruchu”. „Nie można mówić o ruchu społecznym, jeśli się nie da zdefiniować od razu kontr-ruchu, jakiemu się przeciwstawia¹⁹”.

Kluczowe różnice – z punktu widzenia problemu komunikacji z władzą, udziału w debatach o politykach publicznych i udziału w konsultacjach projektów aktów prawodawczych – między tymi formami a formami tradycyjnymi są następujące: po pierwsze, jest to inne filozoficzne i praktyczne podejście do sposobów reprezentacji oraz, po drugie, inny stosunek do metod uzgadniania interesów wewnątrz grupy.

Aktywiści nowych ruchów nie twierdzą, że działają ściśle w interesie swoich członków w tradycyjnym rozumieniu, bo formalnie takich członków najczęściej w ogóle nie mają. Prowadzą natomiast akcje publiczne w oparciu o „moralny punkt widzenia”. To ten „moralny punkt widzenia” daje im podstawę do uznawania się za reprezentujących ważne wartości warte obrony. Sami stają się reprezentantami tych wartości. Oczywiście baza grupy

18 M. Drozdek, *Wywiad*, „Solidarność” 2017, nr 34, s. 9. Wypowiedź dotyczy konkretnie Konstytucji RP, ale ilustruje generalny sąd autora na temat ekspertów.

19 A. Touraine, *Samotworzenie się społeczeństwa*, przeł. A. Karpowicz, Kraków 2010, s. 307.

głównych aktywistów obywatelskiego poparcia istnieje, ma znaczenie, ale to znaczenie drugorzędne.

W tradycyjnych dyskusjach organów państwa ze związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców oraz w autonomicznym dialogu związków z pracodawcami, a także w dyskusjach z NGO-sami, tak jak na początku XX wieku, nadal ważnym problemem jest sposób zapewnienia reprezentacji członków w organizacjach i organizacjach instytucjonalnego dialogu. Dyskutowuje się np. o reprezentatywności związków zawodowych w autonomicznym dialogu w zakładzie pracy. W literaturze zwraca się uwagę, że prawo koalicji immanentnie jest związane ze zdolnością zawierania układów zbiorowych pracy. Pod pojęciem zdolności układowej rozumie się zdolność bycia stroną układów zbiorowych pracy. Za oznakę siły negocjacyjnej uznawana jest liczba członków oraz sytuacja finansowa związku²⁰. Za dyskusyjne uważa się, że w Polsce partnerem prawodawcy w negocjacjach może być organizacja związkowa zrzeszająca nieliczną grupę pracowników z nikłym zapleczem finansowym i eksperckim. Uprawnienia zakładowej organizacji związkowej przysługują organizacji zrzeszającej co najmniej 10 członków²¹. Słabe organizacje związkowe posiadają więc wszelkie uprawnienia negocjacyjne łącznie z prawem do zawierania zbiorowego układu pracy lub innego porozumienia zbiorowego, co jest przedmiotem krytyki. Jednak ich uprawnienia w określonych sytuacjach muszą uzyskać akceptację reprezentatywnych związków zawodowych. Reprezentatywność krajowa wymaga 300 tys. członków związku.

Problem reprezentacji w relacjach z państwem dotyczy też organizacji pozarządowych, bo prezentują swoje stanowiska publicznie w imieniu całych środowisk, a ich przedstawiciele i same organizacje także nie odpowiadają tradycyjnym ujęciom reprezentacji²².

Kolejne zagadnienie to osobowość prawna. Organizowanie przez organy władzy dialogu z aktywistami nie należącymi do żadnych formalnych struktur organizacyjnych mających osobowość prawną, stwarza komplikacje. Podmioty te w sensie prawnym nie istnieją. Nie mogą więc podpisywać zgodnie z prawem umów w imieniu żadnej grupy społecznej, składać ważnych oświadczeń woli.

Nie tylko uzyskanie kompromisu albo konsensusu jest celem dialogu, także samo słuchanie podmiotu jest jego podstawową zasadą, a problem jest w tym przypadku następujący: dlaczego, kogo i w jakich okolicznościach

20 M. Gładoch, *Dialog społeczny w zbiorowym prawie pracy*, Toruń 2014, s. 108.

21 Art. 25 zn. 1 ustawy z dnia 23.05. 1991 r. o związkach zawodowych, Dz. U. 1991 nr. 55 poz. 234, tekst ujed. Dz. U. 2015 poz. 1881

22 Np. Stowarzyszenie Iustitia gromadzi około 1/3 (czyli 3300 osób) pracujących sędziów w Polsce, drugie co do wielkości stowarzyszenie sędziów Themis zrzesza 120 sędziów. Por. www.iustitia.pl oraz www.themis.pl.

władza publiczna powinna wysłuchać jeśli wypowiadają się nieformalni liderzy? Jest przecież drugie dno większości z tych ruchów. Każda siła społeczna, ruch, opracowuje złożone, niejawne strategie osiągnięcia sukcesów. Proste żądania, mające emocjonalne poparcie obywateli, są na ogół jedynie maskami.

Po pierwsze, często „jedna sprawa” o którą walczą (drzewa w puszczy, prawo do małżeństw homoseksualistów) ukrywa w tle bardzo poważne problemy społeczne, gospodarcze, polityczne wymagające strategicznych rozwiązań w skali państwa. Odczytanie głębokiej struktury tych interesów i autentycznych potrzeb to obowiązek demokratycznej władzy publicznej, ważny dla spójności społecznej, poziomu legitymizacji i poparcia dla władzy. Po drugie, ruchy często za fasadą ukrywają partykularne interesy lobbystów. Instrumentalnie wykorzystywani, emocjonalnie zaangażowani aktywiści mogą nie być świadomi pierwszej, ani drugiej sytuacji.

W internecie pojawiło się nawet pejoratywne określenie „samowyrabnicy”, pokazujące kontrast z wybranymi w wyborach powszechnych posłami i senatorami oraz wybranymi przedstawicielami w innych organizacjach przez członków w zgodzie z określoną procedurą wyborczą. Krytykuje się, że to sam aktywista ruchu ustala i określa wobec innych swoją tożsamość i daje mu to poczucie „bycia czymś więcej niż tylko nim samym”.

Ten rosnący obszar zbiorowej aktywności obywatelskiej stwarza też nowe problemy w ustaleniu zasad i prób komunikowania się z nimi przez władzę publiczną.

Formy instytucjonalnego dialogu w demokratycznych państwach prawa są nadal głównie dopasowane do wielkich społecznych struktur XX wieku i tradycyjnych form komunikacji²³.

Jednak w połowie XX wielu pojawiły się społeczne procesy „implozji wielkich struktur”. Umocniła się „klasa średnia”, powstało „społeczeństwo dyskretne”, pojawiły się „neoplemiona”, „prekariat”, „niepotrzebni”, itp., dezintegracja społeczna stała się faktem²⁴. Utrwalone formy organizacji interesów grupowych już nie wystarczają, aby wyrazić opinie tych nowych grup, nowych aktorów sceny publicznej. Podobnie zinstytucjonalizowane formy dialogu społecznego i obywatelskiego nie przystają już w pełni do nowych form komunikacji, nowych form działania i nowych form organizacji. Na przykład, polska ustawa o zgromadzeniach nie rozwiązuje przecież

23 „Masy ludności „organizują się” w klasy społeczne zarówno w sensie dosłownym, jak i w sensie dystynktywnych subkultur i stylów życia. Powstanie i funkcjonowanie owych wielkich struktur nie byłoby możliwe bez szczególnego systemu koordynacji, jakie stworzyło nowoczesne państwo narodowe”. (M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004, s. 335).

24 *Ibidem*, s. 337.

wszystkich problemów responsywności. Niełatwo podejmuje się dialog z tak amorficznymi strukturami.

W odpowiedzi na nowe ruchy powstają niekonwencjonalne formy dialogu, czasem zwane „alternatywnymi przestrzeniami publicznymi” neokomunitarnej demokracji uczestniczącej, np. ławy obywatelskie, areny debat, konferencje konsensusu, crowdsourcing w legislacji. Tworzenie alternatywnych, bardziej otwartych przestrzeni debaty publicznej, w której poszczególne propozycje można by rozwijać, analizować, porównywać na gruncie jasno wyrażonych kryteriów etycznych jest możliwe, ale podstawowy warunek demokratycznego dialogu to pluralizm mediów.

Wydaje się, że lepsze wykorzystanie zasad elastyczności, przejrzystości, inkluzywności, odstąpienie od wyłączości sztywnych kanałów komunikacyjnych jest kluczem do nawiązania kontaktu władzy publicznej z takimi twórcami. Problemów jest jednak wiele.

Nowe ruchy organizują poparcia dla swoich akcji m.in. poprzez internet albo w ogóle akcje odbywają się w cyberprzestrzeni. „Działanie każdej siły społecznej jest zawsze zorientowane na decyzję, którą trzeba podjąć”²⁵. Kiedy i w jakich okolicznościach władza publiczna powinna podejmować z takimi ruchami dialog? Jakie są (powinny być) prawne warunki brzegowe? Jak należy określić prawne zasady uczestnictwa w takim dialogu, jakie powinny być reguły wysłuchania, sposoby uznania podmiotowości prawnej stron, polityczne i prawne gwarancje realizacji ustaleń? Czy ma to być rozmowa w formie negocjacji czy raczej deliberacji?

Nie każdy interes ważny dla jakiejś grupy negocjuje się z władzą i nie o każdym się dyskutuje poza parlamentem. Możliwe są bowiem także legalne ruchy promujące wartości antysystemowe, amoralne czy nieobyczajne. Władza publiczna może wobec tego blokować pewne kanały komunikacji.

Czy i pod jakimi warunkami te nowe podmioty polityki powinny być uznane za podmioty prawa? Co należy uznać za wystarczający dowód na istnienie ruchu społecznego? Jak zmierzyć trwałość takiego ruchu? Jak ustalić rzeczywiste źródła finansowania i źródła powstania akcji? Nie każda demonstracja, akcja uliczna czy kampania publiczna potwierdza istnienie ruchu społecznego. Czy możliwe jest zaprojektowanie jakichkolwiek zinstytucjonalizowanych i elastycznych kanałów komunikacji władzy z takimi ruchami, które pozwalałyby na podjęcie rozmów – na wzór rad dialogu społecznego?

Nowe ruchy społeczne zmnożyły problemy z ich oceną z powodu globalizacji, sieciowości, a przede wszystkim z uwagi na tworzące się ponad granicami państw ich wzajemne powiązania i powiązania z organizacjami tradycyjnymi (np. związkami zawodowymi, organizacjami lobbyścycznymi, partiami politycznymi, nieformalnymi grupami interesów, organizacjami międzynarodowymi, obcymi państwami). Na przykład Blokada

25 A. Touraine, *Samotworzenie...*, op. cit., s. 300.

Frankfurtu nad Menem przed kilku laty i zgromadzenie Agora 99 były kampaniami, w których skuteczna politycznie okazała się współpraca między nowymi ruchami społecznymi a różnymi organizacjami formalnymi.

Ruchy testują też ponad granicami państw horyzontalne zarządzane różnymi instytucjami społecznymi np. instytucjami kultury.

Planują skoordynowane protestacyjne akcje międzynarodowe, np. na rzecz „prawdziwej demokracji”. W tym celu spotykają się międzynarodowi aktywiści ruchów, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji pozarządowych oraz indywidualni działacze.

Niektóre akcje w Polsce w ostatnich latach są emanacją tych działań. Najlepszym przykładem są ekolodzy. W sojuszu ekologicznym działają naukowcy, działacze i przywódcy opinii z wielu państw²⁶. Organizacje i aktywiści z całego świata łączą siły, aby razem przeciwdziałać globalnemu ociepleniu. Internet łączy te organizacje i aktywistów ruchów oraz ich strony internetowe. Ruch ekologiczny w ciągu około 40 lat „przeprogramowywał” sieci komunikacyjne zmieniając najpierw świadomość społeczną. Władze publiczne włączyły się do poważnej dyskusji o globalnym ociepleniu dopiero po wielu latach.

Jeśli zgodzimy się, że demokracja partnerska jest kluczem do ładu społecznego i politycznego, w którego centrum stoi człowiek, to zasygnalizowana tu problematyka podmiotowości różnych grup w komunikacji z władzą publiczną stwarza wobec zmian społecznych konieczność wypracowania *hic et nunc* dodatkowych prawnych dróg porozumienia. Dialog oznacza inkluzję, konieczne jest więc tworzenie wydolnych, mobilnych i odbiurokratyzowanych „włączających” instytucji prawnych. Należy przemyśleć cele i zasady uczestnictwa, stworzyć dodatkowe reguły wysłuchania i reguły odpowiedzi, rozwiązać problem podmiotowości i reprezentacji stron oraz prawnie określić zasady i gwarancje realizacji ustaleń. Modernizacja (uzupełnienie) prawnych relacji dialogu jest konieczna. „Zmiana, ewolucyjna czy rewolucyjna, jest istotą życia. Dla żywej istoty stan bezruchu równa się w gruncie rzeczy śmierci. Tak samo funkcjonuje społeczeństwo. Zmiany społeczne są wielowymiarowe, ale w ostatecznym rachunku zależą od mentalności – zarówno jednostek, jak i zbiorowości. (...) Zmiana polityczna to instytucjonalna realizacja nowych wartości upowszechniających się w kulturze danego społeczeństwa.(...)”²⁷ O tym, czy zmiana zaszła dowiadujemy się po fakcie.

Potrzeba wysiłku, aby uwolnić świadomość uwięzioną w zaprogramowanych ramach i inaczej spojrzeć na zróżnicowane typy aktorów dialogu społecznego.

26 M. Castells, *Władza komunikacji*, przeł. J. Jedliński, P. Tomanek, Warszawa 2013, s. 229-422; tam analiza ruchu ekologicznego.

27 Ibidem, s. 299.

Odzyskiwanie godności w europejskim systemie ochrony praw człowieka (Cz. II – bez cz. I i zakończenia)

Regaining Dignity in the European Human Rights System

The author wrote an article on a category of human dignity in the European Social Charter system as well as in the European Convention on Human Rights system (Art. 3), basing on the case of Kudla v. Poland. The following article is a continuation of the study on the principle of the human dignity in the Strasbourg case law, but this time human dignity is placed in the context of other protected principles. Both in this study and in the case of the Art. 3 of the European Convention of Human Rights, the author makes sad conclusion about the level and a scope of the European Court on Human Rights opinion on the character, place and a role of the human dignity within the order of the European Convention. The Author announces the continuation of his research that will eventually result in a book on the principle of human dignity as a part of the international human rights system.

Tadeusz Jasudowicz

*profesor nauk prawnych
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*

Uwagi wstępne

Od jakiegoś czasu ogromnie frapuje mnie zagadnienie „obecności” kategorii godności ludzkiej w ochronie praw człowieka w systemie Rady Europy. Zdarzyło mi się napomknąć o niej zarówno w mojej pierwszej próbie skryptu/podręcznika „w powijakach”¹, jak

1 T. Jasudowicz, *Administracja wobec praw człowieka*, Toruń 1996, s. 21-22, gdzie pisałem o „konstrukcji przyrodzonych, obiektywnych i powszechnych praw i wolności człowieka, wynikających z i umocowanych (dzisiaj bym powiedział „zakorzenionych” –

i w kolejnych wydaniach naszego toruńskiego podręcznika². Opublikowałem również artykuł dotyczący kategorii godności w systemie Europejskiej Karty Socjalnej (EKS), symbolicznie odnosząc się w nim także do systemu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPC)³. Z konieczności musiałem nawiązać do kategorii godności ludzkiej przy okazji moich pretensji zgłoszonych konferencyjnie do najnowszego orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC)⁴.

W roku bieżącym zostałem włączony przez organizatorów przedsięwzięcia naukowego z UKSW, mającego zbadać wielorakie implikacje strasburskiej sprawy Kudła przeciwko Polsce, wraz z powierzeniem mi – zrealizowanego już – zadania w postaci studium *Sprawa Kudła a zasada godności człowieka*. Objąłem w nim moimi badaniami godnościowy aspekt z wyroku Kudła, wraz z późniejszym orzecznictwem ETPC idącym po tej samej linii, a dotyczącym wymaganych warunków detencji osób pozbawionych wolności. Zbadałem również inne sytuacyjnie rozwarstwione godnościowe odniesienia Trybunału, składające się jakby na część szczegółową wymagań godnościowych wobec różnorodnych kontekstów pozbawienia wolności. Wykroczyłem wreszcie w badaniach moich poza ściśle pojęty obszar detencji i na kanwie art.3 EKPC spojrzałem na godnościowe treści dotyczące granic dopuszczalności wydalenia czy ekstradycji cudzoziemców, zwłaszcza chorych na AIDS, a także na nieludzką wymowę sterylizacji. Sugeruję syntetyczne przypomnienie tych ustaleń w kolejnej części niniejszego opracowania.

Trybunał wobec godności ludzkiej w orzecznictwie na kanwie art.3 Konwencji

W wyroku Kudła Trybunał wywiódł z art.3 Konwencji obowiązek zapewnienia przez państwo „by osoba była przetrzymywana w warunkach dających się pogodzić z poszanowaniem jej godności ludzkiej”, by „sposób i metoda” stosowania środków detencji nie powodowały jej trudności „o intensywności przekraczającej nie dający się uniknąć poziom cierpienia przynależny do detencji”, oraz „by – z uwzględnieniem „praktycznych wymogów

T.J.) w przyrodzonej godności osoby ludzkiej”, dodając: „Zatem, to ta godność osobowa, związana z człowieczeństwem, z samym faktem bycia człowiekiem, jest konieczną i wystarczającą podstawą praw człowieka”.

- 2 Idem w: B. Gronowska, T. Jasudowicz, M. Balcerzak, M. Lubiszewski, R. Mizerski, *Prawa człowieka i ich ochrona*, wyd. II, Toruń 2010, s. 56-57 i 106-108 (por. wyd. I z 2005 r.).
- 3 Idem, *Miejsce i rola kategorii godności osoby ludzkiej w systemie Europejskiej Karty Socjalnej*, „Prawo i Więź” nr 1, 2015, s. 18-34, *szcz.* 22-23 i 28-29.
- 4 Idem, *Między sumieniem a orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarne” nr 8, 2017, s.43-62, *szcz.* s. 54-55 i 60-61.

uwięzienia - jej zdrowie i dobrobyt były adekwatnie zabezpieczone, m.in. przez zapewnienie jej wymaganej pomocy medycznej⁵. Powyższe ustalenie identycznie bądź niemal identycznie jest odtąd powtarzane w kolejnych wyrokach ETPC⁶.

Stając wobec „szczególnie trudnych warunków” Trybunał oczekiwał ponadto podejmowania „działań o charakterze humanitarnym”⁷, a w wyroku *Khlaifia i inni* – wobec kryzysu humanitarnego na wyspie Lampedusa, ale uwzględniając „absolutne formuły, w jakich jest ujęty art.3 Konwencji” – zdecydowanie stwierdził: „czynniki te nie mogą zwalniać państwa pozwanego z jego obowiązku zagwarantowania skarżącym warunków pozbawienia wolności dających się pogodzić z poszanowaniem ludzkiej godności”⁸.

Ustalenia te kojarzył Trybunał z całością art.3, na co wskazuje zwrot „under this provision”; w sposób specjalny jednak były podkreślane szczególnie bliskie więzi między godnością ludzką a traktowaniem czy karaniem poniżającym. Wskazywano na wymowne w tym względzie ustalenie

- 5 *Case of Kudła v. Poland*, wyrok ETPC z 26.10.2000, pkt 94. Trybunał powołał się przy tym na pkt 65 wyroku *Aerts*, w którym w istocie bezpośredniego odniesienia się do godności ludzkiej nie było. Por. *Aerts v. Belgium*, wyrok z 30.07.1998. Trybunał w pkt 65 wyroku wskazał, że warunki przetrzymywania pacjentów w skrzydle psychiatrycznym zakładu „fell below minimum acceptable from an ethical and humanitarian point of view”.
- 6 Por. m.in.: *Case of Valasinas v. Lithuania*, wyrok z 24.10.2001, pkt 102; *Case of Georgiev v. Bulgaria*, wyrok z 15.12.2005, pkt 59; *Case of Ananyev and Others v. Russia*, wyrok z 10.04.2012, pkt 141; *Affaire Idalov c. Russie*, wyrok z 22.05.2012, pkt 93; *Affaire S.C. Complex Herta Import Export S.R.L. Lipova c. Roumanie*, wyrok 18.06.,2013, pkt 62; *Case of Feher v. Hungary*, wyrok z 2.07.2013, pkt 19; *Case of Mikalauskas v. Malta*, wyrok z 23.07.2013, pkt 62; *Case of Vidish v. Russia*, wyrok z 15.03.2016, pkt 26; *Affaire Khlaifia et autres c. Italie*, wyrok z 15.12.2016, pkt 160 *in fine* i 194; *Case of Mursic v. Croatia*, wyrok ETPC 20.12.2016, pkt 99. Co do spraw polskich – patrz wyroki: *Musiał*, pkt 86; *Wenerski*, pkt 55; *Kaprykowski*, pkt 69; *Orchowski*, pkt 120; *Wierzbicki*, pkt 54, *Hajol*, pkt 59 – por. J.Węgrzyn, *Artykuł 3: Zakaz tortur*, [w:] *Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach polskich*, red. T. Jasudowicz, J. Bartoszewicz, R. Fordoński, Olsztyn 2012, s. 44 i n.
- 7 Tak w wyrokach: *Wierzbicki*, pkt 55; *Hajol*, pkt 60.
- 8 *Khlaifia et autres*, pkt 137. W wyroku *Mursic* ETPC wymagał od państwa w ogóle „zorganizowania jego systemu penitencjarnego w taki sposób, by zapewnić poszanowanie godności więźniów” – *Mursic*, pkt 100.

Europejskiej Komisji Praw Człowieka w jej raporcie z 1973 r.⁹ oraz na równie wymowny wyrok Tyrer¹⁰. W wyroku przeciwko Rosji z 2014 r. zdefiniował jakby Trybunał traktowanie poniżające jako takie, które poniża czy upokarza osobę, wykazując przy tym „a lack of respect for, or diminishing his or her human dignity or when it arouses feelings of fear, anguish of inferiority capable of breaking an individual’s moral and physical resistance”¹¹.

Już w cytowanym wyroku Tyrer Trybunał stwierdził fakt poniżającego karanía i naruszenie art.3, chociaż „skarżący nie doznał żadnych poważnych czy długotrwałych skutków fizycznych”¹². Jeszcze bardziej wymowny jest pod tym względem wyrok D. i inni, w którym chodziło o dopuszczalność wydalenia kobiety z Turcji do Iranu, gdzie groziła jej dotkliwa kara chłosty. Mimo zapewnienia ze strony Iranu, że kara ta zostanie złagodzona do pojedynczego uderzenia, Trybunał – po pryncypialnym stwierdzeniu, że „un chatiment corporel peut se reveler incompatible avec la dignite et l’integrite physique de la personne, notions protegees par l’article 3 de la Convention” – dodał, że złagodzenie kary do jednego uderzenia „w żadnym razie nie nadaje odnośnej karze charakteru >symbolicznego< ani nie zmienia jej kwalifikacji jako >niehumanitarnej<”¹³.

W kwestii dopuszczalności konkretnych środków detencyjnych na czoło wysuwa się problem stosowania siły wobec osób pozbawionych wolności. Fundamentalny standard wyjściowy został ustalony w wyroku Ribitsch, w którym Trybunał podkreślił, iż „wszelkie odwołanie się do siły fizycznej, które nie było ściśle konieczne z uwagi na jej własne postępowanie, >diminishes human dignity< i w zasadzie stanowi naruszenie prawa umocowanego w art.3 Konwencji”¹⁴. W wyroku Bouyid poszerzył zakres zastosowalności

9 Por. *Case of East African Asians v. the United Kingdom*, raport z 14.12.1973, pkt 102. Por. *Case of Bouyid v. Belgium*, wyrok z 28.09.2015, pkt 90 *in fine*.

10 *Case of Tyrer v. the United Kingdom*, wyrok z 25.04.1978, pkt 33. Od tego wyroku datuje się łączenie wymogów godności ludzkiej z ochroną integralności osoby.

11 *Case of Svinarenko and Slyadnev v. Russia*, wyrok z 17.07.2014, pkt 115.

12 *Tyrer*, pkt 33.

13 *Affaire D. et autres c. Turquie*, wyrok z 23.10.2006, pkt 49. Trybunał wyjaśnił: „chłosta, z rąk władzy państwowej, wykonywana publicznie, stanowiłaby cios w to, czego ochrona figuruje właśnie wśród głównych celów art. 3: godność i integralność osoby, tak fizyczna, jak i psychiczna” – *ibidem*, *in fine*.

14 *Case of Ribitsch v. Austria*, wyrok z 4.12.1993, pkt 38. Por. wyroki w sprawach polskich: *Dzwonkowski*, pkt 51; *Pieniak*, pkt 47; *Wiktoro*,

tego standardu¹⁵, a przy okazji zinterpretował zwrot „in principle”, wyjaśniając, że „nie może on być pojmowany jako oznaczający, że mogą istnieć sytuacje, w których takie stwierdzenie naruszenia nie następuje, ponieważ wymagana granica dolegliwości nie została osiągnięta”¹⁶. Nie zgodzili się z tym sędziowie mniejszości, których zdaniem „the use of the term <in principle> implies that there are exceptions, that is to say instances of interference with human dignity that nevertheless do not breach Article 3”¹⁷.

Opierał się Trybunał na koncepcji godności ludzkiej w związku z uciekaniem się do groźby przy okazji przesłuchania¹⁸, rewizji osobistej w obecności funkcjonariusza/szki płci przeciwnej¹⁹, przetrzymywania oskarżonego/nych podczas procesu sądowego w metalowej klatce²⁰, a nawet przeludnienia w celach więziennych²¹. W związku ze zgwałceniem zatrzymanej na posterunku policji, Trybunał, owszem, wskazał na wcześniejsze stanowisko Komisji, która podkreśliła „upadlający charakter gwałtu”, którego nie da się pogodzić „z fundamentalnymi pojęciami godności i wolności ludzkiej”²²,

pkt 47; *Mrozowski*, pkt 27; *Rachwalski i Ferenc*, pkt 59, *Staszewska*, pkt 53 – patrz: J. Węgrzyn, op. cit., s. 4 i n.

- 15 *Bouyid*, pkt 100, w zw. z pkt 88.
- 16 Ibidem, pkt 101. Jego zdaniem, „wszelka ingerencja w godność ludzką godzi w samą istotę Konwencji”, zatem „wszelkie postępowanie funkcjonariuszy porządku prawnego, które pomniejsza godność ludzką, stanowi naruszenie art.3 Konwencji”.
- 17 *Joint Partly Dissenting Opinion of Judges De Gaetano, Lemmens and Mahoney*, Ibidem, s. 27 i n., na s. 27-28, pkt 5 ak.II-III.
- 18 Por. *Case of Gafgen v. Germany*, wyrok z 1.06.2010, pkt 120. W istocie Trybunał pozytywnie odnotowywał stanowisko niemieckich sądów krajowych, zdaniem których „takie metody śledztwa nie mogą być usprawiedliwione jako akt konieczności, ponieważ <konieczność> nie stanowi środka obrony w stosunku do <the absolute protection of human dignity under Article 1 of the Basic Law, which also lay at the heart of Article 3 of the Convention>”.
- 19 Por. *Iwańczuk*, pkt 59; *Wiktorko*, pkt 51, w zw. z pkt 54 *in fine* i pkt 60. – patrz: J. Węgrzyn, op. cit., s. 44 i n.
- 20 *Svinarenko and Slyadnev*, pkt 132. Zdaniem Trybunału, „takie traktowanie ma „obiektywnie poniżający charakter”, „nie da się pogodzić ze standardami postępowania cywilizowanego” i „samo w sobie stanowi afront dla ludzkiej godności, z naruszeniem art. 3”.
- 21 Por. *Case of Orchowski v. Poland*, wyrok z 22.10.2009, pkt 123 w zw. z pkt 127 i 136.
- 22 *Case of Aydin v. Turkey*, Commission report of 7.03.1996.

sam jednak – chociaż uznał gwałt za „traktowanie...szczególnie poważnego typu”, za „szczególnie okrutną formę maltretowania”, która „godzi w samo sedno fizycznej i moralnej integralności ofiary” – do godności ludzkiej *expressis verbis* się nie odwołał²³.

Szczególne problemy godnościowe zrodziła kwestia uciekania się przez systemy krajowe do kary nieredukowalnego dożywocia. W głośnej brytyjskiej sprawie Vinter Trybunał kierował się stanowiskiem niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, którego zdaniem „kara taka nie dałaby się pogodzić z postanowieniem o godności ludzkiej w Ustawie Zasadniczej”, „władze więzienne mają obowiązek dążyć do rehabilitacji więźnia”, która jest „konstytucyjnie wymagana w każdym społeczeństwie, które za centralną wartość przyjęło godność ludzką”²⁴. W najnowszej sprawie rosyjskiej Trybunał, dzieląc swoje wcześniejsze oceny, nie dopatrywał się jednak – zarzucanej przez skarżących, a rzekomo sprzecznej z godnością ludzką – dyskryminacji ze względu na wiek i płeć²⁵.

Dopominała się godność o jej uwzględnienie w kontekście wydalania cudzoziemców, zwłaszcza chorych na AIDS. W precedensowym wyroku D. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu Trybunał – acz nie oparł się wyraźnie na godności ludzkiej – wziął pod uwagę „wyjątkowe okoliczności sprawy i naglące względy humanitarne”, związane z terminalnym stadium choroby skarżącego i brakiem szans leczenia czy choćby uśmierzenia bólu w kraju

-
- 23 *Case of Aydin v. Turkey*, wyrok z 25.09.1997, pkt 78. Por. niżej, s.9: rozważania n.t. gwałtu w małżeństwie w zw. z art.7 Konwencji.
- 24 *Case of Vinter and Others v. the United Kingdom*, wyrok z 9.07.2013, pkt 113, w zw. z pkt 114 i 122. Por. *Partly Dissenting Opinion of Judge Villiger*, ibidem, s. 46. Por. m.in.: *Affaire Ocalan v. Turquie, no.2*, wyrok z 18.03.2014, pkt 113; *Case of Laszlo Magyar v. Hungary*, wyrok z 20.05.2014, pkt 58; *Affaire Kaytan c. Turquie*, wyrok z 15.09.2015, pkt 59-62 i 65; Szerzej na ten temat: M. Lubiszewski, „Dożywotnie dożywocie” z perspektywy art.3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, [w:] *Wpływ interesów politycznych na stanowienie prawa*, red. N. Daško, Toruń 2014, s.148-171.
- 25 *Affaire Khamtokhu et Aksenchik c. Russie*, wyrok z 24.01.2017, pkt 74-88. Turkovic stwierdził jednak przy okazji, że „prawo do godności ludzkiej już wywarło wpływ na to, iż skazania na dożywocie nie uważa się już dzisiaj za dające się zaakceptować w Europie, chyba że pod pewnym i warunkami” – por. *Opinion concordante de la Juge Turkovic*, ibidem, s. 26 i n., na s. 28, pkt 11. Por. też wywody n.t. interpretacji *pro persona* – *Opinion dissidente du Juge Pinto de Albuquerque*, ibidem, s. 36 i n., na s. 47, pkt 37-38 i s. 51, pkt 49-50.

przeznaczenia²⁶. W późniejszych wyrokach Trybunał, owszem, zwykł nie wykluczać tego, iż „mogą zaistnieć inne bardzo wyjątkowe przypadki, gdzie względy humanitarne byłyby równie przemożne”, ale w badanej sprawie takiego przypadku się nie dopatrywał²⁷.

W wyroku V.C. przeciwko Słowacji Trybunał stwierdził, że procedura sterylizacji winna być postrzegana „jako nie dająca się pogodzić z wymogiem poszanowania ludzkiej wolności i godności, jednej z fundamentalnych zasad, na których oparta jest Konwencja”²⁸. W kolejnej tego typu sprawie podkreślił, że sterylizacja poważnie naruszyła integralność fizyczna skarżącej i „was grossly disrespectful for her human dignity”²⁹.

Tak więc, z powyższego przeglądu wynika, że Trybunał uwzględniał wymóg „poszanowania godności ludzkiej”, nieraz łącząc go z poszanowaniem „integralności” lub „osobowości” jednostki bądź też „wolności”. Nie przybliżał przy tym ani znaczenia czy choćby sposobu rozumienia tych pojęć, ani relacji wzajemnej między nimi a godnością. O pewnej przypadkowości czy zgoła chaosie pojęciowym świadczy fakt, że np. w kontekście sterylizacji Trybunał raz mówił o „respect for human dignity and human freedom”, by potem użyć formuły „respect for human freedom and dignity”, by znowu w teje sprawie powiedzieć o „respect for human dignity and human freedom”, a potem w kolejnych wyrokach już w miarę konsekwentnie mówić o „respect for human freedom and dignity”. Która z tych wartości jest pierwotna, a która

-
- 26 *Case of D. v. the United Kingdom*, wyrok z 2.05.1997, pkt 53, w zw. z pkt 51-52. W rok później Komisja skorzystała z tego standardu w sprawie francuskiej, dopatrując się właśnie „wyjątkowych okoliczności sprawy”, ale też *expressis verbis* stwierdzając, że w kraju przeznaczenia „byłoby prawdopodobnie niemożliwe zachowanie przez skarżącego jego ludzkiej godności, w miarę jak choroba obierałaby nieuniknienie bolesny i fatalny kurs” – por. *Case of B.B. v. France*, Commission Report of 7.09.1998, pkt 54.
- 27 Por. m.in.: *Case of Karara v. Finland*, wyrok z 29.05.1998, S.C.C. v. *Sweden*, wyrok z 15.02.2000; *Case of Bensaid v. the United Kingdom*, wyrok z 10.03.2001; *Case of Arcilo Henao v. the Netherlands*, wyrok z 24.06.2003; *Case of Ndangoya v. Sweden*, wyrok z 22.06.2004; *Case of Amegnigen v. the Netherlands*, wyrok z 12.11.2004; *Case of Paposhvili v. Belgium*, wyrok z 13.12.2006.
- 28 *Case of V.C. v. Slovakia*, wyrok z 8.11.2011, pkt 107, w zw. z pkt 105-106. Nieco dalej głosił Trybunał niemożność pogodzenia sterylizacji z „zasadami poszanowania ludzkiej godności i ludzkiej wolności ucieleśnionymi w Konwencji” – ibidem, pkt 112.
- 29 *Case of N.B. v. Slovakia*, wyrok z 12.06.2012, pkt 74 i 77. Por. też: *Case of L.G. and Others v. Slovakia*, wyrok z 13.11.2012, pkt 119, w zw. z pkt 122-125.

wtórna?. która z nich wiodąca, a która posiłkowa i podporządkowana? – nie wiadomo.

Podobnie, na niepewnym gruncie stoimy, jeśli chodzi o kwalifikację prawną przez Trybunał wymogów godności ludzkiej. Najczęściej formułował to jako po prostu „poszanowanie godności ludzkiej” w ujęciu wyodrębnionym lub – jak widzieliśmy – w połączeniu z poszanowaniem integralności czy wolności ludzkiej. W wyroku *Tyter* umiejscowił godność pośród „głównych celów art.3 Konwencji”³⁰, w innym określał godność i integralność osoby jako „pojęcia chronione przez art.3”³¹, w jeszcze innym zgoła stwierdzał, że „absolutna ochrona godności ludzkiej” „also lays at the heart of Article 3”³². Nieraz wreszcie postrzegał poszanowanie godności ludzkiej jako należące do „istoty Konwencji”³³.

Trybunał nigdy jednak nie wyjaśnił, co ma się rozumieć pod ową „istotą Konwencji”. Jakby półgębkiem nawiązywał czasem do wartości demokratycznego społeczeństwa, a w jednym z najnowszych wyroków określił zakaz tortur jako „wartość cywilizacyjną ściśle związaną z poszanowaniem godności ludzkiej”³⁴. Można było mieć nadzieję, że przy okazji wyroku *Bouyid* Trybunał bardziej precyzyjnie określi swoje stanowisko wobec godności ludzkiej, albowiem – poza przypomnieniem, że „poszanowanie godności ludzkiej wchodzi w skład samej istoty Konwencji” – dostrzegł, że „Konwencja w ogóle nie wzmiankuje tej koncepcji”, zaś „Słowo >godność< pojawia się w wielu międzynarodowych i regionalnych tekstach i instrumentach”³⁵. Tyle i tylko tyle.

Faktycznie, niewiele mądrego to oświadczenie Trybunału wnosi – żadnego pogłębienia, żadnego doprecyzowania. Trudno się więc dziwić, że sędziowie mniejszości we wspólnej częściowo odrębnej opinii, chociaż przyznali, że użycie siły wobec osoby pozbawionej wolności „pomniejsza godność ludzką”, zakwestionowali odwoływanie się do owych „tekstów, instrumentów i dokumentów międzynarodowych”, jako że „większość nie daje żadnych wskazań co do tego, jak ma być rozumiane pojęcie godności ludzkiej”

30 *Tyter*, pkt 33. Przypomnijmy, że Komisja w raporcie *East African Asians* „zapobieganie szczególnie poważnym ingerencjom w godność ludzką” oceniała jako „generalny cel tego postanowienia”, czyli art.3 Konwencji.

31 *D. et autres*, pkt 49.

32 *Gafgen*, pkt 120.

33 Por. m.in.: *Vinter and Others*, pkt 113 *in fine*; *Bouyid*, pkt 89; *Ocalan*, no.2, pkt 113 ak. II; *Svinarenko and Slyadnev*, pkt 138, w zw. z pkt 118. Szedł w ten sposób ścieżką wskazaną w wyroku *Pretty*, tyle że w kontekście zarzutu naruszenia art.8 Konwencji, o czym niżej.

34 Tak w: *Mursic*, pkt 98 *in fine*.

35 *Bouyid*, pkt 89.

– miast „ustalić doktrynę” – „w rzeczywistości niewiele wyjaśnienia czytelnikowi oferuje”³⁶.

Tak więc, analizę orzecznictwa ETPC na kanwie art.3 Konwencji trzeba, niestety, zakończyć pesymistycznym akcentem; nie okazał się Trybunał uporządkowanym i dobrym nauczycielem godności ludzkiej. Nie przybliżył ani nie odsłonił jej prawnoczwóliczej tajemnicy. Dobrze, że – chociaż bałaganiarsko i enigmatycznie – uznał jej aktualność i znaczenie w obszarze art.3 oraz „istoty Konwencji”.

Trybunał wobec godności ludzkiej w orzecznictwie na kanwie innych praw chronionych

Warto więc zbadać, czy w swoim orzecznictwie na kanwie innych praw w Konwencji chronionych Trybunał poważniej i głębiej wkroczył w problematykę godności ludzkiej, czy wyjaśnił jej miejsce i rolę w sferze europejskiej ochrony praw człowieka. Przyjrzyjmy się zatem katalogowi praw konwencyjnych z perspektywy uwzględniania na ich kanwie wymogów godności ludzkiej. Uczynię to w sposób uporządkowany, wedle konwencyjnej kolejności, przy czym refleksje o godnościowym wymiarze prawa do życia przeniosę – z bólem, bo z bólem – po części do rozważań o orzecznictwie na kanwie art.8 Konwencji, a po części do kolejnego mojego opracowania na temat godnościowego wymiaru międzynarodowych, w tym zwłaszcza europejskich, standardów bioetycznych.

I tak zdawałoby się, że kontekst art.4 Konwencji, umocowującego zakaz niewolnictwa, poddaństwa oraz pracy przymusowej lub obowiązkowej, współcześnie kojarzony z zakazem wielorakich „współczesnych form niewolnictwa”, stwarza dogodną okazję dla godnościowych odniesień Trybunału Strasburskiego. Tymczasem, nic bardziej mylnego.

Oto, w słynnej sprawie *Siliadin*, w której sąd krajowy nie uznał warunków jej pracy „za warunki nie dające się pogodzić z godnością ludzką”, podczas gdy przepisy krajowe uzależniały odpowiedzialność karną właśnie od zaistnienia „ciosu w godność ludzką”, Trybunał, owszem, podkreślił potrzebę „stanowczości w ocenie ciosów w fundamentalne wartości demokratycznych społeczeństw” i stwierdził naruszenie art.4 Konwencji wobec „tak poważnych form godzenia w integralność osoby”, nie opierając się przy tym na jej godności; przeciwnie, krytycznie komentował krajową koncepcję „ciosu w godność ludzką” jako sięganie po „koncepcję szczególnie nieprecyzyjną i podlegającą przypadkowym interpretacjom”³⁷.

36 *Joint Partly Dissenting Opinion of Judges De Gaetano, Lemmens and Mahoney*, Ibidem, s. 27, pkt 4.

37 *Affaire Siliadin c. France*, wyrok 26.07.2005, pkt 101, 121 i 143, odpowiednio.

Z kolei, w sprawie *M. i inni ETPC*, co prawda, nie skorzystał dla jej rozstrzygnięcia z zasady godności ludzkiej, sformułował jednak znaczące *obiter dictum* w kontekście pojawiających się w niej aspektów dyskryminacji Romów: „Przemoc rasowa jest szczególnym ciosem w godność ludzką i – z uwagi na jej groźne konsekwencje – wymaga od władz specjalnej czujności oraz energicznego działania”³⁸.

Bardziej zdecydowanie wypowiedział się Trybunał w wyroku *Rantsev*, stwierdzając, że: „Nie może być żadnych wątpliwości, że handel ludźmi zagraża godności ludzkiej i podstawowym wolnościom jego ofiar, i nie może być postrzegany jako dający się pogodzić z demokratycznym społeczeństwem i przejawionymi w Konwencji wartościami”³⁹. Jest to o tyle istotne, że handel ludźmi należy do wyżej wspomnianych współczesnych form niewolnictwa, oraz że w zasadzie wszystkie traktaty dotyczące zapobiegania mu czy jego zwalczania w swych preambułach wyraźnie odnoszą się do wymagań godności ludzkiej. Tak np. Konwencja w sprawie zniesienia handlu ludźmi oraz wyzysku prostytucji innych osób postrzega normowane w niej zjawiska jako sprzeczne „z godnością i wartością osoby ludzkiej”, a zarazem jako zagrożenie dla „dobra jednostki, rodziny i wspólnoty”⁴⁰. Późniejsza o 56 lat Warszawska Konwencja Rady Europy kwalifikuje handel ludźmi jako „przestępstwo przeciwko godności i integralności istoty ludzkiej”⁴¹.

Bardzo istotne ustalenia poczynił Trybunał w dwóch sprawach brytyjskich, badanych na tle art.7 Konwencji, a dotyczących gwałtu w małżeństwie. I tak, w wyroku *C.R.*, podkreślając oczywistość „upadającego charakteru gwałtu”, uznał „ideę męża wolnego od ścigania za gwałt na swojej żonie za niezgodną nie tylko z cywilizowaną koncepcją małżeństwa, ale także i nade wszystko z fundamentalnymi celami Konwencji, której samą istotą jest poszanowanie ludzkiej godności i ludzkiej wolności”⁴².

38 *Case of M. and Others v. Italy and Bulgaria*, wyrok z 31.07.2012, pkt 175.

39 *Case of Rantsev v. Cyprus and Russia*, wyrok z 7.01.2020, pkt 282.

40 „(...) prostitution and the accompanying evil of the traffic in persons for the purpose of prostitution are incompatible with the dignity and worth of the human person and endanger the welfare of the individual, the family and the community”. ust.1 preambuły, Tekst Konwencji w: *Human Rights. A compilation of International Instruments*, New York 1988, s. 181 i n.

41 *Konwencja Rady Europy w sprawie akcji przeciwko handlowi istotami ludzkimi*, Warszawa, 16 maja 2005 r., ust.2 preambuły.

42 *Case of C.R. v. the United Kingdom*, wyrok z 22.11.1995, pkt 42; por. identycznie – *Case of S.W. v. the United Kingdom*, wyrok z 22.11.1995, pkt 44. Do tego ustalenia ETPC nawiązywała Komisja w raporcie Aydin na tle naruszenia art.3. W. A. Schabas, *The European Convention on Human*

W sposób nader specjalny pojawiają się wymogi godności ludzkiej w sprawach niemieckich dotyczących odpowiedzialności za strzały i przypadki śmierci przy Murze Berlińskim. W wyroku K.H.W. Trybunał znacząco przypomniał art.19 Konstytucji NRD, stosownie do którego „Poszanowania i ochrony godności i wolności wymaga się od wszystkich organów państwowych, wszystkich sił społecznych i od każdego obywatela”⁴³. Z kolei w rodz. I części szczególnej kodeksu karnego NRD z 1968 r. stanowiono: „Bezlitosne karanie zbrodni przeciwko ludzkości (...) i prawom człowieka (...) jest niezbędną przesłanką (...) przywrócenia wiary w podstawowe prawa człowieka oraz w godność i wartość istoty ludzkiej, a także zachowania praw wszystkich ludzi”⁴⁴.

Sporo skojarzeń z problematyką godności ludzkiej nasuwa orzecznictwo ETPC na kanwie art.8 Konwencji. Ponieważ zapowiedziałem wyżej, że w tym kontekście spojrzę także na problem poszanowania godności ludzkiej z perspektywy prawa do życia na podstawie art.2 Konwencji⁴⁵, niech mi wolno będzie od tego aspektu rozpocząć. Jak wyżej widzieliśmy, sam Trybunał silnie kjarzył poszanowanie godności z ochroną integralności osoby ludzkiej; wydawałoby się zatem, że bardzo bogate orzecznictwo na kanwie art.2 Konwencji będzie obfitowało w odniesienia do godności człowieka.

Tymczasem panuje w tym zakresie niemal absolutna cisza; Trybunał – o dziwo! – nie znajduje okazji do nawiązania kontaktu z wymogami poszanowania godności osoby ludzkiej. Tym bardziej, warto przypomnieć, że w preambule Protokołu 13. do Konwencji, a więc właśnie w kontekście prawa do życia, a konkretniej w kontekście wyeliminowania kary śmierci, przypomina się o „przyrodzonej godności wszystkich ludzi”⁴⁶.

Warto przypomnieć pryncypialne ustalenia Trybunału z wyroku *Pretty*. Po pierwsze, w kontekście zarzutu naruszenia art.2 Konwencji

Rights. A Commentary, Oxford 2015, s. 330, bardzo dziwnie i fałszywie kjarzy wyrok C.R. z „duchem sędziów z Norymbergi” i stwierdza, że „Trybunał podtrzymywał ściganie oparte na niepisanych normach, zwłaszcza gdy wiązały się one ze zbrodniami, które naruszają godność ludzką”. Chyba właściwszym kontekstem dla takiego stwierdzenia byłyby wyroki w sprawie Muru Berlińskiego, o których za chwilę.

43 *Case of K.H.W. v. Germany*, wyrok z 14.02.2001, pkt 56.

44 *Ibidem*, pkt 57. Por. identycznie, tyle że w jednym i tym samym punkcie wyroku: *Case of Streletz, Kessler and Krenz v. Germany* wyrok z 22.03.2001, pkt 103.

45 Por. wyżej. s. 7.

46 Tekst w: *Międzynarodowa ochrona praw człowieka. Wybór źródeł*, oprac. M. Balcerzak, Toruń 2007, II-A/7, s. 2.

Trybunał wykluczył wywodzenie z art.2 „prawa do śmierci”⁴⁷; po drugie, nie dopuścił też wywodzenia takiego prawa z art.3 Konwencji⁴⁸. Dopiero w kontekście art.8 Trybunał przypomniał zasadniczą prawdę: „Samą istotą Konwencji jest poszanowanie ludzkiej godności i ludzkiej wolności”⁴⁹. Ta piękna prawda posłużyła Trybunałowi do niecnych celów, jakby wstępnie zapowiedzianych, acz do końca nie zrealizowanych w sprawie *Pretty*.

Szlachetnie i gołosłownie wskazał Trybunał „mury Troi”, a więc „zasadę świętości życia chronioną na podstawie Konwencji”, ale jednocześnie wprowadził „konia trojańskiego”, czyli „pojęcie jakości życia” „na podstawie art.8”, wskazując przy okazji, że „wielu ludzi zainteresowanych jest tym, by nie byli zmuszani do przeciągania czasu w podeszłym wieku bądź w stanach zaawansowanej niesprawności fizycznej lub umysłowej, które kłócą się z silnie ugruntowanymi ideami dotyczącymi samego siebie i osobistej tożsamości”⁵⁰. Konsekwencje tego otwarcia Trybunału na „dobrodziejstwo śmierci” przejawiały się później w sprawach szwajcarskich dotyczących umożliwiania samobójstwa.

I tak, w wyroku *Haas ETPC* – w ramach prawa do poszanowania życia prywatnego – uznał „prawo jednostki do decydowania o tym, jak i kiedy życie należy zakończyć, pod warunkiem, że jest się w stanie swobodnie podejmować decyzje i działać w celu ich realizacji”, co „powinno się badać z perspektywy pozytywnego obowiązku państwa polegającego na przyjęciu koniecznych środków pozwalających na godne samobójstwo”⁵¹. W wyroku *Koch* Trybunał potwierdził, że „na państwie ciąży obowiązek przyjmowania środków ułatwiających godne samobójstwo”⁵².

I tak, „świętość życia” podlega desakralizacji, zostając zastąpiona przez „godną śmierć”. I tak, „jakość życia” z art.8 staje ponad „świętością życia” z art.2 Konwencji. Pogłębione uwagi na ten temat rezerwuję dla

47 *Case of Pretty v. the United Kingdom*, wyrok z 29.04.2002, pkt 40. w zw. z pkt -35-42.

48 *Ibidem*, pkt 48, w zw. z pkt 49-52.

49 *Ibidem*, pkt 65.

50 *Ibidem*, *in fine*. Szerzej na ten temat: D. Morris, *Assisted Suicide under the European Convention on Human Rights: A Critique*, „European Human Rights Law Review” nr 1, 2003, s. 65 i n.

51 *Case of Haas v. Switzerland*, wyrok z 20.01.2011, pkt 51 i 53. Mimo dostrzegania braku konsensusu w tej mierze wśród państw członkowskich Rady Europy, Trybunał wykazał „rozumienie dla życzenia skarżącego, aby popełnić samobójstwo w bezpieczny i godny sposób, bez niepotrzebnego bólu i cierpienia” – *ibidem*, pkt 55 i 56.

52 *Case of Koch v. Germany*, wyrok z 19.07.2012, pkt 52. Por.: *Case of Gross v. Switzerland*, wyrok z 14.03.2013, pkt 63.

mojego przyszłego opracowania na temat godności w sferze standardów bioetycznych. Już tu jednak wskażę na głęboki rozdzźwięk pomiędzy wyżej ujawnionym standardem „godnego samobójstwa” a „umieraniem w godności”, stosownie do rekomendacji Zgromadzenia Parlamentarnej Rady Europy w sprawie ochrony praw człowieka i godności osób terminalnie chorych i umierających⁵³.

Problemy te z całą ostrością wystąpiły w sprawie Lambert przeciwko Francji, w której zarzuty dotyczyły zaprzestania dożywiania i podawania płynów Vincentowi Lambertowi, bez czego w krótkim czasie doszłoby do jego niechybnej śmierci. Trybunał postanowił badać sprawę z perspektywy zobowiązań pozytywnych, dokonał bogatego przeglądu swego orzecznictwa, by oprzeć się w głównej mierze na koncepcji znaczącego marginesu oceny państwa i ostatecznie dojść do wniosku, że władze krajowe swe zobowiązania pozytywne wypełniły i w razie zaprzestania dożywiania „nie doszłoby do naruszenia art.2 Konwencji”⁵⁴.

Trybunał w ogóle nie uwzględniał wymogów godności ludzkiej. Przeciwnie, pięciu sędziów we wspólnej częściowo odrębnej opinii, broniąc zasadności dalszego dożywiania, zdecydowanie stwierdzało, że „osoba w stanie Vincenta Lamberta jest osoba dysponującą fundamentalną godnością ludzką, musi zatem – zgodnie z zasadami leżącymi u podłoża art.2 – otrzymywać zwyczajną i proporcjonalną pieczę czy leczenie, co obejmuje podawanie wody i pokarmu”⁵⁵.

W wielce kontrowersyjnej sprawie Parillo rząd włoski wskazywał, że we włoskim systemie prawnym „embrion ludzki uważany jest za podmiot prawa mający tytuł do poszanowania należnego ludzkiej godności”, co przed Trybunałem wspierały także dwa stowarzyszenia⁵⁶. Wielka Izba jednak,

53 Rekomendacja ZP RE 1418(1999) z 25.06.1999 r. Tekst [w:] *Międzynarodowe standardy bioetyczne. Dokumenty i orzecznictwo*, oprac. T. Jasudowicz, J. Czepek, J. Kapelańska-Pręgowska, Warszawa 2014, s. 119 i n. Por. też: Rekomendacja ZP RE 779(1976) w sprawie praw chorych i umierających, tekst [w:] *Europejskie standardy bioetyczne. Wybór materiałów*, oprac. T. Jasudowicz, Toruń 1998, s. 67 i n.,

54 *Case of Lambert and Others v. France*, wyrok Wielkiej Izby z 5.06.2015, pkt 181-182, wzw. z pkt 146-148 co do marginesu oraz pkt 137-142 co do przeglądu orzecznictwa.

55 *Joint Partly Dissenting Opinion of Judges Hajiev, Sikuta, Tsotsoria, De Gaetano and Griteo*, ibidem, s. 37 i n., pkt 7 *in fine*. Bardzo mocno przy tym zaakcentowali „wartość życia i przyrodzonej godności, nawet osób, które znajdują się w stanie wegetatywnym, poważnie sparaliżowanych i nie mogących przekazać swoich życzeń innym osobom” – ibidem, pkt 8.

56 *Case of Parillo v. Italy*, wyrok Wielkiej Izby z 27.08.2015, pkt 165 i 166.

wierna złej tradycji Trybunału w tym względzie, uznała, że „ochronę potencjału życia embriona” można by ewentualnie skojarzyć z ochroną moralności lub ochroną praw i wolności innych osób jako celami prawowymi z art.8 ust. 2, co wszelako „nie obejmuje żadnej oceny przez Trybunał co do tego, czy słowo >inne< rozciąga się na embriony ludzkie”⁵⁷.

Innego zdania byli sędziowie w ich opiniach. I tak, sędzia Pinto de Albuquerque zdecydowanie wypowiadał się na rzecz „uznania godności embriionów ludzkich”, powołując się na szereg dokumentów ONZ i UNESCO, i stwierdzając wreszcie: „Nienarodzone życie ludzkie co do istoty nie różni się od życia narodzonego. Embriony ludzkie we wszelkich okolicznościach muszą być traktowane z poszanowaniem należnym godności ludzkiej”⁵⁸. Także pod tym względem odsyłam do mojego przyszłego opracowania o godności w sferze standardów bioetycznych.

Odnotowując mój osobisty sprzeciw wobec przyjmowanej przez Trybunał koncepcji godności u kresu i w początkach życia ludzkiego⁵⁹, ograniczę się tu do przypomnienia stanowiska Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z jego rekomendacji z 1999 r. „Obowiązek poszanowania i ochrony godności osób terminalnie chorych lub umierających wynika z niewzruszalności godności ludzkiej we wszystkich stadiach życia”⁶⁰.

W sprawie cofnięcia pieczy nocnej gwarantowanej dotąd osobie poważnie niepełnosprawnej Trybunał – owszem, po przypomnieniu godnościowego standardu z wyroku *Pretty* oraz spraw dotyczących wspomaganego samobójstwa – potwierdził, że „to właśnie na podstawie art.8 pojęcie jakości życia nabiera znaczenia, ponieważ... wielu ludzi jest zainteresowanych, by nie być zmuszanymi do przewlekania starości lub stanów zaawansowanego fizycznego bądź mentalnego zniedołężnienia, kłócącego się z ich silnie

57 Ibidem, pkt 167.

58 *Concurring Opinion of Judge Pinto de Albuquerque*, ibidem, s. 35 i n., pkt 2,4. 33, 40 i 43; cytat z pkt 43. Sędzia Dedov wskazał na „the principle of respect for the embryo’s right to life” i uznał, że „the embryo’s right to life is a key criterion for reaching the right decision” – *Concurring Opinion of Judge Dedov*, ibidem, s. 48 i n., pkt 4 i 5. Por. też: *Joint Partly Dissenting Opinion of Judges Casadevall, Ziemele, Power-Forde, De Gaetano and Yudkivska*, ibidem, s. 52 i n., pkt 6-9. Szerzej n.t. opinii odrębnych: A. Wedeł-Domaradzka, *Opinie odrębne i ich znaczenie dla praktyki orzeczniczej ETPC – uwagi na tle doświadczeń w sprawach dotyczących początku życia ludzkiego*, „Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarne” nr 8, 2017, s. 193 i n.

59 Por. T. Jasudowicz, *Między sumieniem...*, op. cit., s. 53-62.

60 Pkt 5 rekomendacji. W pkt 1 stwierdzono, że „Powołaniem Rady Europy jest ochrona godności wszystkich istot ludzkich i wpływających z niej praw”. Por. wyżej, przypis 53.

odczuwanymi ideami samych siebie i swojej osobistej tożsamości⁶¹. Zdaniem Trybunału, skarżąca stanęła w obliczu takich „silnie odczuwanych idei”; szkoda, że nie zauważyła, że chciała ona „godnie żyć”, a nie popełnić „godnie samobójstwo”!

Jeśli chodzi o orzecznictwo na kanwie art.9 Konwencji, odniesienie do godności ludzkiej pojawiło się w sprawie S.A.S. przeciwko Francji. Zakaz przywdziewania w miejscach publicznych chusty zasłaniającej twarz uzasadniany był trzema wartościami, w tym „poszanowaniem godności ludzkiej”. Trybunał zdyskwalifikował wszystkie trzy wartości, w tym godność ludzką, jako nie odpowiadające katalogowi celów prawowitych limitacji w ust.2 art.8 i 9 Konwencji, wyraźnie stwierdzając: „bez względu na to, jak jest ona istotna, poszanowanie godności ludzkiej nie może prawowicie uzasadniać blanketowego zakazu przywdziewania w miejscach publicznych chusty zakrywającej całą twarz”, aczkolwiek dodał że „noszenie takiej chusty nie może być postrzegane jako napaść >na godność innych osób<”⁶².

Ostatecznie jednak Trybunał nie dopatrzył się w badanym zakazie naruszenia art.9 Konwencji, uznając zakaz za „proporcjonalny w stosunku do realizowanego celu, a mianowicie do zachowania warunków >życia razem< jako składnika >ochrony praw i wolności innych osób<”⁶³.

Różne problemy godnościowe mogą się wyłaniać na tle wolności ekspresji, zwłaszcza w związku z prawowitym celem „ochrony dobrego imienia i praw innych osób”. Tak np. w wyroku *Vereinigung Bildender Künstler* Trybunał przeszedł do porządku dziennego nad straszliwie bluźnierczym charakterem obrazu „Apokalipsa”, a skupił się wyłącznie na potrzebie ochrony praw wyśmiewanego polityka, nie stwierdzając naruszenia art.10 Konwencji⁶⁴. Przeciwnie, sędzia Loucaides podkreślił, że „odnośny >obraz< naruszał dobre imię i godność p. Meischbergera w sposób, który nie może korzystać z żadnego prawowitego usprawiedliwienia”⁶⁵. Zdaniem dwóch innych sędziów, „ekscesywny charakter prezentacji polegał właśnie na ciosie w >godność drugiej osoby<”, jako że „la notion de dignite preside a la Convention

61 *Case of McDonald v. the United Kingdom*, wyrok z 20.03.2014, pkt 47.

62 *Affaire S.A.S. c. France*, wyrok z 1.07.2014, pkt 117, w zw. z pkt 116 (sposrżenia rządu) oraz pkt 120. Por. W. A. Schabas, op. cit., s. 437.

63 Ibidem, pkt 157. Przeciwnie, dwaj sędziowie twierdzili, że „ani poszanowanie równości mężczyzn i kobiet, ani poszanowanie godności ludzkiej nie może prawowicie usprawiedliwiać zakazu zasłaniania twarzy w miejscach publicznych” – por. *Joint Partly Dissenting Opinion of Judges Nussberger and Jaderblom*, ibidem, s. 43, pkt 3.

64 *Affaire Vereinigung Bildender Künstler c. Autriche*, wyrok z 25.04.2007, pkt 29-32 i 38. Orzeczenie zapadło stosunkiem głosów 4:3.

65 *Opinion dissidente du juge Loucaides*, ibidem, s. 11, ak.3.

(...), meme si elle n'est pas explicitement mentionnee dans le texte de celle-ci"⁶⁶.

W sprawie hiszpańskiej stanął Trybunał wobec – jak to postrzegali sądy krajowe – równoważenia prawa skarżących do wolności ekspresji z „prawem G., A. i B. do honoru i godności w kontekście zatrudnienia”. Nie uciekając się do koncepcji godności, Trybunał nie dopatrywał się naruszenia art.10 Konwencji⁶⁷.

Z kolei w sprawie estońskiej chodziło o komentarze na portalu internetowym które – w ocenie Sądu Najwyższego Estonii – „redukowały godność ludzką i zawierały groźby”⁶⁸. Trybunał nie odniósł się do koncepcji godności; uznał, że „prawo do ochrony dobrego imienia jest prawem, które chronione jest przez art.8 Konwencji”, ale naruszenia art.10 się nie dopatrywał⁶⁹. W swojej zbieżnej opinii czterech sędziów podkreślało, że państwa mogą mieć obowiązki służące „ochronie honoru i dobrego imienia innych osób”, a Trybunał powinien „wyjaśnić zasady leżące u podłoża jego oceny”⁷⁰.

W wyroku *Perincek* Trybunał optował na rzecz rozróżnienia pomiędzy „the dignity of deceased and surviving victims” wydarzeń z roku 1915 i lat następnych a „the dignity, including the identity, of present-day Armenians as their descendants”, uznając też, że ingerencja państwa miała na celu „to protect the dignity of those persons and thus the dignity of their descendants”⁷¹. Potwierdził również, że w ramach prawa do poszanowania życia prywatnego podlega ochronie prawo Ormian „to respect for their and their ancestors' dignity, including the right to respect for their identity constructed around the understanding that their community has suffered genocide”⁷². To wykorzystanie kategorii godności w dwojako specjalnym wymiarze: po pierwsze,

66 *Opinion dissidente commune aux juges Spelmann et Jebens*, ibidem, s. 12 i n., pkt 8 na s. 13.

67 *Case of Palomo Sanchez and Others v. Spain*, wyrok Wielkiej Izby z 12.09.2011, pkt 37, w zw. z pkt 52 i 67; orzeczenie zapadło stosunkiem głosów 12:5. Przeciwnego zdania było pięciu sędziów – por. *Joint Dissenting Opinion of Judges Tulkens, David Thor Bjorgvinsson, Jociene Popovic and Vicinic*, ibidem, s. 20 i n., pkt 19 na s. 23.

68 *Case of Delfi AS v. Estonia*, wyrok z 16.06.2015, pkt 114.

69 Ibidem, pkt 137 i 162, odpowiednio.

70 *Joint Concurring Opinion of Judges Raimondi, Karakas, De Gaetano and Kjolbro*, ibidem, s. 45 i n., pkt 10 i 16 na s. 4. Zupancic akcentował znaczenie „kontynentalnej tradycji ochrony praw osobowości” – *Concurring Opinion od Judge Zupancic*, ibidem, s. 47-48.

71 *Case of Perincek v. Switzerland*, wyrok z 15.10.2015, pkt 155-156.

72 Ibidem, pkt 227, w zw. z pkt 253, 274 i 280, odpowiednio. Mówił przy tym Trybunał o: „significant damage for the dignity of groups affected

rozciągnięcie jej w czasie, by objąć jej ochroną Ormian z początków XX w. i obecnie żyjących; po drugie, jej podmiotowe wzbogacenie, bo objęcie nią wspólnoty Ormian, a nie tylko pojedynczych jednostek.

Problem poszanowania ludzkiej godności aktualizował się także przy okazji badania zarzutów dyskryminacyjnego traktowania, z naruszeniem art.14 Konwencji w związku z jakimś prawem chronionym na jej podstawie. Tak np. w omawianej sprawie *East African Asians* Komisja stwierdziła, że „publiczne wyodrębnianie grupy osób dla potrzeb odmiennego traktowania ze względu na rasę mogłoby w pewnych okolicznościach stanowić specjalną formę ciosu w godność ludzką”⁷³.

Z kolei, w wyroku *M. i inni* Trybunał nie skorzystał, co prawda, z zasady godności ludzkiej dla rozstrzygnięcia w tej konkretnej sprawie, sformułował jednak znaczące *obiter dictum* w kontekście przejawiających się w niej aspektów dyskryminacji Romów⁷⁴. Wreszcie w wyroku *Taddeucci i McCall*, dotyczącym zarzutu dyskryminacji związku homoseksualnego w porównaniu z heteroseksualnym związkiem pozamałżeńskim w kontekście prawa do połączenia rodziny, Trybunał – nie opierając się na kategorii godności ludzkiej – wypowiedział się na rzecz szerokiej interpretacji pojęcia „członek rodziny” i stwierdził naruszenia art.14 Konwencji, w związku z jej art.8⁷⁵. Sędziowie Spano i Bianku w swej opinii zbieżnej posunęli się o wiele dalej, słusznie podkreślając, że „fundamentalna zasada godności ludzkiej (...) jest jednym z kamieni węgielnych art.8 Konwencji”, tyle że wywiedli z niej wynaturzone konsekwencje: „gwarantuje (ona) każdej i jakiegokolwiek jednostce prawo do założenia rodziny z kimkolwiek, kogo ona wybierze, niezależnie od ich tożsamości seksualnej lub orientacji seksualnej”⁷⁶.

by such events”, „the Armenians’ right to the protection of their dignity” oraz „the dignity of the members of the Armenian community”.

73 *East African Asians*, pkt 207. Zdaniem Komisji, „takie odmienne traktowanie grupy osób ze względu na rasę mogłoby zatem stanowić traktowanie poniżające, gdy tymczasem odmienne traktowanie ze względu na jakąś inną podstawę problemu takiego by nie rodziło”.

74 *Case of M. and Others v. Italy and Bulgaria*, wyrok z 31.07.2012, pkt 175. Por. wyżej, s. 8. Dodał przy tym: „władze muszą używać wszelkich dostępnych środków dla zwalczania rasizmu i przemocy rasowej, wzmacniając przez to demokratyczny wizerunek społeczeństwa, w którym różnorodność nie jest postrzegana jako zagrożenie dlań, lecz jako źródło jego ubogacenia”.

75 *Affaire Taddeucci et McCall c. Italie*, wyrok z 30.09.2016, pkt 87-99.

76 *Ibidem*, s. 22, pkt 4. Zupełnie odmiennie sędzia Sicilianos w swej częściowo odrębnej opinii – *ibidem*, s. 23-24.

Z powyższego przeglądu orzecznictwa Trybunału na kanwie praw innych niż zakaz tortur z art.3 niewiele wynika dla teoretycznej koncepcji godności w systemie ochronnym EKPC. Podobnie, jak w przypadku orzecznictwa na kanwie art.3⁷⁷, Trybunał i poszczególni sędziowie w ich opiniach odrębnych zazwyczaj mówią o „poszanowaniu godności ludzkiej” bądź – idąc śladami wyroku *Pretty* – o „poszanowaniu ludzkiej godności i ludzkiej wolności” Niewiele jasności wnosi skojarzenie godności z „istotą Konwencji”⁷⁸ czy z jej „fundamentalnymi celami”⁷⁹.

Zamiast doprecyzować i dowartościować koncepcję godności ludzkiej, Trybunał ze swej strony nie szczędzi jej ciosów. Jest takim ciosem przyjęta przezeń konstrukcja „godnego samobójstwa”⁸⁰, podobnie jak bezwocna próba poszukiwania jej wśród celów prawowitych klauzul limitacyjnych art.8 i 9 Konwencji⁸¹. Nie zdobył się Trybunał na jakiekolwiek pryncypialne stanowisko w kwestii statusu prawnego i godności ludzkiej embrionów⁸². Wręcz z przykrością czyta się komentowanie przez Trybunał krajowej koncepcji „ciosu w godność ludzką” jako sięganie po „koncepcję szczególnie nieprecyzyjną i podlegającą przypadkowym interpretacjom”⁸³. Tak więc, analizę godnościowego orzecznictwa ETPC na kanwie praw innych niż zakaz tortur trzeba zakończyć równie – jeśli nie jeszcze bardziej – pesymistycznym akcentem niewiele wnosi Trybunał do rozumienia miejsca i roli kategorii godności ludzkiej w systemie EKPC.

Próba rekonstrukcji zasady godności ludzkiej w orzecznictwie strasburskim

Pierwotnie ambitnie zakładałem, iż na podstawie analizy orzecznictwa strasburskiego można będzie się podjąć rekonstrukcji zasady godności ludzkiej w systemie EKPC. Zadanie to okazuje się niewykonalne. Owszem, Trybunał – z bardzo nierównym nasileniem – znajduje okazje do nawiązania do koncepcji godności w kontekście różnych praw na podstawie Konwencji chronionych: zupełnie wyjątkowo na podstawie art.2 (prawo do życia); stosunkowo najczęściej na podstawie art.3 (zakaz tortur); sporadycznie na podstawie art.4 (zakaz niewolnictwa, poddaństwa oraz pracy przymusowej lub obowiązkowej); art.7 (zakaz retroakcji prawa karnego); art.8 (poszanowanie

77 Por. wyżej, s. 6-7.

78 Tak w: *Pretty*, pkt 65; *McDonald*, pkt 47. Według Loucaidesa, jak widzieliśmy, pojęcie godności „preside a la Convention”.

79 Tak w: *C.R.*, pkt 42; *S.W.*, pkt 44.

80 Por.: *Haas*, pkt 53; *Koch*, pkt 52; *Gross*, pkt 63.

81 Por.: *S.A.S.*, pkt 117; *Parillo*, pkt 165.

82 *Parillo*, pkt 166.

83 Tak w: *Siliadin*, pkt 143.

prywatności, w którego obszar przenosi Trybunał problemy początku i kresu życia ludzkiego, w istocie będące aspektami prawa do życia z art.2); art.9 (wolność myśli, sumienia i religii); art.10 (wolność ekspresji) i art.14 (zakaz dyskryminacji).

Owszem, wyjątkowo kojarzy Trybunał poszanowanie godności ludzkiej z „istotą Konwencji” czy z jej „fundamentalnymi celami”, bez jakiegokolwiek doprecyzowania lub wyjaśnienia. Nie posługuje się w ogóle terminem „zasada godności ludzkiej” czy „zasada godności człowieka”. Można by więc uznać, że ocena przezeń krajowej koncepcji „ciosu w godność ludzką” stanowi jakby autoprezentację stanowiska samego Trybunału; przedstawia on „koncepcję szczególnie nieprecyzyjną i podlegającą przypadkowym interpretacjom”; gorzej – pozbawioną wszelkich prób interpretacji, niewyjaśnioną, enigmatyczną..

W tym stanie rzeczy proponuję „Prawu i Więzi” do następnego numeru moją własną rekonstrukcję miejsca i roli zasady godności człowieka w systemie EKPC. Tytułowe „odzyskiwanie godności” tego wymaga, a ja o to proszę.

Autorska wizja kategorii godności ludzkiej w europejskim systemie ochrony praw człowieka

Współczesne systemy polityki etycznej

Modern Ethical Policy Systems

The author tries to emphasize the role and importance of systemic and comprehensive support for individual ethical attitudes. Traditionally understood ethics (as a set of norms and values) although addressed to all professionals, mostly governs the behavior of particular individuals. Nowadays understanding of the influence of management sciences is emphasized in building an ethical infrastructure. It aims to institutionalize the principles of legal ethics in the matter of transparency, corruption, avoiding conflicts of interest. This does not mean that we abandon ethics in its traditional sense. It is rather a relationship between a traditional approach and a modern management approach. In general, however, this phenomenon should be seen in the perspective of the growing importance of "social responsibility", openness and transparency in public life. There are some individual rules of ethics and institutional principles that are rooted in ethical politics.

Tomasz Barankiewicz

*doktor habilitowany nauk prawnych
profesor Katolickiego Uniwersytetu
Lubelskiego Jana Pawła II*

Wprowadzenie

W tradycyjnym rozumieniu etyka zawodowa ujmowana jest jako zespół wartości i norm lub ocen postępowania, które wprawdzie odnoszą się do pewnej grupy zawodowej, ale zasadniczo kierowane są do poszczególnych wykonawców danej profesji. Niniejsze opracowanie wskazuje na zachodzące zmiany w tym zakresie. Obecnie oprócz katalogu obowiązków indywidualnych i autonomii sumienia wskazuje się na zasady systemowe, których celem jest wspieranie postaw etycznych oraz instytucjonalne ograniczanie nadużyć i konfliktów etycznych.

Na tym tle mówi się o politykach etycznych, infrastrukturze etycznej lub instrumentach społecznej odpowiedzialności. Profesor Lech Morawski w jednym ze swoich ostatnich artykułów uwypuklających znaczenie kwestii etycznych zawodów prawniczych podkreślał, że dobre prawo nie jest jedynie problemem czysto „technicznym” przygotowania dobrej ustawy, lecz również sprawą postaw i rozwiązań systemowych w tym zakresie¹. Propozycja niniejszego opracowania ma charakter metaetyczny. Celem jest uwyrażnienie w refleksji etyczno-zawodowej: 1) dystynkcji między tradycyjną deontologią zawodową a zasadami i rolą systemowego wsparcia dla postaw etycznych; 2) podkreślenie statusu badań nad systemowymi rozwiązaniami w zakresie etyki zawodowych. Poza zakresem rozważań, ale do dyskusji, pozostawiamy pewne niebezpieczeństwa, które realnie wiążą się z trudnym do uchwycenia stykiem polityki i możliwej ideologizacji etyki służby publicznej.

1. Wstępne uwagi terminologiczne

Termin „polityka” jest wieloznaczny i często mylący ze względu na różne konteksty użycia, np. jak: debata polityczna, język polityki, propaganda polityczna, system polityczny, polityka ochrony zdrowia, środowiska, pracy, itp. W języku polskim nie mamy, jak w niektórych innych językach (ang. *polity*, *politics*, *policy*, *public policy*), określeń wskazujących na różne rodzajeowo obszary działania władzy publicznej.

Zasadniczo pojęcie polityki od początku związane było z kategorią władzy i rządzenia państwem, przy czym wąskie rozumienie polityki od samego początku zderzało się również z szerszym jej ujmowaniem. Termin „polityka” w węższym znaczeniu wywodzi się od greckich słów *polis* (miasto-państwo) i *politeia* (wspólnota wolnych obywateli znajdujących się pod rządami władzy). Takie znaczenie polityki odnajdujemy w pismach Platona i Arystotelesa, którzy – chociaż odmiennie, co do ujmowania natury państwa – politykę rozumieli jako pewną sztukę kierowania ludźmi zorganizowanymi w państwo. W starożytnej Grecji posługiwano się również przymiotnikami *politikon* (rodzaj nijaki), *politikos* (rodzaj męski) i *politike* (rodzaj żeński) na oznaczenie szerszego zakresu zjawisk, które mają charakter: społeczny, publiczny, powszechny, państwowy, czy obywatelski². Warto dodać, że w XVII w. termin „polityczny” nabrał jeszcze innego rozumienia. Znaczył tyle, co grzeczny, uprzejmy, taktowny (np. „polityczny z Pana człowiek”).

1 L. Morawski, *Kryzys tworzenia prawa w Polsce w poszukiwaniu kierunku reform – kilka uwag*, [w:] *Księga pamiątkowa dedykowana Prof. R. Tokarczykowi*, t. V, *Prawo*, red. Z. Włodek et al., Lublin 2014, s. 260-266.

2 M. Jeziński, *Polityka*, [w:] *Encyklopedia wiedzy politycznej*, red. M. Chmaj et al., Toruń 2004, s. 255-256; I. Dąbska, *Zarys historii filozofii greckiej*, Lublin 1993, s. 83-86, 104-108.

Współcześnie użyteczne okazuje się wyróżnianie następujących znaczeń „polityki”, determinujących zarazem zasadnicze wymiary, w których polityka jest urzeczywistniana: 1) dyskursywny (debata polityczna); 2) strukturalny (system polityczny); 3) behawioralny (zdobycie i utrzymanie władzy); 4) funkcjonalno-techniczny (polityki publiczne i społeczne)³. W każdym z przywołanych wymiarów polityki czynnikiem istotnym jest sprawowanie władzy, natomiast różny jest zakres przedmiotowy wykonywania tej władzy, modyfikujący rozumienie polityki.

W pierwszym przypadku na myśli mamy politykę rozumianą jako szeroką przestrzeń debaty społeczno-politycznej (obywatelskiej). Instytucjami tej debaty mają być m.in. wolne media. Ponadto debata ma charakter otwartego dyskursu różnych podmiotów, pomiędzy którymi dochodzi do stawiania problemów, propozycji zmian, ale i sporów na tle odmiennych stanowisk. Zakłada się, że skutkiem debaty politycznej ma być przyjmowanie określonych rozwiązań lub zawieranie kompromisów. Dzięki debacie możliwa staje się nie tylko wymiana myśli, ale również co bodaj najważniejsze, partycypacja obywateli, poczucie uczestniczenia w sprawowaniu władzy i stopniowy rozwój społeczny, gospodarczy, cywilizacyjny, itp. Przyjmuje się, że tego rodzaju koncepcja dyskursu politycznego to obok kultury i gospodarki jeden z głównych podsystemów życia w demokratycznym kraju. Ważne jest to, że do rozwiązania problemów dochodzi bez przemocy, stosowania przymusu i rewolucji. Dzięki temu polityka nie staje się jedynie elementem walki lub utrzymania władzy⁴.

Polityka w znaczeniu strukturalnym to z kolei określony system polityczny, tj. sposób zorganizowania życia społeczno-politycznego w zespół określonych instytucji (system wyborczy, władza ustawodawcza, wykonawcza, sądownicza, partie polityczne) wyznaczających ramy działania, poszczególnych aktorów politycznych. W przypadku polityki w znaczeniu strukturalnym szczególną rolę, bardziej lub mniej dominującą, odgrywa instytucja państwa. Polityka w ujęciu behawioralnym oznacza świadome i celowe działanie związane z prowadzeniem polityki, a w szczególności: podejmowanie decyzji, działanie zmierzające do zdobycia lub utrzymania władzy bądź też w przypadku legalnej opozycji politycznej, oddziaływania na podmioty sprawujące władzę. Wydaje się jednak, że centralnym pojęciem na płaszczyźnie behawioralnej jest kategoria decyzji politycznej, która co do swojej natury nie jest wynikiem w pełni racjonalnego wyboru, ale skutkiem dość złożonego procesu wagi różnych racji, „przetargu” politycznego, realizującego działania i interakcje o różnym charakterze i przebiegu.

I wreszcie, posługując się pojęciem polityki możemy mieć na myśli tzw. politykę publiczną, rozumianą jako pewien rodzaj działań (ang. *public*

3 J. Hausner, *Zarządzanie publiczne*, Warszawa 2008, s. 35-47.

4 Ibidem, s. 36-42.

policy), ściślej zaś zbiór zasad określające podstawowe ramy organizacyjno-prawne danej jednostki. W naszym przypadku na myśli mamy głównie działania administracji rządowej i samorządu terytorialnego. Jednak biorąc pod uwagę decentralizację administracji publicznej pamiętać należy, że w drodze ustawy określone zadania zostały przekazane samorządom zawodowym⁵. Można więc, co ważne dla naszych rozważań, mówić o odpowiedzialności społecznej danego samorządu zawodowego, jako pewnego zespołu osób, w zakresie standardów wykonywania danego zawodu zaufania publicznego. W grę wchodzi tu również kwestie zarządzania etosem wykonywania danego zawodu i wytworzenia w tym względzie określonej infrastruktury etycznej. Innymi słowy, prowadzenia odpowiedniej polityki etycznej w ramach samorządu.

W niniejszym opracowaniu interesuje nas właśnie rozróżnienie na dwa jakościowo różne sposoby rozumienia terminu polityka: 1) termin ten może oznaczać przede wszystkim obszary działań wskazane wyżej jako pierwsze trzy znaczenia; 2) termin ten wskazuje na zarządzanie (administrowanie) wybranymi sektorami i zadaniami publicznymi (wskazane znaczenie czwarte). W tym sensie polityka etyczna stanowi element zarządzania publicznego, opierającego się na procesach planowania, wdrażania i oceny efektywności danej polityki.

2. Status rozwiązań systemowych w etyce - propozycja metodologiczna

Niżej sformułujemy przede wszystkim pewną propozycję współczesnego szerszego niż do tej pory postrzegania materii etyki zawodowej, jako przedmiotu poznania na gruncie nauk prawnych, w tym interesujących nas tutaj etyk prawniczych, głównie ze względu na zmiany w społecznym otoczeniu wykonywania zawodów zaufania publicznego i służby publicznej. Propozycja ta wiąże się z problemami w poszukiwaniu obecnie pewnego właściwego „stylu” i metod uprawiania etyki zawodowej, a jednocześnie odnosi się do aspektu realnego, codziennej praktyki zawodowej w złożonym i dynamicznym środowisku społecznym, wskazując na elementy zarządzania kwestiami etycznymi w określonej grupie zawodowej. Wydaje się, iż istnieje pewien spór, zwłaszcza w Polsce, czy w etyce zawodowej dominować mają idee (wartości), podejście normatywne, czy instytucjonalizować etykę i oprzeć się na wiedzy o zarządzaniu etyką, podejście praktyczne. Można, jak zawsze wobec pewnych skrajnych rozwiązań, szukać tzw. trzeciej drogi.

Współczesne ożywienie refleksji w sferze etyki zawodowej sprawia, że propozycje etyk zawodowych są różne od koncepcji odwołujących się do systemów filozoficznych (kantyzm, neokantyzm, fenomenologia, personalizm,

5 Ibidem, s. 42-43, 46-47; Zob. również na ten temat A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa 2006, s. 167-300.

filozofia wartości czy odnowiona teoria cnoty), po zupełnie nowe propozycje związane z ujęciami socjologicznymi bądź ekonomicznymi dominującymi w kręgu myśli anglo-amerykańskiej, jak: zarządzanie przez wartości (*Managing by Values – NBV*), budowanie infrastruktury etycznej (*ethics infrastructure*), czy koncepcja odpowiedzialności społecznej (*social responsibility*), kultury organizacyjnej i tzw. moralnych kompetencji w etyce biznesu (Ph. Selznick)⁶. W polskiej myśli teoretyczno-prawnej za cenne uznać należy podejście wielopłaszczyznowe, rodzaj „trzeciej drogi”, które obok założenia o wielu wymiarach etyki zawodowej, wskazuje również na konieczność działań kompleksowych i długofalowych.

Co jednak charakteryzuje niektóre najnowsze ujęcia etyki zawodowej, w tym etyki prawniczej w wymiarze teoretycznym? Przede wszystkim zauważyć należy, że druga połowa XX w. okazała się niezwykle doniosła w pod względem refleksji filozoficznej, socjologicznej i ekonomicznej. Próby czasu nie wytrzymał m.in. tradycyjna koncepcja odpowiedzialności. W filozofii teoretycznej wyodrębnił się osobny nurt tzw. filozofii odpowiedzialności do tej pory w dziejach królowej nauk w sposób tak wyraźny nieobecny. Przykładem całkowicie nowego spojrzenia na odpowiedzialność może być m.in. myśl Hansa Jonasa i Georga Pichta, podkreślająca fakt, iż głównym przedmiotem ludzkiej odpowiedzialności jest przyszłość, rozwój, stała troska o życie nas samych, naszych bliskich i przyszłych pokoleń. Z tej perspektywy tradycyjne myślenie o fenomenie odpowiedzialności, jako pociąganiu kogoś do odpowiedzialności *ex post* i sankcjonowaniu za naruszenie obowiązków, jawi się jako sytuacja normatywna wtórna w stosunku do pierwotnej sytuacji troski⁷. W tym względzie ożywcza była również (m.in. w Polsce) filozofia wartości i fenomenologia (Józef Tischner), personalizm (Karol Wojtyła, Tadeusz Styczeń), a ostatnio odnowiona za sprawą Alasdaira MacIntyry etyka cnoty, którego głównym celem stało się wystąpienie z krytyką etyki opartej na

6 K. Saja, *Tradycja deontologiczna*, [w:] *Etyka*, cz. 1, *Koncepcje etyki*, red. S. Janeczek, A. Starościc, Lublin 2016, s. 47-66; idem, *Tradycja utilitarystyczna (wraz z konsekwencjalizmem)*, [w:] *Etyka...*, op. cit., s. 67-90; H. Jonas, *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technicznej*, przeł. M. Klimowicz, Kraków 1996, s. 168-172; H. Izdebski, *Kierunki rozwoju zarządzania publicznego w Europie*, [w:] *W poszukiwaniu dobrej administracji*, red. H. Izdebski, H. Machińska, Warszawa 2007, s. 20-23; Ph. Selznick, *The Moral Commonwealth. Social Theory and The Promise of Community*, Oxford 1992, cz. 3, s. 345.

7 J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności XX w. Teksty źródłowe*, Kraków 2004.

obowiązku Immanuela Kanta⁸. Szeroko filozofią wartości (aksjologią) zainteresowały się również nauki prawne. Generalnie podejście aksjologiczne stało się wyżną perspektywą, metodą analizy i wykładni obowiązującego prawa.

Jeśli te nowe ujęcia fenomenów odpowiedzialności, wartości i moralności nie zawsze bezpośrednio oddziaływały na etyki zawodowe, to jednak wyraźnie ożywiły one refleksję etyczną, a zwłaszcza odnowiły język filozofii moralności.

Nasza propozycja teoretyczno-metodologiczna związana jest jednak mocniej ze współczesnymi ujęciami socjologicznymi i ekonomicznymi. Etyka tradycyjna, jak również ogólna refleksja filozoficzna, uznając własne wyniki poznania za autonomiczne i ostateczne, niestety nie doceniała, albo nawet wykluczała z pola rozważań kontekst uwarunkowań społecznych, systemowych i grupowych. Nauki społeczne zwracają uwagę na kontekst społecznych i kulturowych uwarunkowań moralności. Pozwalają przewyciężyć intuicję, że jesteśmy w pełni autonomiczni w naszych moralnych wyborach. I chociaż badania socjologiczne potwierdzają skuteczność wprowadzania standardów jawności i transparentności działań administracji publicznej w walce z korupcją i konfliktem interesów, to podejścia normatywne w etyce traktują te fakty, jako pewną konieczność w dobie „upadku” etosu zawodowego i relatywizmu moralnego.

Zasadniczo w ujęciach etyki zawodowej przełomu XX i XXI w., pozostających pod wpływem nauk społecznych i ekonomicznych, zaznaczyło się wyraźne przejście od etyki rozumianej tradycyjnie, tj. skierowanej na wymiar indywidualny i deontologiczny (etyka obowiązków) do etyki związanej z odpowiedzialnością społeczną, podejściem menadżerskim nastawionym na skuteczność działań i generalnie przenoszeniem do wykonywaniu zadań publicznych standardów etyki zarządzania wolnorynkowego.

Głównie pod wpływem kultury prawnej *commen law* w Europie pojawiła się tendencja, aby zwracać większą uwagę nie tylko na obowiązki ustawowe, lecz także skuteczność i czynniki pozanormatywne, w więc pewne predyspozycje pracownika, cechy osoby wykonującej zawód zaufania publicznego lub służby publicznej. Można powiedzieć, iż w etyce zawodowej nastąpiło również przejście od etyki obowiązków (etyki reguł) do etyki postaw (cnót) oraz powiązania jakości usług z elementami zarządzania, wzorując się przy tym na sektorze prywatnym⁹. Kierunki tych zmian ocenić należy pozytywnie, nie musi to bowiem oznaczać porzucenia myśli tradycyjnej, lecz jej dopełnienie o składniki nowe. Oczywiście jeśli na gruncie metodologii kolejno

8 T. Styczeń, *Kardynał Wojtyła – filozofii moralista*, [w:] *Etyka...*, op. cit., s. 381-394.

9 T. Barankiewicz, *Etyka urzędnicza, a teorie etyczne*, [w:] *System Prawa Administracyjnego. Etyka urzędnicza i etyka służby publicznej*, t. XIII, red. R. Hauser, Z. Niewiadomski, A. Wróbel, Warszawa 2016, s. 83.

podjęcia socjologiczne, ekonomiczne i filozoficzne potraktuje się jako w pełni autonomiczne, to trudno będzie uznać, że wzajemnie się dopełniają w opisie, analizie i wyjaśnieniu fenomenu etosu zawodowego.

Jak zatem kształtuje się nasza propozycja metodologiczna? Wspomnieliśmy już wyżej o podejściu wielopłaszczyznowym i infrastrukturalnym. Istotnie, uprawienie etyki zawodowej nie może ograniczać się jedynie do traktowania jej jako etyki stosowanej w stosunku do takiej czy innej etyki ogólnej, której reprezentanci traktują często tego rodzaju refleksję jako swoisty „przekład”, aplikację etyki ogólnej do wyjaśnienia pewnego wąskiego obszaru ludzkiej działalności. Wydaje się jednak, iż przy szerokim obecnie kontekście wiedzy społecznej i ekonomicznej jest to znaczne uproszczenie. I nie chodzi tu o negowanie wyników badań etyki ogólnej, lecz ich uzupełnienie dorobkiem innych nauk, głównie społecznych.

Postulat wykorzystywania dorobku różnych dyscyplin zakłada interdyscyplinarność 1) wertykalną, tj. dorobek, który obrazowo umieścić możemy na osi pionowej ze względu na ogólność lub szczegółowość, ale zakładamy również 2) interdyscyplinarność horyzontalną, czyli wyniki badań nauk prawnych (zawody prawnicze) lub nauk administracyjnych (etyka urzędnicza). Jednak taki projekt badań, interdyscyplinarność wertykalna i horyzontalna, nie może mieć jedynie charakteru synkretycznego, tj. stanowić tylko „zlepek”, proste zestawienie różnych badań. Stąd też ważna jest propozycja, aby refleksja nad określoną etyką zawodową zdominowana była problematyką danego obszaru etyczno-zawodowego. W tym względzie ważna staje się określona analiza i strategia etyczna, innymi słowy polityka etyczna.

3. Polityka etyczna – instytucjonalno-organizacyjny wymiar etyki

Jak ustaliliśmy na początku opracowania określenie „polityka etyczna”, odnosi się do polityki w znaczeniu ang. *policy*, które w kontekście teorii zarządzania oznacza zbiór głównych zasad i metod wyznaczających ramy działania jednostki organizacyjnej. Chociaż określenie to nie jest kategorią nową na gruncie nauk o zarządzaniu oraz nauk administracyjnych, to jednak jej zastosowanie do zarządzania materią etosu zawodowego nie jest czymś powszechnym, a przynajmniej stanowi coś, czego nadal się uczymy. Współcześnie etyki zawodowe coraz mocniej jednak podkreślają rolę i znaczenie zasad ważnych z punktu widzenia organizacyjnego, np. określenie wspólnej misji, wspólne symbole, wspólne wartości, kultura organizacyjna, rola lidera grupy, relacje między współpracownikami, satysfakcja klienta i wreszcie poczucie rozwoju zawodowego profesjonalisty. Zasady te mają przyczynić się głównie do uzyskania tzw. wartości dodanej, tj. zwiększenia efektywności przy tych samych zasobach materialnych i niematerialnych¹⁰.

10 J. Filek, *Etyczne aspekty działalności samorządu terytorialnego*, Kraków 2004, s. 58-107; Ch. Demmke, T. Moilanen, *Efektywność dobrego*

W powyższym znaczeniu polityki etycznej zwrócić należy uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze, polityki etyczne wydają się mieć ten walor, że pozwalają kadrze zarządzającej w sposób szybki i elastyczny reagować na zmieniający się kontekst dynamicznego obecnie otoczenia społecznego. Chodzi o to, aby nie redukować etyki zawodowej jedynie do deklaracji kodeksu etycznego, bez możliwości stosowania innych, tj. organizacyjnych metod poprawy jakości wykonywania zawodu. Postacią redukcjonizmu jest również zawężenie etyki zawodowej do autonomii sumienia profesjonalisty, bez stałej możliwości kształtowania świadomości i wrażliwości aksjologicznej osób wykonujących dany zawód.

Po drugie, mając na myśli politykę etyczną lub wybrane polityki etyczne (jawności, przeciwdziałania korupcji, czy konfliktowi interesów) podkreślić należy ważne systemowe ograniczenia w tych sferach działalności, które w szczególnie sposób narażone są na nadużycia w wykonywaniu zawodu. Niestety w dużej mierze źródłem wybranych polityk etycznych są zjawiska negatywne: korupcja, nepotyzm, skandale, malwersacje, kumoterstwo, rozdawnictwo stanowisk, itp.). Systemowe rozwiązania w tych kwestiach są bardzo ważne.

Po trzecie, istnieje również pozytywna przyczyna wprowadzania polityk etycznych, a mianowicie przyjęcie i wdrażanie określonego systemu wartości oraz wsparcie dla postaw poszczególnych profesjonalistów. Dla nas szczególnie ważna przyczyna (racja) pozytywna, to przyjęte zasady i metody działania właściwych podmiotów w zakresie budowania strategii, realizacji i oceny efektów kształtowania etosu zawodowego¹¹. A zatem, polityka etyczna to nie kolejny zbiór narzędzi ograniczania wykonywania zawodu lub wolności podejmowania jakiejś działalności, lecz systemowe wsparcie dla tych profesjonalistów, którzy w większości wykazują się rzetelnością, sumiennością i uczciwością zawodową. Ponadto, w społeczeństwie występuje wyraźne oczekiwanie na należyte, a zarazem przyjazne załatwianie życiowych spraw. Można więc powiedzieć, iż istnieje wiele racji pozytywnych określających znaczenie i wpływ zarządzania w sferze aksjologii życia publicznego i zawodowego.

4. Główne systemy polityki etycznej – struktura i funkcje

Polityka etyczna lub szczegółowe (sektorowe programy) polityki etyczne okazują się mieć obecnie duże znaczenie w kształtowaniu standardów złożonego i dynamicznego życia społecznego. W posttradycyjnym spojrzeniu na etykę zawodową, w którym podkreśla się przejście od koncentrowania się

rządzenia i etyki w administracji publicznej, przeł. b.d., Warszawa 2011, s. 51-70.

11 Szeroko na ten temat M. Perzanowska, *Budowanie i rola infrastruktury etycznej*, [w:] *Nauka administracji*, red. B. Kudrycka, B. G. Peters, P. J. Suwaj, Warszawa 2009, s. 513-516.

na etosie poszczególnych jednostek do polityk systemowo wzmacniających postawy etosowe, szczególną pozycję zajmują dwie strategie (metody) organizacyjno-prawne: 1) tworzenie infrastruktury etycznej, 2) koncepcja odpowiedzialności społecznej i jej rozbudowane narzędzia zarządzania etyką w sektorze publicznym. Ale dodajmy od siebie, że 3) można również preferować wybiórczo jedynie poszczególne polityki etyczne, jak np. polityka jawności i transparentności, polityka antykorupcyjna, polityka ujawniania nadużyć, itd. Natomiast dobrze będzie, gdy polityki stanowiąc będą pewien zespół, system, układ metod i narzędzi, co najczęściej nazywa się infrastrukturę etyczną.

Określenie „infrastruktura etyczna” w zarządzaniu publicznym zostało wprowadzone oraz upowszechnione w światowym dyskursie o standardach sfery publicznej, głównie w zakresie przeciwdziałania korupcji i wdrażania zasad etycznych, przez Komitet Zarządzania Publicznego (PUMA) i jest używane w dokumentach kierowanych do krajów członkowskich OECD (obecnie 34 państwa, Polska od 22.11.1996).

Infrastruktura tego rodzaju obejmuje: 1) instrumenty zarządzania etycznego sformalizowane, tj. oparte na systemie norm prawnych, określające wzorce pożądanego zachowania; 2) instrumenty zarządzania etycznego oparte na nieformalnych źródłach prawa (deklarowanych wartościach i normach o wyraźnej semantyce moralnej). Przy czym zakłada się, że oba zbiory instrumentów wzajemnie się dopełniają i warunkują. Przyjmuje się również, że katalog obowiązków zawodowych (tradycyjna deontologia zawodowa) oraz ich przestrzeganie nie wyczerpuje się w materii regulacji prawnych (źródłach formalnych), lecz stanowi jedynie element szerszej struktury wsparcia działań jednostek dla poprawy kultury organizacyjnej¹². Specyfika podejścia infrastrukturalnego polega na tym, że tworzy się pewien system rozwiązań i łączy etykę zawodową ze sztuką zarządzania publicznego.

Hubert Izdebski i Paweł Skuczyński podkreślają, iż infrastruktura etyczna, jako pewne systemowe narzędzie zarządzania etycznego wyraża się w ośmiu składnikach: 1) wola polityczna polegająca na wsparciu ze strony polityków w celu promowaniu postaw etycznych; 2) odpowiednie ramy prawne, zawierające standardy zachowań w sferze publicznej; 3) system odpowiedzialności urzędnika; 4) wprowadzanie kodeksów etycznych; 5) system socjalizacji zawodowej jednostki (edukacja, szkolenia); 6) pozanormatywne warunki pełnienia służby publicznej (zasady uczciwego i równego traktowania pracowników, wynagrodzenie, motywacja, zabezpieczenie); 7) instytucje

12 T. Pietrzykowski, I. Bogucka, *Etyka w administracji publicznej*, Warszawa 2015, s. 114-116.

koordynujące działania w sferze etyki; 8) aktywne społeczeństwo obywatelskie i mechanizmy odpowiedzialności społecznej¹³.

Natomiast w nieco innym kierunku zmierzają propozycje teoretyczne Barbary Kudryckiej. Wprowadzie formalnie posługuje się kategorią infrastruktury etycznej (zbiór i układ zasad), ale koncepcyjnie nawiązuje do głównych idei odpowiedzialności społecznej. Dlatego też, po pierwsze, duży nacisk kładzie się na różne narzędzia realizacji zasady jawności i transparentności działań administracji publicznej, co ma przyczynić się do walki z korupcją i wzmocnić zaufanie społeczne między obywatelami i władzą. Drugim ważnym elementem jest systemowe przeciwdziałanie konfliktowi interesów w sferze publicznej. Konflikt tego rodzaju to jeden z podstawowych dylematów moralnych urzędnika, jak pisze Barbara Kudrycka, zaś jego unikanie, np. poprzez wyłączenie się z prowadzonego postępowania jest obowiązkiem etyczno-zawodowym, nawet gdyby przepisy prawa tego nie formułowały. To standard wynikający z prawa do dobrej administracji, trudno bowiem być bezstronnym i obiektywnym, gdy w grę wchodzi nawet tylko potencjalnie, interes osobisty, rodzinny, partykularny.

Idea społecznej odpowiedzialność realizowana jest również poprzez takie regulacje jak: zakaz podejmowania pracy lub zajęć pozostających w sprzeczności z funkcją publiczną, oświadczenia o prowadzeniu działalności gospodarczej lub zmiany charakteru działalności gospodarczej, oświadczenia majątkowe, prowadzenie rejestrów korzyści, które uzyskało się w związku ze stanowiskiem. Przypomnijmy, że w rozwiniętych społeczeństwach zachodnich jawność majątku funkcjonariusza publicznego stanowi jeden z podstawowych narzędzi społecznej kontroli w życiu publicznym.

Zauważmy jednak, że wszystkie wymienione wyżej środki skupiają się wokół przeciwdziałania korupcji lub przeciwdziałania konfliktowi interesów. Wydaje się, iż w stosunku do koncepcji infrastruktury etycznej w rozumieniu krajów OECD takie ujęcie systemowego wsparcia działań etycznych poszczególnych osób stanowi zbyt wąskie i redukcję szerszych możliwości budowania tego rodzaju systemu. Aczkolwiek, jak podkreśla Jolanta Itrich-Draberek, zakłada się, że rozwinięte społeczeństwa zachodnie, ze względu na ich złożoność i dynamizm, a stąd brak możliwości kontroli przez jakąkolwiek władzę, mogą obecnie funkcjonować jedynie wytwarzając środowisko społecznej otwartości, jawności i transparentności działań. Stąd też zrozumiałe staje się znaczenie wartości jawności działań.

13 P. Skuczyński, *Infrastruktura etyczna jako instytucjonalizacja etyki urzędniczej*, [w:] *System Prawa Administracyjnego...*, op. cit., s. 112-118; M. Rydzewska-Włodarczyk, *Infrastruktura etyczna jako przedmiot kontroli zarządczej w administracji publicznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” nr 883, 2014, s. 157-173.

I na koniec rozważań postawmy jeszcze pytanie o funkcje infrastruktury etycznej? Zasadniczo przyjmuje się obecnie, iż powinna ona spełniać trzy podstawowe funkcje: 1) kontrola zewnętrzna i wewnętrzna jednostki organizacyjnej, 2) wspieranie postaw etycznych, 3) zarządzanie etyczne. Kontrolę zapewniają przede wszystkim odpowiednie ramy prawne umożliwiające badanie oraz sankcjonowanie naruszeń. Niemniej wychodzi się tutaj poza tradycyjnie rozumiane ramy prawne, tj. odpowiedzialność karną i dyscyplinarną. Istotne znaczenia nabiera realizacja zasady jawności działań administracji publicznej, a także aktywność obywatelska i wolne media, których zadaniem jest m.in. ujawnianie nieetycznego postępowania przedstawicieli władzy publicznej.

Funkcja wspierająca realizowana jest przez wiele czynników. Wsparciem kluczowym jest wola polityczna organów władzy, ale ujawnia się ona również w kontaktach polityków z obywatelami, w wystąpieniach publicznych oraz promowaniu postaw etycznych w służbie publicznej. I wreszcie ważna jest funkcja zarządcza, a więc koordynowania instytucji systemu etycznego głównie przez tworzenie komisji lub specjalnych biur do spraw etyki, tworzenie kultury organizacyjnej i polityki kadrowej¹⁴.

Zakończenie

W niniejszym opracowaniu przedstawiliśmy tworzenie polityki etycznej, polegające głównie na budowaniu infrastruktury etycznej. Aczkolwiek możliwe są różne strategie w tym zakresie, jako systemowe i kompleksowe wsparcie dla postaw etycznych z jednej strony, oraz instytucjonalno-organizacyjne ograniczenia przed nadużyciami z drugiej. Nie oznacza to, że należy porzucić podejście tradycyjne, tj. oparcie się w myśleniu o etyce na katalogu obowiązków i ich sankcjonowaniu (racja negatywna etyki). Jednak obecnie etyka zawodowa musi brać pod uwagę wiele różnych od podejścia tradycyjnego czynników, jak troska o przyszłość, podwyższające się oczekiwania społeczne, czy poszukiwanie satysfakcji zawodowej i dobrej atmosfery pracy u samych profesjonalistów. Istnieje zatem uzasadniona potrzeba, aby działania w wymiarze zawodowym otrzymywały wsparcie o charakterze systemowym, kompleksowym i instytucjonalnym.

14 J. Filek, *Etyczne aspekty działalności...*, op. cit., s. 58-62.

Edukacja obywatelska a postmodernizm

Civic Education and Postmodernism

Problems concerning civic education. Expecting that instrumental rationality would be abandoned as a foundation of civic education could be considered as naive, due to convenient alliance of the market, state and large corporations, which are interested mainly in keeping status quo. Preserving of present educational system would probably increase serious social problems. An attempt to use constitutional patriotism or the rule of law principle as purported neutral social bond does not solve the problem of erosion of community bonds or social apathy. Therefore, the question is whether the state is still a legitimate agent to conduct civic education.

Łukasz Mirocha

doktor nauk prawnych

Z samego pojęcia „edukacja obywatelska” można wyprowadzić co najmniej następujące milcząco przyjmowane założenia. Mówiąc o edukacji potwierdzamy możliwość (pojmowaną jako dopuszczalność oraz jako uzasadnione oczekiwanie osiągnięcia rezultatu) wpływania na jednostkę i społeczeństwo w drodze ich zorganizowanego kształcenia. Skoro dopuszczamy kształcenie, to po stronie podmiotu kształcącego (który musi istnieć i przejawiać wolę prowadzenia kształcenia) musi stać określony cel tego kształcenia – ideał, który ma być zrealizowany w jego efekcie, oraz dostrzeżenie potrzeby

kształcenia. Zwolennik edukacji obywatelskiej nie podpisze się pod stwierdzeniem, że możliwe jest stworzenie „ludu nawet z diabłów złożonego, jeżeli tylko kieruje się rozumem”¹ – uzna natomiast, że dla funkcjonowania państwa konieczny jest określony etos społeczny². Jeśli edukacja przeznaczona ma być dla obywateli – a nie poddanych – znaczy to, że komentowane pojęcie odnosi się do założenia równych, aczkolwiek podlegających władzy politycznej podmiotów. To z kolei suponuje, że edukacja ta odbywać się będzie w warunkach demokracji. Wobec tego trudno wyobrazić sobie by przewidywany cel kształcenia nie był powszechnie (choć nie jednomyślnie) akceptowany, co prowadzi z powrotem do problemu dopuszczalności kształcenia.

Na potrzeby tego tekstu, przyjmę najogólniejszą definicję komentowanego pojęcia, w myśl której edukacja obywatelska to kształcenie jednostek w celu uczynienia z nich wartościowych członków wspólnoty politycznej. Wyłączając radykalnie pozytywistyczne teorie koncentrujące się raczej na metodzie niż celu³, modernistyczna myśl poświęcona edukacji obywatelskiej zorganizowana była wokół problemu ideału obywatelstwa, pojmowanego właśnie jako cel edukacji. Głównymi osiami sporów były kontrowersje:

1. liberalizm *versus* republikanizm⁴,
2. pragmatyzm, technicyzm, skuteczność *versus* kształcenie nastawione na partycypację społeczną, budowanie więzi, wartości niematerialne⁵,
3. asymilacja *versus* wielokulturowość.

Wyzwaniem dla tak pojmowanej edukacji obywatelskiej jest – chociaż z różnych powodów – zarówno myśl postmodernistyczna jak i szeroko pojmowana praktyka społeczna doby postmodernizmu⁶. Wyprzedzając tok

- 1 I. Kant, *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, przeł. F. Przybylak, Wrocław 1995, s. 59.
- 2 W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, przeł. A. Pawelec, Warszawa 2009, s. 347-350.
- 3 A. Murzyn, *Filozofia edukacji u schyłku XX wieku (wybrane kwestie)*, Kraków 1999, s. 7; J. Rutkowski (*Zmierzch kształcenia? Wybrane implikacje pedagogiczne filozofii Leo Straussa i Erica Voegelina*, Warszawa 2012, s. 131), traktuje skupienie się na metodzie jako bolączkę stale obecną we współczesnych dyskusjach nad edukacją.
- 4 Por. Ł. Mirocha, *Trzy modele obywatelstwa a edukacja publiczna*, „Studia Iuridica Toruniensia” 19, 2016, s. 215-233.
- 5 Por. M. C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Ł. Pawłowski, Warszawa 2016.
- 6 Na temat tego rozróżnienia por. L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2005, s. 48.

wyvodu już tutaj warto wskazać, że podczas gdy filozofia postmodernistyczna kwestionuje praktycznie wszystkie opisane wyżej założenia edukacji obywatelskiej (stawiając pytania w rodzaju: „Czy pedagogika jest możliwa?”⁷), obraz życia społecznego epoki ponowoczesnej skłania do wniosku o konieczności prowadzenia edukacji obywatelskiej, chociażby w celu utrzymania spójności wspólnoty politycznej i aktywizacji politycznej obywateli.

I. Uwagi wprowadzające. Modernizm

Charles N. Quigley w artykule z 1999 r. stwierdza, że początki współczesnej edukacji obywatelskiej, pojmowanej jak obowiązujący program nauczania, sięgają końca dziewiętnastego wieku, kiedy to jej celem była amerykańizacja kolejnych fal imigrantów, polegająca na asymilacji przybyszów z dominującą w Stanach Zjednoczonych kulturą WASP, opartą na judeo-chrześcijańskich, greckorzymskich i anglosaskich korzeniach⁸. Definicja ta nie oddaje pełni znaczenia komentowanego pojęcia, trafnie wskazuje natomiast na dwa aspekty edukacji obywatelskiej – celowość i asymilacionistyczne pobudki.

Wyprzedzając rekonstrukcję obrazu edukacji obywatelskiej w jej modernistycznym wydaniu, warto wskazać, że nie jest ona wymysłem nowoczesności, jej antycypacje dostrzec można już bowiem w starożytności. Pojęciem bardzo często pojawiającym się w debatach na temat kondycji współczesnej edukacji obywatelskiej jest *paideia*. Określenie to, w starożytnej Grecji odnoszące się najogólniej mówiąc do wychowania, nabierało różnych znaczeń w zależności od tego, kto się nim posługiwał. W ujęciu sofistów (którzy jako pierwsi skomercjalizowali nauczanie, czyniąc je dostępnym nie tylko dla wysoko urodzonych, lecz również dla każdego kto był w stanie opłacić nauczyciela) wychowanie służyło nabyciu praktycznych, docelowo przynoszących zyski umiejętności. Sokratejska czy platońska *paideia* to trwające przez całe życie dążenie do cnoty, przy czym u Sokratesa wychowanie miało niezorganizowany charakter, podczas gdy Platon, nadając jemu polityczny wymiar, powierzył je państwu⁹. Współczesna edukacja obywatelska, funkcjonując w warunkach demokracji, cnotę zastępuje wolnością, której przyrodzony charakter stawia w miejscu pracy dla ociążnięcia cnoty¹⁰. Tym co nadal łączy platońską wersję *paidei* z nowoczesną edukacją obywatelską jest powierzenie jej

7 T. Szkudlarek, B. Śliwowski, *Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki*, Kraków 2010, s. 43.

8 Ch. N. Quigley, *Civic Education: Recent History, Current Status, and the Future*, „Albany Law Review” 62, 1998/1999, s. 1426.

9 M. Krasnodębski, *Formowanie doskonałego człowieka w filozofii wychowania Sokratesa i Platona*, „Opieka, Wychowanie, Terapia” 1-2, 2008, s. 12, 16.

10 J. Rutkowski, *Zmierzch kształcenia?...*, op. cit., s. 48.

wykonywania państwu. Podobnie jak w platońskim ujęciu, modernistyczna edukacja obywatelska ma charakter „jawnej socjalizacji”, nie odbywa się ukradkiem, np. poprzez rynkowe kreowanie określonych wzorców naśladowania (celebryci)¹¹. Współcześni zgadzają się również ze starożytnymi co do kwestii, że wychowanie jest permanentnym, trwającym całe życie procesem¹².

Wracając do definicji Quigleya należy zwrócić uwagę, że – dostrzegając narodotwórczy charakter przedsięwzięcia – pomija ona emancypacyjny i związany z aktywizacją polityczną obywateli walor edukacji. Zatrzymajmy się na moment przy tych aspektach komentowanego problemu. Nie może budzić wątpliwości, że edukacja obywatelska (czy szerzej: powszechne szkolnictwo) wraz z obowiązkową służbą wojskową były instrumentami narodotwórczymi. W optyce postmodernistycznych krytyków, nowoczesna szkoła to instytucja tworząca i reprodukująca dominującą kulturę¹³. Jak pisze Zygmunt Bauman: „Naród”, twór niezwykle charakterystyczny dla nowoczesności, wyobrażano sobie na podobieństwo „wspólnoty”: miał być nową wspólnotą, Wspólnotą przez duże „W”, stworzoną celowo, skrojoną na miarę rozbudowanych sieci zależności i wymian międzyludzkich¹⁴. Zaś „głównym surowcem wykorzystywanym do tworzenia narodów miał być patriotyzm: sztucznie wywołana (**wpojona lub wyuczona**) [podkr. ŁM] gotowość do poświęcenia jednostkowych interesów na rzecz interesów wspólnych, podzielanych przez inne jednostki gotowe postąpić tak samo¹⁵. Rozbudzenie patriotyzmu nie było jednak jedynym efektem edukacji obywatelskiej. Cytowany już Jan Rutkowski przypomina, że jednym z zarzutów stawianych demokracjom już w starożytności było dopuszczenie do władzy niewykształconych mas. W epoce nowożytnej nie wyprowadzono z tego wniosku o wadliwości tego ustroju, lecz tezę o potrzebie „oświecenia, wykształcenia mas¹⁶. Edukacja obywatelska w nowoczesnym ujęciu służyć ma wychowaniu aktywnych, uczestniczących w rządach i niepodatnych na manipulacje obywateli, świadomych swojej wolności, ale i odpowiedzialnych¹⁷. Na ostatniej stronie swojej pracy Quigleya dostrzega ten *telos* edukacji stwierdzając, że: „Musimy rozwijać mądre uczestnictwo a najlepszą ku temu drogą jest edukacja obywatelska. Naszym zadaniem powinno być rozwinięcie u uczniów zdolności

11 Z. Bauman, *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, przeł. J. Konieczny, Kraków 2007, s. 171.

12 A. Murzyn, *Filozofia edukacji...*, op. cit., s. 65.

13 T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki...*, op. cit., s. 19.

14 Z. Bauman, *Szanse etyki...*, op. cit., s. 177.

15 Ibidem, s. 178.

16 J. Rutkowski, *Zmierzch kształcenia?...*, op. cit., s. 52.

17 A. Murzyn, *Filozofia edukacji...*, op. cit., s. 66.

do odpowiedzialnej i umiejętnej partycypacji¹⁸. Między obydwoma aspektami nowoczesnej edukacji obywatelskiej (narodowotwórczym i demokratycznym) mogą powstawać napięcia. Wtopienie w kulturę dominującą może okazać się ceną za udział w rządach. Prowadzone w szkołach Europy Środkowej badania potwierdzają, że w placówkach publicznych dedykowanych mniejszościom narodowym większą rolę odgrywa edukacja „narodowa”, zaś w szkołach większości ta nakierowana na wymiar polityczny¹⁹.

U podstaw tak zarysowanej edukacji stać musiały co najmniej dwa założenia filozoficzne. Jednym z nich była wiara w postęp, traktowany jako możliwość zaradzenia problemom społecznym przy jej wykorzystaniu, drugim zaś, determinizm tj. przekonanie, że postępując w określony sposób, jesteśmy w stanie bezbłędnie osiągnąć zakładane cele²⁰. (Bauman porównuje edukację nowoczesną do pocisku balistycznego, który ma z góry ustalony cel i trajektorie lotu, podczas gdy edukacja ponowoczesna to pocisk inteligentny – o zmiennym celu, reagujący na bodźce również po jego wystrzeleniu²¹). Założenia te nie są charakterystyczne jedynie dla pedagogiki modernistycznej, cechują generalnie myśl nowoczesną²².

Odwołując się do sformułowania Jürgena Habermasa, modernistyczną edukację obywatelską potraktować trzeba jako wyraz racjonalności instrumentalnej. Henry A. Giroux, jeden z czołowych przedstawicieli pedagogiki ponowoczesnej, stwierdza, że w ramach edukacji obywatelskiej naucza się form racjonalności traktujących wiedzę i uczenie się w kategoriach czysto technicznych, efektem czego obywatele uczestniczą w życiu społecznym jedynie na zasadzie własnego interesu²³. Ten typ racjonalności nie tylko stanowi fundament modernistycznej edukacji obywatelskiej, lecz jest przez nią reprodukowany. Okazuje się, że zamiast czynnych obywateli, nowoczesne szkoły opuszczają zorientowani pragmatycznie egoiści²⁴. Taki obraz edukacji

18 Ch. N. Quigley, *Civic Education...*, op. cit., s. 1450.

19 Por. J. Urban, *Obywatelstwo w hierarchii treści kształcenia szkół dla mniejszości i większości w środowiskach wielokulturowych państw grupy wyszehradzkiej*, „Ruch Pedagogiczny” 4, 2013, s. 155.

20 Por. J. Gnitecki, W. Pasterniak, *O filozofii edukacji. Wstęp do pedagogiki wartości*, Gorzów Wielkopolski 1994, s. 14-16; A. Murzyn, *Filozofia edukacji...*, op. cit., s. 43.

21 Z. Bauman, *Szanse etyki...*, op. cit., s. 221.

22 Por. L. Morawski, *Główne problemy...*, op. cit., s. 49.

23 Za: M. Nikolakaki, *Postmodernity and Globalization through Education: in search of a new critical citizenship*, [w:] *Citizenship Education: Europe and the World*, red. A. Ross, London 2006, s. 452.

24 Por. L. Witkowski, *Edukacja wobec sporów o (po)nowoczesność*, t. I, Warszawa 2007, s. 119; A. Murzyn, *Filozofia edukacji...*, op. cit., s. 30;

obywatelskiej ma niewiele wspólnego z ideą *paidei*²⁵, chyba że w wydaniu sofistów. Obywatel wychowany w nowoczesnej szkole odbiega również od nakreślonej przez Baumana ilustracji gotowego do poświęceń na rzecz wspólnoty patrioty.

II. Myśl postmodernistyczna a edukacja obywatelska

Postmodernistyczna krytyka edukacji obywatelskiej idzie zdecydowanie dalej, nie poprzestając na wytykaniu wskazanych wcześniej wad. Dostrzeżenie negatywnych następstw pragmatycznego i technicystycznego nastawienia mieści się przecież w dyskusji odnośnie pożądanego ideału obywatelstwa. Postmoderniści atakują natomiast same podstawy edukacji.

Negacja jest w pierwszej kolejności wymierzona w modernistyczną wizję jednostki jako podmiotu kształconego. Nowoczesna edukacja wspierała się na ogół na wywodzonym z Oświecenia paradygmacie osoby jako istoty racjonalnej. Wcześniej dominowały paradygmaty arystotelesowski, związany z ideą *paidei* oraz chrześcijański, traktujący człowieka jako istotę stworzoną na podobieństwo Boga²⁶. Być może nadużyciem byłoby twierdzenie, że te trzy wizje jednostki cechowała statyczność (przecież *paideia* zakładała ciągłe dążenie do cnoty, więc zmienność), jednak myśl postmodernistyczna przeciwstawia im obraz jednostki jako stale się zmieniającej, pozostającej w ruchu, będącej forum ścierania się przeciwstawnych dążeń, fragmentarycznej, niespójnej. Bauman stwierdza, że w ponowoczesności: „formowanie własnego ja lub własnej tożsamości musi przybrać postać ciągłego, zawsze nieukończono re-formowania”²⁷. Wtórzuje mu Lech Witkowski, porównując jednostkę epoki postmodernizmu do ameby (ze względu na jej płynność) i dodając, że „Posthumanistycznie rozumiana jednostka to strumień stanowisk podmiotowych jej przypisanych czy dostępnych i wyrażanych dyskursywnie”²⁸. Racjonalny podmiot będący podstawą myśli nowoczesnej, postrzegany jest jako oderwany od rzeczywistości konstrukt ideologiczny, niemogący w żadnym wypadku rościć pretensji do uniwersalności²⁹. Podmiot nie jest zdaniem postmodernistów odkrywany, jak przekonywali filozofowie co najmniej od czasów Oświecenia, nie ma też danej z góry Natury, jak wskazywali starożytni. Podmiot jest konstruowany, projektowany, dlatego nie można mówić

J. Rutkowski, *Zmierzch kształcenia?...*, op. cit., s. 114.

25 M. Nikolakaki, *Postmodernity and Globalization...*, op. cit., s. 453.

26 B. Śliwerski, *Wieloparadygmatyczność w ponowoczesnej myśli pedagogicznej*, „Rocznik Pedagogiczny” 31, 2008, s. 13.

27 Z. Bauman, *Szanse etyki...*, op. cit., s. 229.

28 L. Witkowski, *Edukacja wobec sporów...*, op. cit., s. 103.

29 Z. Melosik, *Teoria i praktyka edukacji wielokulturowej*, Kraków 2007, s. 193.

o uniwersalnym Rozumie i na nim opierać dążeń i ideałów³⁰. Ponowoczesną wizję jednostki syntetycznie przedstawia Tomasz Szkudlarek, warto posłużyć się pochodzącym od niego dłuższym cytatem:

„ludzka podmiotowość przedstawia się nam jako rozbita, zdeintegrowana, >parcjalna<, uwikłana w różne sytuacyjne identyfikacje, mówiąca swoimi >częściowymi< głosami – czy nawet nie tyle mówiąca, ile mówiona przez przekraczające jej racjonalne >ja< języki, pozbawione znaczącego wspólnego mianownika. Takie pojmowanie podmiotowości wiąże się z perspektywą postmodernizmu”³¹.

Reperkusje takiego postrzegania podmiotu na płaszczyźnie edukacji obywatelskiej są oczywiste. Jeśli za kształceniem nie kryją się żadne uniwersalne Prawdy, nie ma uniwersalnego, jedyne wartościowego ideału, do którego dążymy poddając się jemu, to zabiegi składające się na edukację będą jawić się jako bezcelowa opresja i przymus. Tak sprawę przedstawiają nurty antypedagogiki i pedagogiki krytycznej³². Jako intelektualni spadkobiercy Nietzschego, postmoderniści uważają, że podmiot ma charakter samokreujący, zaś ingerencje „z zewnątrz” są nieuprawnione. Obawy postmodernistów wiążą się z normalizacyjnymi inklinacjami edukacji obywatelskiej (*vide* słynne Foucaultowskie zestawienie szkoły, szpitala i więzienia) – wskazują, że oznacza ona w istocie formatowanie mniejszościowych kultur czy sposobów życia według lokalnych, zachodnich wzorców, które nie mają nic wspólnego z uniwersalną ważnością. Zbyszko Melosik podsumowuje to w następujący sposób:

„O ile wśród najbardziej konstytutywnych, milcząco zakładanych, elementów zachodnich modernistycznych metanarracji pedagogicznych występowało uznawanie wiedzy za obiektywną i leżącą poza przypadkowością ludzkich doświadczeń i działań, o tyle w postmodernistycznym dyskursie edukacji uważa się ją (...) za >lokalną kreację<, typową dla danego momentu historycznego, stanowiącą rezultat (subiektywnych) interakcji między badaczem a rzeczywistością społeczną”³³.

30 T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki...*, op. cit., s. 40.

31 Ibidem, s. 34.

32 A. Murzyn, *Filozofia edukacji...*, op. cit., s. 8.

33 Z. Melosik, *Teoria i praktyka edukacji...*, op. cit., s. 185.

Postmodernizm nastawiony jest na celebrowanie różnicy-inności³⁴, kwestionuje możliwość oceniania czy wartościowania odmiennych od naszego stanowisk etycznych, kulturowych, stylów życia. Taka jest też w zamierzeniu ponowoczesna pedagogika, co nie pozwala jej uzgodnić z dogmatami modernistycznej edukacji obywatelskiej. W zreformowanej według wskazówek postmodernistycznych myślicieli edukacji obywatelskiej porzucony zostaje teleologizm – to jednostka ma sama sobie ustalać cele i decydować o dążeniach³⁵. Szkudlarek, w nieco dramatycznym tonie, przedstawia problem następująco: „Postmodernizm (...) może oznaczać śmierć polityki. Należy to rozumieć szeroko – jako śmierć społecznego działania ukierunkowanego na realizację wartościowych celów. Zatem i śmierć celowego wychowania i służącej mu pedagogiki”³⁶. Ewentualnie cel edukacji obywatelskiej w jej ponowoczesnym ujęciu może zdecydowanie odbiegać od modernistycznych wyobrażeń (reprodukcji kultury dominującej i/lub politycznej emancypacji jednostki³⁷) – będzie nim doprowadzenie do radykalnej społecznej zmiany³⁸.

Charakterystyczne dla ponowoczesnej pedagogiki jest przejście od racjonalności instrumentalnej do racjonalności komunikacyjnej i emancypacyjnej³⁹. Nauczanie ma być oparte na dialogu, współrozumieniu, nie zaś na jednostronnym dyktacie z pozycji autorytetu.

Porzucenie dogmatyzmu i schematyzmu właściwego pedagogice modernistycznej jest z pewnością zaletą podejścia ponowoczesnego⁴⁰. Na co jest jednak narażona edukacja obywatelska kreowana według przykazań postmodernistów? Andrzej Murzyn wskazuje, że „Skoro każde ograniczenie jest postrzegane w kategoriach despotyzmu i arbitralności, rodzice i wychowawcy nie mogą już być traktowani jako osoby posiadające autorytet prawny i moralny, co więcej, wydaje się, że nikt tego od nich nie oczekuje”⁴¹. W podobnym tonie wypowiada się piszący z pozycji konserwatywnych Jan Rutkowski: „Społeczeństwo absolutyzujące wolność oraz głoszące niehierarchiczną strukturę ludzkich aktywności nie może, nie popadając w wewnętrzną sprzeczność,

34 Por. A. Sulikowski, *Konstytucjonalizm a nowoczesność. Dyskurs konstytucyjny wobec tryumfu i kryzysu moderny*, Wrocław 2012, s. 206 i n.

35 J. Gnitecki, W. Pasterniak, *O filozofii edukacji...*, op. cit., s. 17.

36 T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki...*, op. cit., s. 43.

37 Ibidem, s. 12.

38 H. A. Giroux, *Critical Pedagogy and the Postmodern/Modern Divide: Towards a Pedagogy of Democratization*, „Teacher Education Quarterly” nr 4, 2004, s. 34.

39 J. Gnitecki, W. Pasterniak, *O filozofii edukacji...*, op. cit., s. 5; por. L. Morawski, *Główne problemy...*, op. cit., s. 54.

40 Ibidem, s. 12.

41 A. Murzyn, *Filozofia edukacji...*, op. cit., s. 48.

postulować kształtowania młodych w perspektywie „dzielności etycznej”⁴². Powszechne są zarzuty anarchizacji życia społecznego i wątpliwości co do możliwości utrzymania koherencji społeczeństw, w razie poważniejszej inspiracji myślą ponowoczesną. W nauce podnosi się również, że celebrowanie różnicy i problemy z samoidentyfikacją wewnątrznie skłóconej jednostki, mogą okazać się inkubatorem dla małych fundamentalistycznych tożsamości⁴³. Zarzut braku twórczego potencjału i destrukcyjny charakter także zajmuje stałe miejsce w arsenale krytyków filozofii postmodernistycznej⁴⁴.

III. Społeczeństwo doby ponowoczesnej a edukacja obywatelska

Jürgen Habermas określił modernizm mianem „niedokończonego projektu”⁴⁵. Porównując założenia i cele przyświecające nowoczesnej edukacji z obrazem współczesnych, ponowoczesnych społeczeństw, trudno nie uznać trafności tego spostrzeżenia. Wydaje się, że modernizm nie spełnił pokładanych w nim nadziei zarówno na płaszczyźnie politycznej aktywizacji społeczeństw nadal ogarniętych apatią wyborczą, jak i na polu integracji. Społeczeństwa są bowiem coraz bardziej spluralizowane, wręcz zatomizowane. Warto przyjrzeć się pewnym rysom współczesnych społeczeństw, wyjaśniającym ten stan rzeczy, ale też ukazującym, że ziarno z którego wykiełkowały opisane problemy tkwiło już w założeniach modernistycznej edukacji.

Zdominowanie edukacji obywatelskiej przez racjonalność instrumentalną przełożyło się na ideologiczny triumf neoliberalizmu we współczesnych społeczeństwach. Człowiek myślący kategoriami sukcesu i zysku, pragmatycznie nastawiony na rozwiązywanie technicznych problemów, oddalając się od ideału *zoon politikon* zbliża się do obrazu *homo oeconomicus*. W efekcie wolności rynkowe zaczynają być postrzegane jako esencja demokracji. Otwarty dostęp do dóbr materialnych pozwala przenieść zainteresowanie obywatela z wolności politycznych na wolności rynkowe⁴⁶. To dostęp do dóbr a nie potencjalny wpływ na rządy staje się kryterium pełnoprawności obywatelstwa⁴⁷. Jak wskazuje Andrzej Murzyn „Wolność konsumencka jest główną postacią wolności indywidualnej we współczesnym społeczeństwie”⁴⁸. Konsumeryzm sprawia jednak, że jednostka odrywa się nawet od ideałów racjonalności instrumentalnej – jej opis zaczyna pokrywać się z opisem podmiotu ponowoczesnego. Jak podaje Zbyszko Melosik idealny konsument nie jest

42 J. Rutkowski, *Zmierzch kształcenia?...*, op. cit., s. 50.

43 Por. Z. Melosik, *Teoria i praktyka edukacji...*, op. cit., s. 192.

44 J. Gnitecki, W. Pasterniak, *O filozofii edukacji...*, op. cit., s. 20 i n.

45 Za: L. Morawski, *Główne problemy...*, op. cit., s. 53.

46 H. A. Giroux, *Critical Pedagogy...*, op. cit., s. 31.

47 Z. Melosik, *Teoria i praktyka edukacji...*, op. cit., s. 38-39.

48 A. Murzyn, *Filozofia edukacji...*, op. cit., s. 49.

racjonalny, ma sprzeczne pragnienia, motywy, fantazje, kieruje się dążeniem do zaspokojenia (kreowanych przez rynek) pragnień, przyjemności⁴⁹. Brak udziału państwa w tworzeniu konsumenckich zachcianek daje pozór wolności i polegania na własnym wyborze. Kultura konsumpcji z jednej strony oznacza odrywanie się jednostki od społeczeństwa – jednostka sama zaspokaja swoje (sztucznie kreowane) potrzeby, przestaje odczuwać odpowiedzialność za innych (którzy „mają przecież takie same szanse”), co oznacza pewien rodzaj eskapizmu społecznego, z drugiej strony zaś, wspierając triumf sił rynkowych prowadzi do utrwalenia neoliberalnego, opartego na dogmacie racjonalności instrumentalnej dogmatu⁵⁰. Jak pisze Zygmunt Bauman: „Konsument jest wrogiem obywatela”⁵¹.

W tym kontekście prawdopodobnie największym problemem i wyzwaniem dla edukacji mającej cokolwiek zmienić, jest to, że „Reprodukcja systemu [kultury konsumeryzmu, przyp. ŁM] odbywa się więc nie poprzez tłumienie wolności jednostek, lecz za jej pośrednictwem, choć zredukowana zostaje do wolności konsumenckiej”⁵². Retransmisja kultury konsumenckiej odbywa się poza oficjalnym nauczaniem, które w kulturze masowej ma coraz mniejszy wpływ na społeczeństwo⁵³, jednakże jej neoliberalne podstawy wciąż stanowią fundament edukacji obywatelskiej. Henry A. Giroux opisuje problem następującymi słowami: „W logice neoliberalizmu nauczanie i uczenie się, pozostają poza dyskursem demokracji i kultury obywatelskiej – są traktowane jako sprawa prywatna. Pedagogika oderwana od zasad społeczeństwa demokratycznego zostaje sprowadzona do kwestii gustu, indywidualnego wyboru czy przygotowania zawodowego”⁵⁴. Oznacza to w zasadzie zmierzch kształcenia obywatelskiego i triumf kształcenia rynkowego. Nauczenie obywateli myślenia kategoriami dobra wspólnego, bądź chociażby słuszności nie zaś sukcesu/porażki, zysku/straty, jest w mojej ocenie najbardziej palącym wyzwaniem dla zreformowanej edukacji obywatelskiej. Oparcie nauczania na prawidłach racjonalności instrumentalnej doprowadziło do przeciwnych rezultatów.

Inną wykraczającą poza modernistyczne wyobrażenia właściwością ponowoczesnych społeczeństw są przemiany związane z globalizacją

49 Z. Melosik, *Teoria i praktyka edukacji...*, op. cit., s. 30-31.

50 Por. L. Witkowski, *Edukacja wobec sporów...*, op. cit., s. 120; Z. Bauman, *Szanse etyki...*, op. cit., s. 232.

51 Z. Bauman, *Szanse etyki...*, op. cit., s. 232.

52 Z. Melosik, *Teoria i praktyka edukacji...*, op. cit., s. 38.

53 Por. M. Kamińska-Juckiewicz, *W poszukiwaniu tożsamości – edukacyjne dylematy aksjologiczne*, „Nowa Szkoła. Miesięcznik społeczno-pedagogiczny” 1, 2009, s. 8-9.

54 H. A. Giroux, *Critical Pedagogy...*, op. cit., s. 45.

i globalizacją⁵⁵. Składową tych zmian stanowi ewolucja systemów prawnych w kierunku decentralizacji ośrodków stanowienia prawa i przenoszenia ich poza granice jednego państwa (multicentryczność prawa) oraz przyznawania osobom uprawnień niezależnie od obywatelskiego statusu (prawa człowieka, postnacionalizm). Zjawiska te prowokują pytanie o to, czy kategoria obywatelstwa nie jest obecnie reliktem minionej epoki⁵⁶? Suma tych obserwacji oraz spostrzeżenia o postępującej heterogenizacji kulturowej społeczeństw (przybierającej również postać wzrostu lokalnych, „twardych” tożsamości opartych o religię czy pochodzenie etniczne) każe szukać nowych podstaw do budowania więzi społecznych. Skuteczne odwołanie się do więzi narodowych i patriotyzmu, tak charakterystyczne dla modernizmu, jest często niewykonalne. W nauce pojawiają się więc głosy na rzecz globalnego obywatelstwa, stawiające człowieczeństwo w roli podstawowej więzi łączącej tak pojmowanych „obywateli”⁵⁷. Prawnicy, nie porzucając perspektywy statyzmu, oczekują że wystarczającą więzią łączącą obywateli w ramach heterogenicznych kulturowo państw będzie patriotyzm konstytucyjny⁵⁸. Którękolwiek z rozwiązań nie przyjąć, zgodzić się trzeba z Charlesem N. Quigleyem twierdzącym, że: „Redefiniowanie edukacji obywatelskiej w pełnym różnic świecie jest obecnie nadrzędnym wyzwaniem wychowawców”⁵⁹.

IV. Konkluzje

Radykalna wersja postmodernizmu oznacza w istocie zmierzch jakiegokolwiek kształcenia. Przedstawiciele antypedagogiki, wpisującej się w ten nurt myślenia, jak mantrę powtarzają tezę „kto kocha dzieci ten ich nie wychowuje”. Każda próba celowego wpływania na drugiego człowieka może w ich optyce równać się opresji, przemocy, dyskryminacji⁶⁰. Nie oznacza to jednak, że myśl postmodernistyczna nie wnosi niczego do kwestii edukacji obywatelskiej. Autorzy komentowanego nurtu, bądź pozostający pod jego wpływem, trafnie diagnozują bolączki współczesnych społeczeństw, zwracając uwagę na problematyczność adaptowania często dziewiętnastowiecznych

55 Por. L. Morawski, *Główne problemy...*, op. cit., s. 65.

56 A. Sulikowski, *Konstytucjonalizm a nowoczesność...*, op. cit., s. 219.

57 Por. A. Piejka, *Przez kształtowanie światowego obywatelstwa – w stronę kultury pokoju*, „Ruch Pedagogiczny” 1, 2013, s. 25-27; B. Gaik, *Myślenie ponowoczesne i jego reperkusje pedagogiczne*, „Opieka, Wychowanie, Terapia” nr 1-2, 2008, s. 29; M. C. Nussbaum, *Nie dla zysku...*, op. cit., s. 97-112.

58 L. Morawski, *Główne problemy...*, op. cit., s. 68.

59 Ch. N. Quigley, *Civic Education...*, op. cit., s. 1427.

60 Por. T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki...*, op. cit.

konstrukcji w warunkach późnej nowoczesności. Gorzej jest niestety z potencjałem konstrukcyjnym.

Zarysowane w pracy problemy współczesnej edukacji obywatelskiej porównać można do gordyjskiego węzła. Oczekiwanie porzucenia racjonalności instrumentalnej jako podstawy edukacji obywatelskiej może być naiwne wobec „wygodnego porozumienia rynku, państwa i wielkich korporacji”⁶¹, zainteresowanych utrzymaniem *status quo*. Petryfikowanie zastanego systemu będzie prawdopodobnie prowadziło do pogłębiania zarysowanych wyżej problemów. Próba budowania więzi na patriotyzmie konstytucyjnym czy praworządności jako rzekomo neutralnych podstawach nie będzie właściwą odpowiedzią na kwestię rozpadu więzi wspólnotowych, apatii społeczną. Jej realizacja być może pozwoli ona na uniknięcie otwartych konfliktów, ale raczej nie zaowocuje poczuciem odpowiedzialności za drugiego człowieka, ograniczając sferę obywatelskich obowiązków do płacenia podatków i udziału w wyborach raz na kilka lat. Wobec tego – obok pytania o to „czego nauczać?”, na które zaskakująco zgodnie odpowiadają Martha C. Nussbaum i Jan Rutkowski wskazując na wagę kształcenia ogólnego – na miejscu wydaje się być pytanie o to, czy państwo nadal ma wiarygodną legitymację do prowadzenia edukacji obywatelskiej. Być może, jeśli edukacja ma zgodnie z etymologią oznaczać wyprowadzenie ze stanu gorszego do lepszego⁶² i ma polegać na budowaniu etosu, co narzuca jej związek z moralnością⁶³, prowadzenie kształcenia musi być rozproszone pomiędzy różne instytucje społeczeństwa obywatelskiego: rodzinę, kościoły, organizacje pozarządowe⁶⁴. Realizacja tego założenia wymaga jednak obywatelskiego zaangażowania, którego modernistyczna edukacja obywatelom nie wpoila, zaś edukacja, ponowoczesna nawet nie będzie próbowała tego zrobić.

61 C. Crouch, *Osobliwa nie-śmierć neoliberalizmu*, przeł. Ł. Dominiak, Toruń 2015, s. 22.

62 J. Gnitecki, W. Pasterniak, *O filozofii edukacji...*, op. cit., s. 4.

63 J. Rutkowski, *Zmierzch kształcenia?...*, op. cit., s. 152-168.

64 C. Crouch, *Osobliwa nie-śmierć...*, op. cit., s. 181-199; W. Kymlicka, *Współczesna filozofia...*, op. cit., s. 368 i n.

Przedmiot, cel i naczelné zasady wykładni oświadczeń woli

Subject, Object and Principles of the Interpretation of Statement of Intent

The article answers a question about subject, purpose and principles of the interpretation of statement of intent. I try to show different perspectives and reconcile different points of view since neither the legal scholars nor judiciary submit clear-cut answers. I present all proposals, subject matter theories and I draw conclusions from this acquis. My perspective is strictly theoretical, since I am interested in semantics, rule of interpretation of statement of law and intent, and so on; but this issue is crucial for legal practice, for example in interpretation of contracts or testaments.

I dedicate this work to the memory of my Master – Professor Lech Morawski. I would like to thank him for His teaching and kindness.

Paweł Bobrowicz

magister prawa

Wstęp

Problematyka wykładni oświadczeń woli jest niebywale rozbudowana. Przyczyną tego jest przede wszystkim ta zależność, iż każde zachowanie się człowieka, pokrywane się z hipotezą jakiegokolwiek normy prawnej, wywołuje określony w dyspozycji tej normy skutek prawny. I tak, jak bogaty jest wachlarz dokonywania ekspresji swej woli przez człowieka poza stan jego umysłu z jednej strony oraz obfitość systemu prawa w jego normy z drugiej strony, tak bogaty jest szereg interesujących zależności pomiędzy tymi zjawiskami (prawno-psychologicznymi). Ich

wzajemna korelacja koresponduje bowiem z tym, co na gruncie teorii prawa nazywamy wykładnią oświadczeń woli. Z uwagi zatem na obszerną problematykę zagadnienia, uczyniłem przedmiotem niniejszego opracowania analizę wybranych dylematów obecnych podczas wykładni oświadczeń woli dokonywanej przez judykaturę oraz przedstawicieli doktryny – w zakresie przedmiotu, celu i naczelnnych zasad wykładni oświadczeń woli – w ujęciu teoretyczno-prawnym. Zabieg ten miał na celu ukazywanie poszczególnych zasad, dyrektyw i reguł, jakimi kierować się powinien interpretator poszukujący odpowiedzi na pytanie o zależność między zamysłem kryjącym się w świadomości człowieka, poprzez oświadczenia, za pomocą którego dokonuje ekspresji swej woli poza stan swej świadomości, skończywszy na skutkach prawnych jakie oświadczenie takie wywołuje.

Zdaję sobie sprawę, iż problematyka, z jaką przyszło mi się zmierzyć, należy do skomplikowanych, niejednoznacznych i kontrowersyjnych. Z uwagi na ograniczony w tym zakresie charakter niniejszej pracy, również refleksje czynione przeze mnie w poszczególnych podpunktach nie wyczerpują tematu, o ile w ogóle można stwierdzić, iż tematykę wykładni oświadczeń woli można jednoznacznie zamknąć w szczelne i stabilne konstrukcje prawne.

Pojęcie, cel i przedmiot wykładni oświadczeń woli

Na potrzeby zachowania przejrzystości terminologicznej, warto pokrótce pochylić się nad analizą poszczególnych terminów – wykładni, woli, jej oświadczenia – by zrekonstruować definicję wykładni oświadczeń woli jako zespołu części składowych każdego z tychże pojęć. Jeżeli na tym etapie rozważań dla uproszczenia uznamy, iż wykładnia stanowi synonim interpretacji¹, zaś wolę określimy jak swoisty zamiar (chęć) osoby fizycznej do wywołania skutku prawnego, poprzez dokonanie ekspresji tegoż zamiaru poza stan swego umysłu celem umożliwienia jej poznania osobom trzecim², a zabieg ten nazwiemy złożeniem oświadczenia woli, wówczas można byłoby stwierdzić, co następuje. Pojęcie wykładni oświadczenia woli oznaczałoby wówczas interpretację fizycznego zachowania się człowieka polegającą na odpowiedniej subsumcji tegoż zachowania z hipotezą stosownej normy prawnej, czego efektem byłaby odpowiedź na pytanie czy doszło do ziszczenia się skutku prawnego, określonego w dyspozycji tejże normy. Wykładnią oświadczenia woli należałoby zatem nazwać ustalanie znaczenia (sensu) danego zachowania się (ekspresji woli) w kontekście odpowiedzi na pytanie, czy w ogóle, a jeśli tak to jakie, skutki prawne wywołuje to oświadczenie woli?

-
- 1 L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2012, s. 135; podobnie: Z. Radwański, *Wykładnia oświadczeń woli składanych indywidualnym adresatom*, Wrocław 1992, s. 9.
 - 2 Z. Radwański, *Wykładnia...*, op. cit., s. 9.

Jeśli przy zastosowaniu metodologii i dyrektyw wykładni (określonych na poniższych kartach niniejszej pracy), interpretator dojdzie do wniosku, iż zachowanie się nie odnosi skutku prawnego, wówczas nie ziszcza się dyspozycja danej normy prawnej i skutek prawny nie następuje. Nawiasem, dostrzec jednak należy w tym miejscu istotny, lecz kontrowersyjny problem dotyczący zasięgu działania systemu prawa w codziennej działalności człowieka i wyrażania przez niego oświadczeń woli w życiu codziennym. O ile bowiem zasadą naczelną jest, iż to, co nie jest prawem zakazane, jest dozwolone, to nie wszystko, co jest dozwolone, jest uczciwe – *non omne quod licet honestum est*³ (patrz np. art. 5 KC⁴). Nie każde więc zachowanie się człowieka jest uregulowane prawem, aczkolwiek, z drugiej strony, nawet jeśli uregulowane nie jest, to możliwość zachowania tej swobody i tak wynika z ugruntowanej w kulturze prawnej zasady swobody zachowań pod warunkiem, iż nie jest ono prawem zakazane (patrz. np. art. 8 Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela⁵, art. 42 Konstytucji RP⁶, art. 7 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka⁷, a także art. 363¹ KC czy art. 1§1 KK⁸, choć odmiennie organy administracji publicznej⁹, np. art. 6 KPA¹⁰). Rozważanie to nie pozostaje bez znaczenia dla określenia przedmiotu oświadczenia woli, a raczej odpowiedzi na pytanie, czy każde oświadczenie każdej woli kreuje ziszczenie się skutku

-
- 3 W. Bojarski, W. Dajczak, A. Sokala, *Verba Iuris Reguły i Kazusy Prawa Rzymskiego*, Toruń 2007, s. 49.
 - 4 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 roku Kodeks Cywilny (Dz. U. 1964, Nr 16, Poz. 93 ze zm.).
 - 5 Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z dnia 10 grudnia 1948 roku.
 - 6 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz. U. 1997, Poz. 483 ze zm.).
 - 7 Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 04 listopada 1950 r.
 - 8 Ustawa z dnia 06 czerwca 1997 roku Kodeks Karny (Dz. U. 1997, Nr 88, Poz. 553 ze zm.).
 - 9 Warte dostrzeżenia pozostaje, iż organ administracji publicznej działa w granicach i na podstawie prawa (art. 6 KPA), zaś osoby fizyczne (obywatele) w ramach swej codziennej, ludzkiej egzystencji, działają w granicach prawa, lecz do podejmowania swych codziennych działań wcale nie jest wymagana podstawa prawna, jak ma to miejsce w przypadku organów administracji publicznej czy organów ściągania, chyba, że przepis prawa stanowi o tym wprost.
 - 10 Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz. U. 1960, Nr 30, Poz. 168 ze zm.).

prawnego oraz jakie elementy determinują powstawanie określonych skutków prawnych w związku z wyrażonym oświadczeniem woli?

Jeśli natomiast w toku tej subsumcji, okaże się, że badane zachowanie pokrywa się z hipotezą normy, wówczas ziszcza się odpowiednia jej dyspozycja, a więc kreuje się określony skutek prawny. Przedmiotem niniejszej pracy będzie zatem próba odpowiedzi na wynikające z tegoż założenia pytanie, w jaki sposób przebiega proces wykładni oświadczeń woli, co stanowi jego przedmiot w kontekście dylematów natury teoretycznej jakie się z tym wiążą.

Punktem wyjścia dla tych rozważań należałoby poczynić kilka uwag na temat tego, co stanowi przedmiot wykładni oświadczeń woli oraz charakteru tak nazwanej konstrukcji. Stwierdzić należy w tym miejscu, że jeżeli dane oświadczenie woli ma wykreować skutek prawny (czynność prawna, której elementem pozostaje oświadczenie woli), to surogaty (części składowe) tegoż oświadczenia muszą być w danym społeczeństwie powszechnie znane i rozumiane, po to by dzięki swej efektywności wywoływały zamierzone skutki prawne i regulowały tym samym stosunki prawne zachodzące w ramach tych społeczeństw (zwłaszcza cywilno-prawne, bowiem na tych skupiona jest treść niniejszej pracy)¹¹. Aby oddać zadość temu postulatowi (powszechnego rozumienia danego oświadczenia woli), istotne jest by wyrażone zostało ono w taki sposób, aby każdy przeciętny człowiek, poruszający się w systemie danego systemu prawa, zrozumiał jego treść. Jeżeliby przyjąć – na podstawie założeń nauki logiki i semiotyki, w myśl których przedmiotem porozumiewania się ludzi są powszechnie używane znaki przybierające rozmaite postacie, lecz wywołujące w ludzkich świadomościach określone wyobrażenie na temat tego, co stanowi ich istotę – to należałoby powtórzyć za Zygmuntem Ziemińskim, iż znakiem jest „dostrzegalny układ rzeczy czy zjawisko spowodowane przez kogoś ze względu na to, iż jakieś wyraźnie ustanowione czy zwyczajowo ukształtowane reguły, nakazują wiązać z tym układem rzeczy czy zjawiskiem myśli określonego typu”¹². Tenże dostrzegalny układ rzeczy lub zjawisko – nazwane przez Ziemińskiego materialnym substratem znaku – samo przez się nie jest znakiem, albowiem „cechę tę uzyskuje bowiem dopiero w powiązaniu z określonymi regułami znaczeniowymi nakazującymi wiązać z tym substratem materialnym myśli o określonej treści”¹³. Zdaniem Zbigniewa Radwańskiego materialnym substratem znaku może być jakakolwiek czynność lub wytwór czynności ludzkiej nastawionej na rozumienie, a dzięki znakom treści myślowe mogą stanowić przedmiot komunikacji między ludźmi (nadawcą a odbiorcą znaku)¹⁴. Jeżeli przyjmie się taką właśnie definicję znaku (rozumienie szerokie), to stwierdzić można, że to za jego

11 Z. Radwański, *Wykładnia...*, op. cit., s. 9.

12 Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1984, s. 10.

13 Z. Radwański, *Wykładnia...*, op. cit., s. 10.

14 Ibidem, s. 10.

pomocą ludzie wyrażają swą wolę w rozmaity sposób – od znaków słownych (ustnych czy pisemnych), które mają znaczenie szczególne, zwłaszcza w dziedzinie nauki prawa, poprzez znaki graficzne (od prostych poprzez złożone) do szeroko rozumianych znaków psychologicznych obecnych w relacjach między ludźmi. Oczywiście, można byłoby posunąć się nieco dalej w tym wyliczeniu, także do znaków dźwiękowych (pewne utrwalone w społeczeństwie brzmienia wywołują konkretne wyobrażenia, odczucia czy postawy).

Konkluzją zatem należałoby w tym miejscu uczynić tezę, iż przedmiotem wykładni oświadczeń woli jest zachowanie osoby lub wytworzony przez nią układ rzeczy czy zjawisk, ujmowane łącznie z towarzyszącymi mu okolicznościami (kontekst).

Pogląd ten zasługuje na pełną aprobatę, lecz trudno oprzeć się wrażeniu, iż wydaje się on niepełny, bowiem nie uwzględnia tych form świadczeń (zawierających elementy oświadczeń woli), które wyrażane zostają nie tylko poprzez konkretne zachowanie się (czynienie) lecz także poprzez nie czynienie czy znoszenie. Przykładem sankcji prawnej z tytułu *non facere*, jest chociażby przepis np. art. 209 KK, sankcjonujący odpowiedzialność karną z tytułu niealimentacji czy przykładowo art. 5 Ord.Pod.¹⁵. W myśl tego pierwszego odpowiedzialności karnej podlega ten, kto uporczywie uchyla się od wykonania ciążącego na nim obowiązku alimentacyjnego, zaś konstrukcja tego drugiego sprowadza się w uproszczeniu do tego, że w momencie uzyskania dochodu, podatnik ma obowiązek uiszczenia podatku pod groźbą przymusowego wyegzekwowania obowiązku podatkowego w trybie egzekucji administracyjnej. W obu przypadkach niespełnienie nałożonego na dany podmiot obowiązku (alimentacji czy podatkowego) kreuje odpowiedzialność prawną, przed którą stawia się konkretną osobę. Pytaniem otwartym, choć kontrowersyjnym, pozostaje problematyka wykładni oświadczeń woli na gruncie innych niż cywilistyka gałęziach prawa – karnego czy administracyjnego – z zachowaniem specyfiki i terminologii właściwej tym dziedzinom. To jednakże zasługuje na odrębne i obszerniejsze opracowanie. Uzupełniając ponadto ten kontrowersyjny wątek, zastanowić się można również nad rolą oświadczenia woli przykładowo w konstrukcji chociażby usiłowania popełnienia przestępstwa, stypizowanego normatywnie w art. 13 KK, którego surogatem jest sam zamiar. Przed popełnieniem przestępstwa, sprawca posiada w swej świadomości wolę jego popełnienia (nazywany w prawie karnym zamiarem), następnie poprzez swe zachowanie bezpośrednio próbuje przeistoczyć ów zamiar w rzeczywistość (ekspresja woli na zewnątrz). Swoimi działaniami kreuje zatem uzasadnione wrażenie, iż zamierza przestępstwa dokonać, a więc rozumiejąc powyższą definicję Ziemińskiego szeroko, uzasadnione byłoby pytanie, czy „układ rzeczy” jakim w tym przypadku byłby ogół działań zmierzających do

15 Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 roku Ordynacja podatkowa (Dz. U. 1997, Nr 137, Poz. 926 ze zm.).

popelnienia przestępstwa (ukierunkowanych na powstanie skutku prawnego w postaci przestępstwa), mógłby być uznany za znak w tym sensie, iż stanowić mógłby surogat oświadczenia woli na gruncie zamiaru jako formy stadialnej przestępstwa. Myśl ta pozostawałaby – jak się wydaje – jedynie przedmiotem dyskursu o charakterze teoretycznym, lecz takie są przyczyną narodzin w nauce teorii, które mają niekiedy istotne znaczenie dla praktyki.

Naczelnne zasady wykładni oświadczeń woli

Zasadami naczelnymi danej materii poznawczej określa się w istocie zasadnicze kierunki w jakich poznanie to powinno zmierzać. Na ich podstawie konstytuuje się szereg założeń, teorii i hipotez, na podstawie których buduje się daną materię. Na potrzeby przedmiotowego niezwykle rozbudowanego zagadnienia, a jednocześnie charakteru tej pracy, wyodrębniam poniżej przykładowe naczelnne zasady wykładni oświadczeń woli i jednocześnie wskazuję na ich wspólną korelację. Wskazuję na wzajemne sprzeczności, powiązania, metody wyodrębniania spośród tych różnych metod ich cech wspólnych, przy jednoczesnym wskazaniu głosów doktryny prawa i judykatury w tym zakresie.

Określenie „oświadczenie woli” jest zdaniem doktryny terminem technicznym języka prawnego i nie pokrywa się ze znaczeniem tego terminu w języku potocznym¹⁶. Oświadczenie woli rozumiane jest jako szczególnego rodzaju zachowanie ludzkie¹⁷ (problem oświadczeń woli osób prawnych lub tym bardziej jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej)¹⁸.

W doktrynie prawa powszechnie przyjmuje się, iż wykładnia oświadczeń woli polega na ustalaniu jej sensu na gruncie skutków prawnych jakie z sobą niesie¹⁹. Godzi się zatem zauważyć, iż rozważania powyższe prowadzić mogą do swoistego paradoksu logicznego. Skoro bowiem mowa o wykładni oświadczeń woli, eksponowanych w obrocie za pomocą ogólnie rozumianej definicji znaku, który z natury swej jest powszechnie znany, to powstaje pytanie, co stanowić ma przedmiot wykładni. Jeśli treść oświadczenia woli jest bowiem powszechnie rozumiana, to nie ma konieczności czynienia głębszej

16 A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne*, Warszawa 2001, s. 256; Z. Radwański, *Prawo cywilne*, Warszawa 2007, s. 219.

17 Z. Radwański, *Teorie oświadczenia woli w świetle najnowszych zjawisk społecznych – komunikacji elektronicznej i ochrony konsumentów*, [w:] *Prawo prywatne czasu przemian. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Soltyskiemu*, red. A. Nowicka, M. Kępiński, Poznań 2005, s. 254.

18 Por. wyr. SN z dnia 3 grudnia 2009 r., II CSK 550/09.

19 Podobnie A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1986, s. 297.

refleksji w zakresie jego wykładni, albowiem *clara non sunt interpretanda*²⁰. Problem ten stanowi przedmiot żywej polemiki doktryny i judykatury poczynawszy już od czasów rzymskich²¹ po dzień dzisiejszy i wbrew pozorom nie został jednoznacznie uregulowany. Z jednej bowiem strony, przyjęła się zasada wyrażona przez Papiniana²² *in conventionibus contrahentum voluntatem potius, quam verba spectari placuit* (w umowach uwzględnia się bardziej wolę stron niż ich słowa)²³, z drugiej zaś, zasada określona przez Paulusa²⁴ *cum in verbis nulla ambiguitas est, non debet admitti voluntas quaestio* (jeżeli w słowach nie ma dwuznaczności, nie powinno się podawać w wątpliwość woli)²⁵. Pierwsza z nich stanowi jedną z naczelnych zasad wykładni oświadczeń woli i poprzez wcześniejsze kodyfikacje prawa kontynentalnego, w tym Kodeks Napoleona, przetrwała w podobnym brzmieniu do czasów nam współczesnych, a unormowana została w art. 65 § 2 KC. Druga zaś wypowiedziana została pierwotnie w kontekście wykładni postanowień testamentu²⁶ i w podobnym brzmieniu obecna pozostała w polskim systemie prawa, w przepisie art. 948 § 1 KC.

Z powyższego wywieść można dwa zasadnicze pytania badawcze. Po pierwsze, które z tych stanowisk wykreowanych w teorii wykładni – na pozór odmiennych względem siebie – ma względem drugiej znaczenie nadrzędne. Innymi słowy, powstaje pytanie, która z nich ma charakter pierwszorzędny (stosowana jest jako pierwsza), która zaś subsydiarna (stosowana wówczas, gdy zastosowanie tej nadrzędnej nie przyniesie zadowalającego rezultatu wykładni). Z kolei po drugie, zasadne jest zastanowienie się nad tym, czy w ogóle właściwa jest metoda subsydiarnego stosowania dyrektyw wykładni oświadczeń woli, o której mowa w zdaniu poprzednim, czy też metodologia wykładni przebiegać powinna raczej nad stosowaniem wszystkich lub chociaż kilku dyrektyw jednocześnie, nie zaś w ustalonej kolejności jak w przypadku subsydiarnego stosowania metod wykładni.

Celem podniesienia tegoż doniosłego praktycznie dylematu nie jest oczywiście definitywne rozstrzygnięcie sporów, lecz jego wyeksponowanie i próba pewnego pogodzenia obu tez, stawianych w kontekście zasady *clara non sunt interpretanda*, o których mowa w akapicie poprzednim (o tej pierwszej pisał już *Papinianius*, o drugiej zaś *Paulus*), mając w tle również dwa kolejne postawione przeze mnie pytania: pierwsze – które z nich ma względem

20 W. Bojarski, W. Dajczak, A. Sokala, *Verba Iuris ...*, op. cit., s. 24.

21 Z. Radwański, *Wykładnia...*, op. cit., s. 14.

22 *Papinianius libro secundo responsorium – D.50,16,219*.

23 W. Bojarski, W. Dajczak, A. Sokala, *Verba Iuris ...*, op. cit., s. 36.

24 *Paulus libro primo ad Neratium – D.32,15,1*.

25 W. Bojarski, W. Dajczak, A. Sokala, *Verba Iuris ...*, op. cit., s. 27.

26 *Ibidem*, s. 27.

siebie charakter nadrzędny; i drugie, nieco przewrotne – czy dyrektywy wykładni winny być stosowane subsydiarnie, czy wszystkie razem w jednym toku interpretacyjnym, cokolwiek miałyby to oznaczać? Niezależnie od powyższego, zgodzić się chyba należy z jedną zasadą naczelną, iż dokonywanie każdorazowego zabiegu interpretacyjnego każdego oświadczenia woli musi być z natury swej rzeczy dokonywane *ad casum* przy uwzględnieniu specyfiki, istoty i okoliczności przedmiotu wykładni. Zasada dokonywania wykładni *ad casum* ma swoje zastosowanie zarówno na gruncie wykładni prawa, jak i wykładni oświadczeń woli, co stanowi jednakże przedmiot nieco szerszej refleksji zawartej w akapitach kolejnych niniejszego opracowania.

Punktem wyjścia dla tego rozważania, uczynić należy tezę, iż celem wyjawienia swej woli (oświadczenia) jest wywołanie zamierzonego skutku prawnego, albowiem „to, ku czemu zwracamy się w naszych dążeniach, nazywa się celem tych dążeń”²⁷. Eksponując jednakże ten cel, nie określa się jednakowoż narzędzi, dzięki którym zostanie on osiągnięty²⁸. Nurt oparty na „teorii woli” cel ten upatruje w dążeniu do odtworzenia intencji składającego oświadczenie woli. Koncepcja ta za istotny element oświadczenia woli uznaje przeżycie danego podmiotu, zaś samo oświadczenie stanowi uzewewnętrznienie tej woli²⁹. Jest to ujęcie nadal aktualne. Jeżeli zatem podstawą oświadczenia jest wola, to jej maksymalnie precyzyjne odczytanie (zrozumienie) stanowi istotę jej wykładni. Sam fakt, iż ujęta została ona w formie słów (pisma czy mowy) nie oznacza wcale, iż owe słowa odzwierciedlają tę wolę w sposób zgodny z ich rzeczywistą istotą. Słowa stanowią tylko środek, za pomocą którego wolę tę poznajemy. Jest to narzędzie zasadnicze i kluczowe do jej poznania, nie może być natomiast rozumiane w sposób bezpośredni (wprost), lecz jako narzędzie, dzięki któremu dokonano jej „ekspresji na zewnątrz” (oświadczenia woli). Wola wywodzi się ze świadomości oświadczającego. Fakt jej ekspresji przez niego implikuje natomiast konieczność odczytania jej istoty (wykładnia). Na uznanie zasługuje zatem teoria, która stypizowana normatywnie w art. 65 KC, stanowi, iż badając treść (sens, istotę) danego oświadczenia woli, doszukiwać się należy tego, jaki skutek prawny oświadczający chciał poprzez ów oświadczenie osiągnąć (zamiar), nie zaś tylko ten skutek, który wydawałoby się, że faktycznie osiągnął (efekt). Co nie oznacza wcale, że metodą tegoż badania (mającego na celu odkrycie rzeczywistej woli oświadczającego) nie może być analiza słów (np. pisma), będąca zasadniczym źródłem tegoż poznania, o ile uzna się *ad casum*, iż wyrażona słowami treść zawiera się w tzw. okolicznościach, w których oświadczenie woli zostało złożone i zgodne pozostaje z zasadami współżycia społecznego oraz ustalonymi

27 K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1960, s. 318.

28 R. Wawrzyniak, *O pewnym modelu działania i dwu jego aplikacjach*, Wrocław 1985, s. 58, 59.

29 Z. Radwański, *Wykładnia...*, op. cit., s. 19.

zwyczajami (art. 65 § 2 KC). Skoro zatem treść słów stanowi w danym przypadku zasadnicze (wyjściowe) źródło poznania woli, to za właściwą należy uznać praktykę rekonstruowania (poznawania) tej woli w oparciu właśnie o tę treść (np. umowę czy testament), co czynić należy w ten sposób, ażeby zapewnić możliwie najpełniejsze urzeczywistnienie woli oświadczającego. Tym samym na uznanie zasługuje dyrektywa takiej wykładni oświadczenia woli, w myśl której jeżeli podczas badania słów istota woli jest jednoznaczna a inne okoliczności się temu nie sprzeciwiają, to bezzasadne wydaje się poddawanie tej woli pod wątpliwość (art. 948 § KC). Każda interpretacja powinna bowiem pozostawać w granicach możliwego znaczenia słownika danego wyrażenia (zakaz wykładni prawotwórczej)³⁰. Podobnie orzekł również NSA, twierdząc, iż „wykładnia językowa jest nie tylko punktem wyjścia dla wszelkiej wykładni prawa, lecz określa jej granice w ramach możliwego sensu słów zawartych w tekście prawnym”³¹. Zważywszy jednakże na tzw. dyrektywę odstępowstwa³², mając na względzie okoliczności w jakich zostało złożone, zasady współżycia społecznego czy ustalone zwyczaje (art. 65§2 KC), zasadne jest odejście od interpretowania oświadczenia woli wyłącznie poprzez pryzmat treści słów, choć jest to praktyka wyjątkowa. Ma ona bowiem na celu maksymalne urzeczywistnienie woli oświadczającego, albowiem w razie wątpliwości interpretacyjnych dotyczących treści słów wyrażających wolę, słuszne jest przyjęcie takiej wykładni, która pozwala jednocześnie utrzymać jej sens, jeśli został on poznany, lecz odbiega od sensu językowego w jakim został wyrażony (podobnie art. 948 KC). Podobnie sprawę konstatuje TK, twierdząc, że chociaż „interpretator związany jest językowym znaczeniem tekstu prawnego i znaczenie to stanowi zawsze granicę dokonywanej przez niego wykładni”, to jednak „nie oznacza to (...), że granica wykładni, jaką stanowić może językowe znaczenie tekstu, jest granicą bezwzględną. Oznacza jedynie, że do przekroczenia tej granicy niezbędne jest silne uzasadnienie aksjologiczne”³³.

W ten sposób można również poddać pod możliwą rozwałę rozwiązanie dylematu co do tego, czy dokonując wykładni oświadczenia woli interpretator powinien kierować się zasadą subsydiarności stosowanych dyrektyw czy też zasadą kompleksowej wykładni. Pierwsza z nich stanowi, iż interpretator powinien opierać się na rezultatach wykładni językowej i dopiero gdy ta prowadzi do nie dających się usunąć wątpliwości, korzystać odpowiednio z pozostałych dyrektyw po kolei, dopóki istota wykładni (cel) nie zostanie

30 L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2010, s. 25.

31 Wyrok NSA z dnia 30 marca 2007 r., o sygn. I OSK 698/06.

32 R. Zyzik, *Obraz człowieka w teorii oświadczeń woli. Perspektywa neuro nauki poznawczej i psychologii*, Kraków 2016, s. 93-96.

33 Wyrok TK z dnia 28 czerwca 2000 r., o sygn. K 25/99, L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 27.

wystarczająco poznana³⁴. Jest to zasada ugruntowana we współczesnej judykaturze³⁵. Druga z nich polega na komplementarnym stosowaniu wszystkich metod wykład³⁶. A potwierdzeniem jej praktycznego stosowania jest orzeczenie SN z dnia 20 września 2007, w którym SN dostrzega, iż „proces wykładni w fazie percepcyjnej należy przeprowadzić przez wszystkie typy dyrektyw (...) niezależnie od tego, czy uzyskano już wcześniej jednoznaczność interpretowanych zwrotów czy nie”³⁷. Podobnie opowiedział się również NSA, wskazując, iż wykładnia jest procesem kompleksowym, wymagającym równoległego stosowania co najmniej wszystkich (...) przedstawionych tu rodzajów wykładni³⁸. To bowiem, co *prima facie* wydaje się jasne, może bowiem okazać się wątpliwe dopiero w następstwie wykładni. W każdym razie sąd nie może uznać, że wykładnia językowa treści umowy jest na tyle jednoznaczna, że należy na niej poprzestać, jeśli ten sam tekst inaczej rozumieją strony umowy oraz orzekające w sprawie sądy³⁹. I o ile dylemat ten jest bardzo ciekawy dogmatycznie (zagadnienie teoretyczne wykładni) i zasługuje na bardziej rozbudowaną analizę, to na potrzeby niniejszego opracowania zasadne jest jedynie stwierdzenie, iż na gruncie praktyki ich stosowania wbrew pozorom tezy te nie wykluczają się, lecz ściśle skorelowane ze sobą oddają rezultat pozwalający poznać rzeczywisty zamiar oświadczającego.

Mając bowiem na uwadze znaczenie treści słów jako narzędzia służącego temu poznaniu, przyjęć należy, że, co do zasady, interpretator powinien stosować wszelkie adekwatne do przedmiotu i okoliczności dyrektywy wykładni na czele z wykładnią językową. Interpretator odczytuje zatem wolę poprzez słowa (jeśli słowami została wyrażona), mając na uwadze pozostałe dyrektywy wykładni, stanowiące tło, kontekst wykładni językowej, co wpłynąć ma na ostateczny rezultat wykładni językowej. Jeżeli zatem wykładnia językowa, która dokonywana jest w kontekście pozostałych adekwatnych dyrektyw, nie przynosi jednoznacznego rezultatu, wtedy dopiero stosuje się te

34 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 74.

35 Przykładowo: wyrok SN z dnia 08 maja 1998 r., o sygn. N I CKN 664/97, wyrok TK z dnia 08 czerwca 1999 r., o sygn. SK 12/98; uchwała SN z dnia 18 września 1998, o sygn. N III CZP 32/98 i wiele innych (por. L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 78).

36 A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, wyd. 3, Warszawa 2017, s. 316 oraz wyrok SA w Katowicach z dnia 11 października 1996 r., o sygn. SN z dnia 14 stycznia 2011 r., o sygn. I ACr 522/96, „Prawo Gospodarcze” nr 11, 1997, s. 57.

37 Wyrok SN z dnia 20 września 2007 r., o sygn. I KZP 27/07.

38 Wyrok NSA z dnia 25 czerwca 2007 r., I FPS 4/06.

39 Wyrok SN z dnia 26 września 2008 r., o sygn. V CSK 108/08 oraz wyrok SN z dnia 25 listopada 2011 r., o sygn. ICSK 703/09.

dyrektywy wprost w ten sposób, że teraz wykładnia językowa stanowić będzie kontekst, tło dla tychże dyrektyw. Niezależnie od powyższego, zawsze na względzie należy mieć tę naczelną zasadę wykładni, iż dyrektywa wykładni językowej stanowi punkt wyjścia do dokonywania jakiegokolwiek interpretacji oświadczenia woli czy prawa w ogóle. Zgodzić należy się zatem z Lechem Morawskim, który twierdzi, iż pozostałe dyrektywy wykładni służą rozstrzygnięciu tych wątpliwości interpretacyjnych, których nie zdoła usunąć wykładnia językowa, zaś niejednokrotnie odwołanie się do wykładni systemowej czy funkcjonalnej ma na celu potwierdzenie rezultatu wykładni językowej⁴⁰. Stanowczo przesadna i odosobniona jest jednak odmienna teza, zawarta w wyroku SN z dnia 06.11.2003, konstatująca, iż „wykładnia językowa jest jedynie jednym z typów wykładni i nie korzysta w procesie sądowego stosowania prawa ani z priorytetu w stosunku do innych rodzajów wykładni, ani też nie wyznacza granic pozostałym rodzajom wykładni”⁴¹.

Jest to zasada wspólna wykładni oświadczeń woli jak i prawa w ogóle. To, co wyróżnia jednak wykładnię oświadczeń woli od wykładni prawa, to forma ich wyrażania. Mówiąc o wykładni prawa – najogólniej rzecz ujmując – mówimy o tekście prawnym (język, w jakim „przemawia prawo”). Przedmiotem analizy jest zatem tekst pisany oczywiście w kontekście szeregu innych okoliczności (zwyczaj, zasady współżycia społecznego, stan faktyczny, kontekst sytuacyjny i inne – płaszczyzna subsumcyjna) oraz dyrektyw wykładni. Mówiąc o wykładni oświadczeń woli natomiast mamy na uwadze definicję powszechnie rozumianego tzw. znaku według Ziemińskiego⁴², o którym mowa powyżej. Oświadczenie woli jest bowiem pojęciem szerszym od prawa jako takiego, albowiem wyrażone może zostać przez każde zachowanie się oświadczonego, które ujawnia jego wolę w sposób dostateczny (art. 60 KC), czyli taki, który może z łatwością zostać prawidłowo zrozumiany (zgodnie z zamiarem oświadczonego) przez interpretatora (adresata oświadczenia czy osoby trzeciej). Teza ta (art. 60 KC) jest wskazywana w doktrynie jako legalna definicja oświadczenia woli⁴³. Przedmiotem wykładni oświadczeń woli jest zatem zachowanie się człowieka, a więc nie tylko słowa, lecz ogół okoliczności oraz czynników składających się na to oświadczenie (w tym niezwykle istotny

40 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 75; podobnie uchwała SN, z dnia 25.11.2003, o sygn. III CZP 75/03 oraz postanowienie SN z dnia 02.12.2004, o sygn. III KK 112/04.

41 Wyrok SN, z dnia 06 listopada 2003, o sygn. III RN 133/02.

42 Z. Ziemiński, *Logika praktyczna...*, op. cit., s. 10.

43 J. Strzebińczyk w: *Podstawy prawa cywilnego*, red. E. Gniewek, Warszawa 2005, s. 11.

kontekst psychologiczny oświadczenia woli, o czym mowa w podrozdziale kolejnym)⁴⁴.

Konkludując ten wątek, stwierdzić należy, iż do naczelnnych zasad wykładni oświadczeń woli należą zatem:

- zasada *clara non sunt interpretanda* stosowana wówczas, gdy wola oświadczona została w sposób niebudzący wątpliwości, a wynik wykładni został sprawdzony pozostałymi dyrektywami wykładni,
- zasada wyrażania woli w taki sposób, by z łatwością można było zrozumieć jej istotę (zasada znaku Ziemińskiego),
- zasada *in conventionibus contrahentum voluntatem potius, quam verba spectari placuit* (w umowach uwzględnia się bardziej wolę stron niż ich słowa),
- zasada *cum in verbis nulla ambiguitas est, non debet admitti voluntas quaestio* (jeżeli w słowach nie ma dwuznaczności, nie powinno się podawać w wątpliwość woli),
- zasada subsydiarno-komplementarnego stosowania dyrektyw wykładni oświadczeń woli
- prymat stosowania wykładni językowej jako pierwszorzędnej wraz z pozostałymi dyrektywami w tle kontekstowym, a w przypadku braku jednoznacznego wyniku stosowanie pozostałych dyrektyw z językową w tle (jako próba kompromisu między dwoma stanowiskami w tej sprawie),
- zasada adekwatnego do okoliczności stosowania dyrektyw wykładni oświadczeń woli,
- zasada dokonywania wykładni *ad casum*,
- zasada swobody formy oświadczenia woli (ograniczana jedynie obowiązującym przepisem prawa).

Wykładnia językowa oświadczeń woli

Wykładnia językowa rozpoczyna proces interpretacji, ale go nie zamyka⁴⁵. Wśród wszystkich typów wykładni wykładnia językowa odgrywa bowiem rolę podstawową⁴⁶. Ma ona bowiem charakter pierwszorzędny⁴⁷. Z jednej strony, interpretator kieruje się zasadą *clara non sunt interpretanda*, z drugiej zaś, dostrzegać musi powinność stosowania innych dyrektyw, chociażby w celu sprawdzenia słuszności zastosowanej uprzednio dyrektywy językowej. Z całą pewnością, zgodzić zatem należy się z Lechem Morawskim, który twierdzi, iż „wszakże ze względu na regułę potwierdzania, w sprawach

44 Z. Radwański, *Teorie oświadczenia woli w świetle najnowszych zjawisk społecznych...*, op. cit., s. 254; podobnie wyrok SN z dnia 3 grudnia 2009 r., o sygn. II CSK 550/09.

45 Z. Radwański, *Wykładnia...*, op. cit., s. 86.

46 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 97.

47 Ibidem.

trudnych, o złożonym kontekście, interpretator wynik wykładni językowej powinien potwierdzić innymi metodami wykładni, albowiem zasada pierwszeństwa wykładni językowej nie ustala absolutnego, a jedynie *prima facie* porządek preferencji wykładni⁴⁸.

Z uwagi na powszechne stosowanie wykładni językowej posiadała ona zróżnicowany i rozbudowany charakter. Przeplatają się tu między sobą różnorakie odmiany języka – potocznego, prawnego, prawniczego czy społecznego. Wszystkie te należy odnieść do poszczególnych reguł znaczeniowych (reguł semantycznych), reguł składni (reguł syntaktycznych, gramatycznych), a także reguł użycia wyrazów danego języka (reguł pragmatycznych)⁴⁹.

Na te zasady, jakimi kieruje się wykładnia językowa, oraz dyrektywy wykładni i co do których panuje zgodność w doktrynie prawa i judykaturze, składają się: dyrektywa języka potocznego, dyrektywa języka prawnego, dyrektywa języka specjalistycznego, zakaz wykładni synonimicznej i homonimicznej, zakaz wykładni *per non est*, reguła *lege non distinguente* oraz dyrektywy umożliwiające z powodów istotnych odstąpić od znaczenia literalnego przedmiotu wykładni⁵⁰.

Dyrektywa języka potocznego w wykładni oświadczeń woli polega na powinności nadania przedmiotowi wykładni takiego znaczenia, jakie posiada ona w języku powszechnie potocznym, chyba że ważne względy przemawiają za odstępniem od tego znaczenia⁵¹. Jest to ugruntowana również w orzecznictwie dyrektywa wykładni. W wyroku z 8 maja 1998 r. SN sam stwierdza, iż zgodnie z regułami języka normatywnego należy posługiwać się wyrażeniami językowymi w ich powszechnie przyjętym znaczeniu, unikając zwrotów specjalistycznych, jeśli mają swój potoczny odpowiednik⁵². Dyrektywa języka potocznego, powinna być wytyczną dla samego oświadczającego jak i interpretatora jego oświadczenia⁵³.

48 Ibidem.

49 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 98; podobnie: R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 1996, s. 62; por. postanowienie SN z 02.12.2014, o sygn. II KK 112/04.

50 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 98 oraz J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1998, s. 131 i n.

51 Taką odnośnie językowej wykładni normy prawnej dyrektywę języka potocznego ukonstytuował L. Morawski (*Zasady...*, op. cit., s. 98), gdzie dyrektywę tę można *per analogiam* stosować również odpowiednio wobec oświadczeń woli.

52 Wyrok SN z dnia 08 maja 1998 r., o sygn. I CKN 664/97.

53 Podobnie na gruncie stanowienia jak i wykładni prawa podatkowego B. Brzeziński, *Podstawy wykładni prawa podatkowego*, Gdańsk 2008, s. 45.

Regułą semantyczną jest zasada określania danych pojęć w kontekście ich powszechnego rozumienia. Częstość ma ona postać słownikowego tłumaczenia danego pojęcia i używana bywa w uzasadnieniach wyroków⁵⁴. Przykładami z orzecznictwa mogą być analizy pojęć, np. „dostarczanie”⁵⁵ czy „tranzyt”⁵⁶. Regułami syntaktycznymi nazwiemy zasady prawidłowej składni czy poprawnej struktury gramatycznej interpretowanych wyrażen⁵⁷. Podobnie rzecz ujął NSA w uchwale z 4 lipca 2004 r., gdzie stwierdził, iż dokonując wykładni konkretnego przepisu, należy go odczytywać w kontekście, w jakim został przedstawiony w akcie prawnym (*per analogiam* – na potrzeby niniejszego opracowania – przedstawiony w oświadczeniu woli), uwzględniając podstawowe zasady gramatyki i składni języka polskiego oraz redakcję całego przepisu⁵⁸. Odwołując się zaś do reguł pragmatycznych, można stwierdzić, iż mają one zastosowanie zwłaszcza w przypadku pojęć o charakterze kontekstowym. Ma to zastosowanie wówczas, gdy sens nie może być ustalony jedynie w oparciu o znaczenie *stricte* językowe (powszechnie znane), a jedynie przy udziale kontekstu pozajęzykowego – odwołując się do określonych zdarzeń, sytuacji czy okoliczności, w jakich oświadczenie woli w ujęciu językowym zostało złożone. Przykładem praktycznego zastosowania tej reguły na gruncie oświadczeń woli jest orzeczenie SN z 22 marca 2006 r., w którym skonstatowano, iż „tekst umowy interpretowany według reguł językowych stanowi podstawę do przypisania mu takiego sensu jaki ma na gruncie danego języka. Strona umowy powinna go rozumieć zgodnie z zasadami składniowymi i znaczeniowymi języka, w którym ten dokument został sporządzony. Jest to tylko jednak domniemanie, które nie wiąże bezwzględnie. Strony mogą inaczej rozumieć określony fragment tekstu umowy. Może jednak zdarzyć się sytuacja, gdy jedna ze stron będzie miała dostateczne podstawy, aby przypisać mu różne – od powszechnego – znaczenie. Wówczas taki stan w toku interpretacji oświadczeń woli należy uwzględnić. Interpretując umowę na podstawie reguł językowych, należy brać pod uwagę nie tylko kontrowersyjny fragment tekstu, ale jednocześnie uwzględnić inne związane z nim postanowienia umowy, czyli tzw. kontekst językowy”⁵⁹.

Dyrektywa języka prawnego w wykładni oświadczeń woli sprowadza się więc pokrótce do tego, iż konkretne zachowanie człowieka, zwłaszcza w określonych okolicznościach, implikuje konkretny skutek prawy, a zależność ta jest w danym społeczeństwie niekwestionowana. Najprostszym

54 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 100-101.

55 Wyrok SA w Lublinie z 05 listopada 1996 r., o sygn. II AKa 213/96.

56 Wyrok SN z dnia 08 stycznia 2003 r., o sygn. IV KKN 413/02.

57 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 101.

58 Uchwała NSA z dnia 04 lipca 2004 r., o sygn. OPS 4/02.

59 Wyrok SN z dnia 22 marca 2006 r. o sygn. akt III CSK 30/06.

przykładem tego jest zawarcie umowy sprzedaży konsumenckiej poprzez samo położenie przez konsumenta artykułu spożywczego na kasie, wydanie paragonu przez kasjerkę i zapłatę ceny wraz z odebraniem towaru przez klienta. Ani kasjerka, ani konsument nie muszą wypowiadać ani słowa, nie podpisują dokumentu umowy. Dokonują powszechnie znanych konkretnych zachowań, poprzez które kreują skutek prawny. Tymże skutkiem jest oczywiście zawarcie umowy sprzedaży, jednakże z innymi tam wywołanymi konsekwencjami prawnymi, np. podatkowymi. Podobnie rzecz ma się, w zastosowaniu dyrektywy języka prawnego w wykładni prawa, która wyraża się zasadą, że „jeżeli prawodawca nadał określonym wyrażeniom swoiste znaczenie prawne, to należy je rozumieć właśnie w takim znaczeniu”⁶⁰. Ustawodawca niejednokrotnie konstytuuje tzw. definicje legalne, czyli zawarte w tekście prawnym⁶¹. Powszechnie zatem przyjmuje się, że jeżeli istnieje definicja legalna określonego wyrażenia, to ma ona pierwszeństwo przed znaczeniem potocznym tego wyrażenia, jeśli oba znaczenia różnią się⁶². Tę regułę z powodzeniem można więc odnieść do wykładni oświadczeń woli, jeżeli by przyjąć, że konkretny znak językowy wytworzony przez człowieka posiada swoją prawną definicję (znaczenie), to wyznacza ono *prima facie* porządek preferencji tego znaczenia (definicji legalnej), nawet jeśli powszechne jego rozumienie jest odmienne. W pewnych tego rodzaju przypadkach można by powiedzieć o nieprawidłowej legislacji, skoro *legalna definicja* pojęcia, rozbieżna jest z powszechnym jego rozumieniem w danym społeczeństwie, albowiem praktyka taka niezgodna pozostaje z dyrektywą języka potoczne stanowienia aktów prawnych, o której mowa w akapitach poprzednich, choć niejednokrotnie rozbieżność ta wynikać może z przyczyn odmiennych.

Dyrektywa języka prawniczego z kolei sprowadza się do prostej zależności, którą trafnie dostrzegł Lech Morawski. Jeżeli bowiem ustawodawca nie zdefiniował danego znaczenia, jednakże ma ono ustalony sens w języku prawniczym, to winno się nadać pierwszeństwo temu znaczeniu przed powszechnym, potocznym czy nawet specjalistycznym jego znaczeniem⁶³. Sąd Najwyższy określa tę zależność w ten sposób, że w przypadku braku definicji legalnej danego znaczenia rozumieć je należy tak, jak rozumie je doktryna czy judykatura⁶⁴. Zastosowanie tej reguły możliwe jest jedynie tylko wówczas,

60 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 202.

61 Ibidem, s. 107.

62 S. Wrótkowska, M. Zieliński, *O korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego*, „Studia Prawnicze” nr 3-4, 1985, s. 308; L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 107.

63 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 113.

64 Uchwała SN z dnia 21 marca 2007 r., o sygn. KZP 39/06; podobnie uchwała SN z dnia 29 listopada 1999 r., o sygn. FPK 3/99.

gdy w orzecznictwie i doktrynie panuje zgodność poglądów w tym zakresie (*communis opinio doctorum*)⁶⁵.

Zakaz wykładni synonimicznej, który wymieniono w początkowych akapitach tego podrozdziału, oznacza zakaz nadawania różnym zwrotom tego samego znaczenia, zaś do oznaczania jednakowych pojęć używać należy jednakowych określeń⁶⁶. Zakaz wykładni homonicznej, oznacza zakaz nadawania tym samym zwrotom różnych znaczeń⁶⁷, co wynika z założenia (*ratio legis*) zachowania jednolitej wykładni prawa i jego spójności⁶⁸.

Zakaz wykładni *per non est* oznacza natomiast, iż nie wolno interpretować przepisów prawnych tak, by pewne fragmenty okazywały się zbędne⁶⁹ (jedno z założeń zasady „racjonalnego ustawodawcy”), co na gruncie oświadczeń woli oznaczać by mogło, iż przedmiot wykładni nie może być rozumiany ściśle (np. same słowa wypowiedziane przez oświadczającego), nie zważywszy na całokształt okoliczności, w jakich oświadczenia swego dokonał.

Zakończenie

Zakończeniem niniejszej pracy należałoby uczynić tezę, iż przedmiotem tzw. wykładni oświadczeń woli nie jest samo oświadczenie, lecz w istocie wola, którą wyraża oświadczający w określony sposób. Oświadczenie stanowi bowiem płaszczyznę, na której dochodzi do ekspresji woli poza stan świadomości oświadczającego po to, by stała się ona znana innym właściwym uczestnikom obrotu prawnego, a przez to wywołała określony normą prawną odpowiedni skutek prawny. Takie rozumienie przedmiotowego zagadnienia ma zastosowanie w polskim porządku prawnym, zwłaszcza prawa cywilnego (np. wykładnia kontraktów czy testamentów), ale również zdaje się być zauważalne w konstrukcjach prawnych prawa karnego (problematyka zamiaru popełnienia przestępstwa czy jego usiłowania) czy administracyjnego (np. na gruncie interpretacji uzasadnień decyzji organu administracyjnego). Mając jednakowoż na względzie zasady pewności prawa czy bezpieczeństwa obrotu prawnego, to tak zakreślona definicja generalna wykładni oświadczeń woli doznaje szeregu ograniczeń. Za słuszne wydaje się bowiem nadanie prymatu treści oświadczenia woli ponad wolą ukrytą w świadomości oświadczającego, ale tylko wówczas, gdy okoliczności składanego oświadczenia, nie budzą wątpliwości co do intencji, zamiaru (woli) samego oświadczającego. Tak rozumianą koncepcję wykładni oświadczeń woli należy uznać zatem za prawidłową. Tak więc jeżeli nie budzi wątpliwości na gruncie wykładni językowej

65 Uchwała SN z dnia 24 listopada 2003 r., o sygn. FPS 9/03.

66 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 117 i 118.

67 Ibidem, s. 120.

68 Postanowienie SN z dnia 06 września 2000 r., o sygn. III KKN 337/00.

69 L. Morawski, *Zasady...*, op. cit., s. 122.

sens danego postanowienia kontraktowego, zaś z określonych okoliczności wynika, iż wspólnym zamiarem stron umowy było wywołanie odmiennego rezultatu prawnego jakby to wynikało z samej tylko językowej interpretacji postanowienia, to na gruncie powyższej definicji należy oddać prymat urzeczywistnienia woli stron. W ten również sposób należy prowadzić proces interpretacji testamentów. Kolejną granicą tak rozumianej wykładni jest oczywiście zgodność z prawem i zasadami współżycia społecznego czy ustalonymi zwyczajami skutków wynikających z określonego zachowania się człowieka. Jeśli więc wydawałoby się, iż oświadczający wywołał zamierzony skutek prawny poprzez dokonanie ekspresji swej woli, lecz z okoliczności tych wynika, iż uczynił to wbrew prawu czy zasadom współżycia społecznego, wówczas zamierzonego skutku prawnego osiągnąć nie może. Wykładnia oświadczeń woli na gruncie subsumcji danego zachowania się człowieka (oświadczającego) z normą prawną nie może być bowiem „bezdusznym paragrafizmem”⁷⁰, albowiem prawo stanowić winno „produkt prądów nurtujących zbiorową duszę społeczeństwa”⁷¹, na które składają się poszczególne jego jednostki, dokonujące rozmaitych oświadczeń swej woli w praktyce swego codziennego obrotu.

Zamiarem moim – w przedstawieniu przykładowych dylematów wykładni oświadczeń woli poprzedzonych powyższym wywodem teoretycznym – było wskazanie, iż przedmiotowa problematyka pozostaje wciąż żywa. Dynamiczny rozwój psychologii i prawa na różnych gruntach ich wzajemnej korelacji daje dziś wymiarowi sprawiedliwości (a tym bardziej przedstawicielom doktryny) pole do udoskonalania dyrektyw wykładni oświadczeń woli. Te bowiem stanowią trudną do przecenienia wartość w codziennej praktyce na wielu obszarach obrotu prawnego: od umów dnia codziennego, poprzez profesjonalne kontrakty handlowe, wykładnię testamentów czy praktykę interpretacji zeznań świadków, oskarżonego oraz stron w postępowaniach sądowych po psychologiczno-prawne aspekty wyrokowania sądów.

70 Z. Papierkowski, *Co prawo karne zawdzięcza psychologii?*, Lublin 1947, s. 5.

71 Ibidem, s. 6.

Pojęcie sprawiedliwości w poglądach Ignacego Czumy

Ignacy Czuma's Concept of Justice

The author analyzes the concept of justice in Ignacy Czuma's writings. He tries to reconstruct the way Ignacy Czuma understood justice. Were Czuma's theoretical conception of justice practically applied in his activity within particular dogmatic-legal fields of study? Unfortunately Ignacy Czuma's views are not well known nowadays. Despite this the author believes that Ignacy Czuma's thought connotes equity and rationality and it can benefit the common good of our society.

Marcin Śliwa

magister prawa

Celem niniejszego artykułu jest zrekonstruowanie pojęcia sprawiedliwości w poglądach Ignacego Czumy i udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: jak Ignacy Czuma pojmował sprawiedliwość?; czy teoretyczne ujęcie sprawiedliwości przez Ignacego Czumę znajdowało praktyczne zastosowanie w jego działalności naukowej w ramach konkretnych dziedzin dogmatycznoprawnych?

Tak postawiony problem badawczy nie był dotychczas przedmiotem badań w polskiej nauce. Warto pochylić się nad nim z kilku względów. Przede wszystkim już sam problem rozumienia sprawiedliwości jest z perspektywy prawniczej

kluczowy i wymagający ciągłego namysłu z uwagi na dynamikę otoczenia społeczno-politycznego i gospodarczego. Z jednej strony zasadnie podkreśla się czasami, że każde pokolenie musi na nowo ten problem rozstrzygać. Z drugiej zaś pomocne, w rozstrzygnięciu aktualnie nurtujących społeczeństwo problemów z rozumieniem i realizacją sprawiedliwości, okazują się czasami wzorce teoretyczne i rozwiązania praktyczne nakreślone w przeszłości. Mocą swej racjonalności i słuszności mogą aktualizować się we współczesnym świecie.

W przekonaniu autora niniejszego artykułu myśl Ignacego Czumy konotuje w swej treści tę racjonalność i słuszność, dzięki której możemy z dorobku tego wybitnego profesora czerpać również dzisiaj dla pożytku dobra wspólnego całej naszej społeczności. Niesłusznie poglądy Ignacego Czumy zostały zapomniane i dzisiaj są znane jedynie wąskiemu gronu badaczy. Niniejszy artykuł ma być – w zamierzeniu autora – przyczynkiem do ukazania w szerszej perspektywie poglądów wybitnego tomisty, profesora prawa i polityka.

Główny przedmiot badań w działalności naukowej Ignacego Czumy stanowiła skarbowość i prawo finansowe. Jakkolwiek *prima facie* dziedziny te wydają się nie mieć wiele wspólnego z filozofią prawa, podkreślenia wymaga, iż rozważania Ignacego Czumy na temat zagadnień prawnych związanych z polityką skarbową miały charakter wielowymiarowej refleksji opartej na podstawach filozoficznych. Dzięki temu Czuma umiejętnie łączył wskazania praktyczne związane ze skarbowością z ich etycznymi konsekwencjami¹. Niewątpliwie wpływ na powyższe miało to, iż krąg zainteresowań Ignacego Czumy był niezwykle rozległy i obejmował m. in. takie dyscypliny, jak chociażby prawo ustrojowe, prawo administracyjne, ekonomia, filozofia prawa i katolicka nauka społeczna. Szczególnie interesujący w tym względzie wydaje się sposób postrzegania przez Ignacego Czumę wartości sprawiedliwości, która jest nieodłącznie związanych z prawem.

Sprawiedliwość to uniwersalna zasada ludzkiej moralności, i jako taka od wieków wiązana jest z prawem. Wyróżnia się trzy aspekty sprawiedliwości, biorąc pod uwagę kryterium jej nośnika. Pierwszy, dotyczący podmiotu działającego, oznacza cnotę etyczną; drugi odnosi się do ostatecznego rezultatu działania; trzeci natomiast do samego sposobu działania. Pomimo tego, że w świadomości społecznej sprawiedliwość kojarzona jest w sposób jednoznacznie aprobatywny i bardzo często termin sprawiedliwość pojawia się w tekstach aktów normatywnych, precyzyjne zdefiniowanie tego pojęcia jest zadaniem niezmiernie trudnym. Trudność ta spowodowała w efekcie tego, że sprawiedliwość rozumiana jest w sposób rozmaity, a niekiedy,

1 *O moralne podstawy ustroju. Wybór pism Ignacego Czumy (1891-1963)*, red. K. Ostaszewski, J. Szczot, Lublin 2007, s. 11.

w skrajnych przypadkach negowane jest w ogóle jej istnienie². Wskazać należy, iż Ignacy Czuma uważał sprawiedliwość za jedną z części i podwalin porządku etycznego, odgrywającą w rozwoju dziejów filozoficznej myśli etycznej rolę pierwszorzędą³.

Zapatrywanie Ignacego Czumy na sprawiedliwość wydaje się szczególnie interesujące w kontekście jego życiorysu. Ignacy Czuma przyszedł na świat w Niepołomicach 22 października 1881 roku. Bez ryzyka popełnienia omyłki można go zaliczyć do grona najwybitniejszych uczonych w historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W dorobku naukowym profesora Ignacego Czumy znajduje się ponad dwieście prac naukowych, a wśród nich m.in. monografie, artykuły, recenzje, hasła encyklopedyczne oraz glosy. W roku akademickim 1938/1939 pełnił funkcję prorektora, wcześniej dziekana Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL. Szczególnie istotne w kontekście poglądów na sprawiedliwość jest to, że wyróżnił się on nie tylko w działalności dydaktyczno-naukowej, ale również jako działacz społeczny i polityczny. W 1930 roku został wybrany posłem na Sejm III kadencji. Wniósł istotny wkład, jako członek zespołu redakcyjnego, w sformułowanie Konstytucji kwietniowej. Za działalność w Sejmie Prezydent Ignacy Mościcki odznaczył go Komandorskim Orderem Odrodzenia Polski. Za zasługi dla Kościoła katolickiego w roku 1949 został wyróżniony godnością szambelana przez ówczesnego papieża Piusa XII⁴. Był wybitnym znawcą i krytykiem ustrojów totalitarnych – nazizmu i komunizmu. Zarówno w latach okupacji nazistowskiej, jak i w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, był poddawany licznym represjom za działalność niepodległościową⁵.

1. Romantyzm prawniczy

Podjmując próbę rekonstrukcji pojęcia sprawiedliwości zawartego w myśli filozoficznoprawnej Ignacego Czumy, nie można uciec od pojęcia tzw. romantyzmu prawniczego. Kierunek ten odcisnął przemożne piętno na

- 2 Jak pisał Marian Cieślak: „W świetle współczesnych założeń prawa karnego odrzucić trzeba nie tylko koncepcję kary jako metafizycznej konieczności (...), ale także abstrakcyjne, metafizyczne pojęcie sprawiedliwości. W świecie faktów istnieje natomiast niewątpliwie coś, co można nazwać społecznym poczuciem sprawiedliwości” (M. Cieślak, *O węzłowych pojęciach związanych z sensem kary*, „Nowe Prawo” nr 1, 1969, s. 208-209).
- 3 I. Czuma, *Sprawiedliwość w dziedzinie skarbowej. Przestanki ogólne* [w:] *O moralne podstawy ustroju...*, op. cit., s. 53.
- 4 *O moralne podstawy ustroju...*, op. cit., s. 10.
- 5 Na ten temat zob. szerzej Ł. Czuma, *Ignacy Czuma – życie i twórczość*, [w:] *Życie i twórczość profesora Ignacego Czumy*, red. K. Ostaszewski, J. Szczot, Lublin 2009, s. 21-35.

działalności naukowej Profesora. Jak zauważa Jadwiga Potrzeszcz, pojęcie romantyzmu prawniczego zostało ukształtowane w nawiązaniu do romantyzmu filozoficznego⁶. Sam Ignacy Czuma – analizując znaczenie terminu romantyzm – wskazuje, że niemożliwe jest by romantyzm, oddziałując na szereg dziedzin ludzkiego życia, mógł pominąć świat jurydyczny⁷.

Romantyzm, ujmowany jako faza kulturalna, miał stanowić postać reakcji w zakresie filozoficznym na racjonalizm. Podobnie na gruncie prawa – odrodzenie romantyzmu jako romantyzmu prawniczego miało być odpowiedzią na dominujący w Europie pozytywizm prawniczy, stanowiący przejaw racjonalizmu w prawie. Za głównego teoretyka pozytywizmu prawniczego Ignacy Czuma uważał Hansa Kelsena. W państwie, według Kelsena, siła stała się prawem. Państwo było zaś mitologicznym „królem Midasem, któremu wszystko, po co sięga, przetwarza się w prawo”⁸. Dla pozytywizmu istotne były jedynie kryteria formalne. To one decydowały o tym, co mogło być uznane za prawo. Hans Kelsen przyjmował wprawdzie, że sprawiedliwość jest pewnym ideałem, ale niemożliwym do treściowego określenia. Na pytanie: Co to jest sprawiedliwość?⁹ Kelsen odpowiadał: my tego nie wiemy i wiedzieć nie będziemy. Innymi słowy, dla takich pozytywistów jak Hans Kelsen i jego zwolennicy prawo pozytywne stanowiło jedyne kryterium i wyznacznik sprawiedliwości, która pojmowana była wąsko jako sprawiedliwość legalna. Moc obowiązująca prawa pozytywnego mogła być w tej sytuacji wyprowadzana jedynie z samego prawa pozytywnego. Jak pisał w tym kontekście Ignacy Czuma: „Prawo jest produktem tych organów czy czynników, które przez to samo prawo pozytywne w tym charakterze są uznane. Jest tylko jedno prawo, tj. prawo pozytywne. To prawo wystarcza sobie w zupełności. Wprawdzie na jego powstanie i obowiązywanie składają się faktycznie różne przyczyny i różne wpływy, w niczym to jednak nie umniejsza całości zasady, według której – niezależnie od wszelkich względów pozaprawnych – prawem jest tylko, co jest dane i co obowiązuje w porządku przewidzianym przez samo prawo pozytywne. Jeśli normy prawne, składające się na prawo pozytywne, powołano do życia w zgodzie z formalnymi wymogami, które w tej lub innej postaci wyznacza znowuż inna norma pozytywna czy normy prawne, z punktu widzenia prawa wszystko jest w nienagannym stanie”¹⁰.

6 J. Potrzeszcz, *Poglądy filozoficznoprawne Ignacego Czumy*, [w:] *Życie i twórczość profesora Ignacego Czumy...*, op. cit., s. 77-78.

7 I. Czuma, *Dzisiejsza filozofia prawa sowieckiego a romantyzm prawniczy* [w:] *O moralne podstawy ustroju...*, op. cit., s. 91.

8 Ibidem, s. 95.

9 Zob. H. Kelsen, *Was ist Gerechtigkeit?*, wyd. 2, Wien 1975.

10 I. Czuma, *Dzisiejsza filozofia prawa sowieckiego...*, op. cit., s. 95.

Ignacy Czuma twierdził jednak, że dominacja pozytywizmu prawniczego dobiega końca, ponieważ „w ostatnich dziesiątkach lat na kontynencie Europy mamy do zanotowania poglądy, które znamionują zwrot w myśleniu i ujmowaniu podstaw i zasad filozoficznoprawnych. W tym kontekście wymienia trzy osoby dążące do przełamania pozytywizmu prawniczego: Leona Petrażyckiego, Rudolfa Stammlera i Leona Duguity¹¹.

Prezentując zapatrywanie romantyzmu prawniczego Ignacy Czuma wskazuje, iż: „Niewielka grupa zasad, dająca się wyprowadzić z natury człowieka, jego moralnego powołania, stanowi podstawę wypracowania prawa i to jest prawo naturalne (metafizyczne). Jednostka sama w sobie posiada olbrzymią wartość, która rośnie do wielkich rozmiarów z powodu jej metafizycznego przeznaczenia. Ale jednostka żyje w społeczeństwie i przez społeczeństwo rozwija się i doskonali pod każdym względem, a zatem i moralnym. To predysponuje szeroką sferę wpływów dla społeczności i jej organizacyjnych komórek. Państwo tworzy prawo, ale tegoż ważność zależy od stopnia respektowania moralnych celów człowieka. Prawo pozytywne jest prawem, jeśli nie narusza podstawowych norm moralnych, jeśli spełnia określone i zasadnicze warunki. W przeciwnym razie prawo pozytywne może stanowić nie prawo, lecz *perversitas legis*. Ponad tzw. wolą ludu czy państwa stoi wyższe prawo, ograniczające ją, zamykające jej rozciągłość”¹².

W powyższym stwierdzeniu odnaleźć można postulat zobiektywizowania prawa poprzez wprowadzenie materialnych, a nie tylko, co charakterystyczne dla pozytywizmu prawniczego, formalnych kryteriów jego mocy wiążącej. U Ignacego Czumy podstawę wiążącą dla prawa, zamiast Kelsenowskiej formalnej *Grundnorm*, stanowi prawo naturalne będące kryterium obowiązywania i oceny prawa pozytywnego. Ustawy uchwalane przez ustawodawcę nawet w sytuacji, gdy spełnione zostały formalne kryteria ich uchwalenia, aby obowiązywać i mieć rangę prawa, winny respektować prawo naturalne. Należy zatem wskazać, że nawet wola państwa czy narodu nie może derogować norm prawnonaturalnych. Prawo pozytywne w hierarchii norm znajduje się zatem zawsze poniżej pewnej obiektywnej, niepisanej normy hierarchicznie wyższej – uprzedniej w stosunku do prawa pozytywnego.

2. Natura człowieka a natura prawa

Zdaniem Ignacego Czumy prawo powinno brać pod uwagę naturę człowieka. Prawo pozytywne może zasługiwać na przymiot prawa jedynie w sytuacji, gdy respektuje ono moralne cele jednostki, a także powiązane z nimi obowiązki wypływające z godności osoby ludzkiej¹³.

11 Ibidem.

12 Ibidem, s. 102.

13 J. Potrzebszcz, *Poglądy filozoficznoprawne Ignacego Czumy...*, op. cit., s. 81.

Natura prawa musi odpowiadać naturze człowieka. Stąd też Ignacy Czuma za najtrafniejszą definicję istoty prawa uznaje definicję sformułowaną przez św. Tomasza z Akwinu, zgodnie z którą prawo jest niczym innym jak rozporządzeniem rozumu dla dobra wspólnego, ogłoszonym przez tego, który ma pieczęć nad wspólnotą¹⁴. W definicji tej mieszczą się zarówno kryteria formalne, jak i materialne mocy wiążącej prawa. Kryteria materialne związane są ze źródłem prawa, które stanowi ludzki rozum poznający wartość; a także celem prawa, który ukierunkowany być musi na dobro wspólne.

We współczesnych poglądach doktryny prawa także dostrzega się czasami aktualność tomistycznego pojmowania prawa. Na przykład trafnie podkreśliła Jadwiga Potrzeszcz, że „definicja prawa Tomasza z Akwinu nie utraciła ze swej aktualności także w czasach współczesnych. Jest na tyle uniwersalna, że obejmuje komponenty materialne oraz formalne prawa. Do tych pierwszych należy przede wszystkim ukierunkowanie na dobro wspólne, które to pojęcie konotuje jednocześnie materialną sprawiedliwość. Komponentem formalnym jest bez wątpienia wymóg obwieszczenia prawa, który można szerzej rozumieć jako pozytywizację prawa konieczną do uzyskania przez prawo mocy wiążącej oraz aby prawo było ogłaszane przez tego, kto ma do tego kompetencję, kto może wykazać się odpowiednią legitymacją swoich działań. Powyższe komponenty spaja wymóg racjonalności prawa. Racjonalne prawo jest prawem słusznym. Słuszość ta przejawia się zarówno w treści, jak i w formie prawa”¹⁵.

3. Sprawiedliwość jako *sum cuique*

Klasyczne rozumienie sprawiedliwości zakłada oddanie każdemu tego, co mu się należy. Definicja ta przypisywana jest rzymskiemu prawnikowi Ulpianowi. U zarania myśli filozoficznej sprawiedliwość odnoszono jedynie do zachowania konkretnego człowieka. Sprawiedliwość miała charakter normatywny, pełniąc rolę pewnego krytycznego zobowiązania, którego zasadniczą funkcją było wyznaczanie reguł w relacjach międzyludzkich w odniesieniu do ścisłych obowiązków ludzi wobec siebie¹⁶. Z czasem jednak wartość tę zaczęto postrzegać jako istotną cechę porządku instytucjonalnego i politycznego, kryterium, według którego mogą być one oceniane.

14 Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna (Summa Theologiae). O prawie*, [w:] *Filozofia prawa, Wybór tekstów źródłowych*, red. A. Kość, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, Lublin 2007, s. 90.

15 J. Potrzeszcz, *Przydatność niepozytywistycznej koncepcji prawa w procesie dochodzenia do słusznego prawa przez Trybunał Konstytucyjny*, „Przegląd Sejmowy” nr 5, 2009, s. 54.

16 J. Karp, *Sprawiedliwość społeczna. Szkice ze współczesnej teorii konstytucjonalizmu i praktyki polskiego prawa ustrojowego*, Kraków 2004, s. 36.

W duchu tej tradycyjnej definicji, rozumianej jako oddanie każdemu tego, co mu się należy, sprawiedliwość rozumiał również Ignacy Czuma. Jak sam wskazywał, zarówno łatwość, jak i trudność w takim jej pojmowaniu polega na tym, że niełatwo jest jednoznacznie stwierdzić, co w konkretnym stanie prawnym lub faktycznym może być rozumiane jako oddanie drugiemu tego, co mu się należy. Jak pisał: „Formuła jest trafna i łatwa, cała trudność powstaje dopiero wtedy, gdy się chce wiedzieć: co to każdemu się należy, czym mierzyć te należności, jakie przesłanki rozstrzygają o tej ogólnikowej mierze?”¹⁷.

Według Ignacego Czumy sprawiedliwość, podobnie jak miłość, jest zakorzeniona w istocie rzeczy, w obiektywnym porządku spraw. Spojrzenie to charakteryzuje klasyczne pojmowanie sprawiedliwości jako wartości niezmiennej, absolutnej, która nie poddaje się żadnym konwencjom. Czuma dostrzegał, że obie wartości cieszą się w życiu człowieka zarówno niezwykłą doniosłością, jak i popularnością. Są nie tylko wzorcem postępowania dla konkretnych jednostek, lecz również regulatorami stosunków międzyludzkich. Jak pisał: „Nie znajdziemy ani kraju, ani epoki, w których by sprawiedliwość i miłość nie były szukane i nie były znane, w których by ze słownictwa ludzkiego wykreślono te dwa symbole stosunków między ludźmi. (...) Bodaj wszyscy im służą, bodaj wszyscy je uznają”¹⁸.

Pomimo wspomnianej popularności wartości, jaką jest sprawiedliwość, jej szczegółowa treść była i jest rozumiana rozmaicie. To co rozumiemy przez sprawiedliwość, jak pisał Ignacy Czuma, zależy od sposobu odczytania porządku rzeczy. W zależności od tego, sprawiedliwość może przybrać odmienną treść. Jakkolwiek prawidłowe odczytanie porządku rzeczy umożliwi zidentyfikowanie tego, co jest sprawiedliwe, tak jego zniekształcenie może całkowicie wypaczyć sens pojęcia sprawiedliwości. Jak wskazywał Czuma: „Gdy ten porządek obiektywny, niezmienny ulegnie w pojmowaniu wypaczeniu lub wręcz zaprzeczeniu, to wtedy to, co ma być rzekomo sprawiedliwe, staje się niesprawiedliwym”¹⁹. Konsekwencje powyższego stwierdzenia dostrzec można z całą mocą współcześnie. Bez ryzyka popełnienia większej omyłki, należy wskazać, że trudność z uchwyceniem obiektywnego porządku rzeczy spowodowała, iż sprawiedliwość z wartości o charakterze absolutnym zaczęto sprowadzać do subiektywnego, społecznego poczucia sprawiedliwości. To zaś sprawiło, iż współcześnie wyjątkowo rzadko pojęciem sprawiedliwości operują twórcy aktów normatywnych czy komentatorzy²⁰.

17 I. Czuma, *Sprawiedliwość i miłość jako zasady chrześcijańskiego ustroju społecznego* [w:] *O moralne podstawy ustroju...*, op. cit., s. 251.

18 Ibidem.

19 Ibidem.

20 F. Ciepły, *Sprawiedliwościowa racjonalizacja wymiaru kary kryminalnej wobec współczesnych tendencji polityki karnej w Polsce*, Lublin 2017 s. 25.

Według Ignacego Czumy, niezbędnym dla odczytania porządku rzeczy i wyznaczenia sposobu postępowania, a więc również tego, co będzie sprawiedliwe, jako oddanie każdemu tego, co mu się należy, jest odpowiedź na pytanie o naturę człowieka. Sprawiedliwość domaga się zatem prawdy o człowieku. Tylko poznając naturę człowieka, a więc podmiot, którego określone działanie ma dotyczyć, a także właściwe kryterium oraz cel kierujący sposobem działania, można mu będzie przypisać walor sprawiedliwości. Jak pisał Ignacy Czuma: „Człowiek dla tego, co robi, co ma robić, szuka miary, wskazówki, trybu postępowania, normy. Ale żeby mógł oddać sobie czy komukolwiek to, co mu się należy, musi wiedzieć najpierw, musi najpierw sobie ustalić, czym jest przede wszystkim sam człowiek jako taki, jaka jest jego wartość i przeznaczenie, jakie miejsce dalej między ludźmi, jakie właściwości. Jak długo tego sobie nie rozstrzygnie, tak długo będzie popełniał niesprawiedliwość, bo nie znając tego, komu się należy oddać coś i dlaczego ma się mu to oddać, to co oddaje, oddaje jakby na ślepo, bez należytej miary, a zatem niesprawiedliwie”²¹.

Człowiek jest z natury istotą społeczną, która żyje, rozwija i osiąga doskonałość w społeczeństwie. Oczywistym stwierdzeniem jest to, iż ułożenie relacji społecznych możliwe jest w rozmaity sposób, w zależności od przyjętego paradygmatu. Zdaniem Ignacego Czumy, sprawiedliwość wymaga odpowiedniej regulacji stosunków międzyludzkich w tym znaczeniu, że powinna ona uwzględniać ludzką godność i ostateczny cel życia człowieka, a więc jego przeznaczenie do wieczności. Ignacy Czuma przyjmując spojrzenie wynikające z Katolickiej Nauki Społecznej wskazywał, iż właściwe ułożenie relacji społecznych nie może opierać się wyłącznie na przyrodzonych wiadomościach i tych wynikających z obserwacji. Konieczne jest przy tym również przyjęcie prawdy wynikającej ze śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, a także nauki Kościoła katolickiego. Tylko przyjęcie tego katolickiego spojrzenia może, zdaniem Ignacego Czumy, dać dokładną odpowiedź na pytanie o istotę człowieka i jego wartość, godność ludzką oraz ostateczne przeznaczenie człowieka. W konsekwencji możliwa jest również odpowiedź na to, co w danym przypadku będzie sprawiedliwe. Jak pisał Czuma – „co jest, co ma być gruntem miary oddania człowiekowi tego, co mu się należy; co jest zatem sprawiedliwe lub niesprawiedliwe”²².

Narzędziem służącym do utrzymywania i przywracania sprawiedliwości jest prawo stanowione, ale tylko w przypadku, gdy uwzględnia ono ludzką godność i ostateczny cel życia człowieka. W sytuacji, gdy system relacji społecznych zostanie ułożony z uszczerbkiem dla wspomnianych wyżej wartości, na których winien on się zasadzać, prawo stanowione nie spełni

21 I. Czuma, *Sprawiedliwość i miłość jako zasady chrześcijańskiego ustroju społecznego...*, op. cit., s. 251-252.

22 Ibidem, s. 253.

swego celu. Tym samym służyć będzie ono utwierdzeniu niesprawiedliwego systemu relacji społecznych, w konsekwencji wywołując i utrzymując niesprawiedliwość. Jak wskazywał w tym kontekście Czuma: „Gdy tedy społeczność ustali sobie te lub inne strony swego życia z zaniedbaniem lub szkodą problemu wieczności człowieka, wtedy to co ma być wyrazem sprawiedliwości, mianowicie ludzkie prawo, staje się wyrazem niesprawiedliwości, skoro to prawo, a potem jego wykonanie, nie oddaje każdemu tego, co mu się należy”²³.

4. Sprawiedliwość w prawie karnym

W swoich rozważaniach nad sprawiedliwością Ignacy Czuma poświęcił osobne miejsce problemowi przestępstwa i kary kryminalnej. Zauważył on słusznie, że nawet w sytuacji, gdy relacje społeczne ułożone zostaną w ten sposób, by gwarantować człowiekowi to, co mu się należy, a więc z respektem dla godności osoby ludzkiej i jej ostatecznego przeznaczenia, w społeczności może pojawić się niesprawiedliwość. W takim przypadku, prawo jako instrument przywrócenia zachwianej czynem sprawcy sprawiedliwości powinno przewidywać karę dla sprawcy w odpowiedzi na jego działanie godzące nie tylko w interes jednostkowy, ale przede wszystkim w dobro wspólne, jako całokształt relacji społecznych gwarantujących harmonijny rozwój społeczności.

Aby kara była karą sprawiedliwą, konieczne jest przy jej wymierzaniu uwzględnienie szeregu okoliczności związanych nie tylko z czynem, ale również z osobą sprawcy. Ignacy Czuma kładzie zatem nacisk na subiektywizację odpowiedzialności karnej, wskazując, iż ocena czynu człowieka powinna być uzależniona od właściwości i stanu sprawcy. Powiązanie odpowiedzialności karnej wyłącznie z obiektywnym skutkiem zachowania sprawcy godzi w wartość, jaką jest sprawiedliwość. Przesłanka oddania każdemu tego, co mu się należy, wymaga zatem uwzględnienia właściwości i stanu człowieka dla doboru i odmierzenia środka, który przywróci sprawiedliwość zachwianą przestępnym zachowaniem sprawcy. Tylko ocena uwzględniająca przywołane elementy może nosić miano oceny sprawiedliwej. Wskazuje, że inaczej należy zatem oceniać w pełni świadomy czyn człowieka, inaczej zaś czyn popełniony bez jakiegokolwiek świadomości²⁴.

5. Sprawiedliwość w skarbowości

W rozważaniach dotyczących tego, jak sprawiedliwość rozumiał Ignacy Czuma, wspomnieć należy oczywiście o tym, jak tę wartość odnosił do skarbowości. Tadeusz Stanisławski, analizując przywołane zagadnienie, zauważył, że Ignacy Czuma dokonał rozróżnienia na sprawiedliwość w rozumieniu zgodności z normami prawa skarbowego oraz na sprawiedliwość jako

23 Ibidem, s. 252.

24 Ibidem.

zgodność prawa skarbowego oraz sytuacji skarbowych z określonym przyjmowanym a *priori* założeniem, czy postulatem, który miał być kryterium oceny sprawiedliwości w stosunku do normy skarbowej lub sytuacji skarbowej²⁵. Co istotne, zjawiska właściwe dla skarbowości, takie jak chociażby podatek czy wydatek, mogły być zdaniem Ignacego Czuma oceniane przy użyciu wskazówek ogólnych, których zasadniczą treść wyznaczała w relacji jednostka-społeczność *iustitia generalis sue legalis*, a na linii społeczność-jednostka – *iustitia distributiva*.

Ignacy Czuma podstawę dla oceny sprawiedliwości konkretnych działań skarbowych czy norm skarbowych upatrywał w dobru wspólnym. Jak pisał: „W dziedzinie skarbowej rozumieć należy przez ten obiektywny element sprawiedliwości zgodność normy skarbowej i działania skarbowego z tą imponującą budową wszechporządku, która wyznacza odrębne i obiektywne miejsce dla państwa, jego istoty, roli, zadań, dla stosunku moralnego jednostki do państwa, którego odbicie i urzeczywistnienie ma stanowić porządek prawa pozytywnego”²⁶.

Niezbędne dla urzeczywistnienia sprawiedliwości w działaniach skarbowych i przy stanowieniu norm prawa skarbowego jest zdaniem Ignacego Czuma zachowanie równowagi pomiędzy dwoma działaniami. Pierwsze, które nazywał zadaniem dla „moralisty”, wiąże się z koniecznością rozwoju i doskonalenia zmysłu moralnego oraz odczucia moralnego. Jak zauważał, jest to zadanie niezbędne, pomimo iż już z jego charakteru wynika, że nigdy nie może zostać całkowicie dokończony, bowiem jego „całkowite rozplątanie jest ponad siły człowieka”²⁷. Zadaniem drugim, przeznaczonym z kolei dla „technika”, a sprzężonym z zadaniem „moralisty”, jest realizowanie porządku odkrywanego przez „moralistę”. Jak wskazywał Ignacy Czuma, „rzuca [ono] przed oczy ludzkiego poznania chmurę potęgujących się zjawisk społecznych, rozpoznanych i rozpoznawanych zjawisk przyrodniczych, i daje olbrzymi stos materiału badawczego, co dzień rosnącego”²⁸. Sprzężenie tych dwóch zadań polega na tym, iż zadaniem technika jest ciągłe gromadzenie i dostarczanie moralistom materiału poznawczego, możliwie najszerszego jaki można tylko uzyskać w danych warunkach, tak by przedstawiał on wszelkie możliwe elementy osądu, a przez to umożliwiał jego kompleksową ocenę przez pryzmat sprawiedliwości.

Biorąc pod uwagę powyższe, można stwierdzić, że Czuma dostrzegł, iż sprawiedliwość jest pewną absolutną wartością, rozpoznawaną przez człowieka w ramach jego rozumnej natury, która w ułomnej rzeczywistości

25 T. Stanisławski, *Finanse i skarbowość w podglądach Ignacego Czuma*, [w:] *Życie i twórczość profesora Ignacego Czuma...*, op. cit., s. 92.

26 I. Czuma, *Sprawiedliwość w dziedzinie skarbowej...*, op. cit., s. 81.

27 Ibidem.

28 Ibidem.

ludzkiej nigdy nie będzie mogła zostać w pełni rozpoznana i zrealizowana. Pomimo to człowiek zobowiązany jest do podejmowania wszelkich działań, umożliwiających jak najszersze odkrycie sprawiedliwości i jej realizację w konkretnych działaniach.

Co istotne, dla dokonania analizy konkretnych norm prawa skarbowego czy działań skarbowych konieczne jest zawsze uwzględnienie wszelkich możliwych danych. W szczególności niemożliwe jest dokonanie *a priori* oceny samej zasady podatku majątkowego, dochodowego czy przychodowego, podatków pośrednich i bezpośrednich oraz ich wzajemnego stosunku, problemu regresji, progresji i proporcjonalności, czy minimum egzystencji. Oceny takiej dokonuje się bowiem zawsze przy uwzględnieniu czasu i miejsca. Jak pisał Ignacy Czuma, „nie są ocenialne jako sprawiedliwe lub niesprawiedliwe raz na zawsze i dla każdego miejsca. Te zjawiska są właśnie do konkretnego oceniania w sferze tych warunków, jakie je w danym czasie i miejscu otaczają. Różnice w osądzie (...) powstają na skutek zależności tegoż osądu od takiej lub innej ilości i jakości poszczególnych elementów, jako składników sądu”²⁹. Ocena sprawiedliwości określonych norm czy decyzji stosowania prawa w dziedzinie prawa skarbowego poprzez pryzmat sprawiedliwości jako absolutnej wartości moralnej nie może być zatem dokonana niejako raz na zawsze. Powinna więc uwzględniać jak najszersze spektrum okoliczności, których cechą jest zmienność. Nie oznacza to jednak wcale relatywizowania wartości jaką jest sprawiedliwość. Jak pisał bowiem Ignacy Czuma: „Sprawiedliwość w skarbowości z punktu widzenia moralności względnej, jest objawem tendencji zrównania pewnych sytuacji z miarą, którą się ustanawia subiektywnie lub obiektywnie, a w tym ostatnim razie w mniejszym lub większym fragmencie ze specjalnym naciskiem na ten lub inny szczegół, z uwzględnieniem ciaśniejszego lub szerszego materiału poznawczego”³⁰.

Ewaluacja sprawiedliwości określonych norm prawa skarbowego czy zjawisk skarbowych powinna być dokonywana, na początku poprzez odczytanie tego, co jest sprawiedliwe pod względem moralnym ze względu na wspomniany już wyżej wszechporządek i w oparciu o jak najszerszy materiał poznawczy. Ignacy Czuma ujął to w następujący sposób: „Zadaniem człowieka jest uświadamianie sobie przez rozwój etyczny szczegółów budowy norm etycznych, które znane są w zarysie, stawianie ich przed sobą, jako zadania szczegółowego, przy równoczesnym uwzględnieniu, możliwie jak najszerszym, możliwie wszystkich składników poznania, dotyczącego (...) substratu sądu”³¹.

29 Ibidem, s. 83.

30 Ibidem, s. 81.

31 Ibidem.

Generalną regułą sprawiedliwości zakładającą oddanie każdemu tego, co mu się należy, cechuje duży poziom ogólności, przez co bardzo trudno dokonać jest kompleksowej oceny tego, co spełnia wymagania sprawiedliwości w odniesieniu do chociażby wspomnianych już wyżej egzemplarywnie podatków majątkowych, dochodowych i przychodowych.

Powyższe twierdzenie niewątpliwie koresponduje z przytoczonym już wyżej komentarzem Ignacego Czumy do Ulpianowskiej zasady *suum cuique*. Profesor stwierdził trafnie, iż „formuła [ta] jest trafna i łatwa, cała trudność powstaje dopiero wtedy, gdy się chce wiedzieć: co to każdemu się należy, czym mierzyć te należności, jakie przesłanki rozstrzygają o tej ogólnej mierze?”³². Ignacy Czuma, jak już wspomniano, wskazywał, że zjawiska skarbowe, takie jak chociażby podatek i wydatek, mogą być oceniane z pomocą wskazówek ogólnych, których kierunek wytyczają sprawiedliwość ogólna oraz sprawiedliwość rozdzielcza. Nawet przyjęcie tych wskazówek właściwych dla konkretnych relacji – tj. jednostka-społeczność, społeczność-jednostka – nie zwalnia zatem z obowiązku stałego doskonalenia wglądu moralnego w istotę sprawiedliwości, na podstawie coraz to nowych danych istotnych dla tej oceny.

Podsumowanie

Rekapitulując rozważania w przedmiocie pojęcia sprawiedliwości w myśli filozoficznoprawnej Ignacego Czumy, w pierwszym rzędzie należy podkreślić, że był on zwolennikiem klasycznego pojmowania sprawiedliwości jako oddania każdemu, tego co mu się należy. Sprawiedliwość jako wartość stanowiła dla niego jedną z części i podwalin porządku etycznego. Sprawiedliwość była w jego ocenie również niezbędnym regulatorem życia zbiorowości, dotkniętej rozmaitymi ułomnościami wynikającymi z natury ludzkiej. Źródło omawianej wartości stanowić miał obiektywny porządek rzeczy, odczytywany przez człowieka z pomocą rozumu w kontekście ostatecznego celu ludzkiej egzystencji – zbawienia. Należy tu jednak wskazać, że odczytywanie wspomnianego porządku wszechrzeczy, jak nazywał go Ignacy Czuma, i sprawiedliwości ze swej istoty nie może być w pełni zrealizowane w ułomnej rzeczywistości ludzkiej. Niemniej jednak, nie można ustępować w próbach, by zadanie to zrealizować możliwie jak najpełniej, przy czym konieczne jest w tym celu stałe doskonalenie etyczne.

Sprawiedliwość, zdaniem Ignacego Czumy, umożliwiała zarówno dokonanie ewaluacji konkretnych norm prawnych, jak i zjawisk związanych z praktyką stosowania prawa. Należy wskazać, że zapatrywanie to wynikało z odrzucenia pozytywizmu prawniczego i przyjęcia prawnonaturalnego paradygmatu, który stanowi punkt wyjścia dla dokonania wspomnianej

32 I. Czuma, *Sprawiedliwość i miłość jako zasady chrześcijańskiego ustroju społecznego...*, op. cit., s. 251.

ewaluacji. Trzeba przy tym również dodać, iż taka ocena konkretnych przypadków przez pryzmat sprawiedliwości wymagała według Czumy, oprócz konieczności uwzględnienia wspomnianego wyżej aspektu moralnego, gromadzenia możliwie szerokiego spektrum danych, niezbędnych dla dokonania w tym przedmiocie możliwie wnikliwej i kompleksowej oceny.



AUTORZY

Noty o autorach

ks. **Tomasz Barankiewicz** – doktor habilitowany nauk prawnych, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Kierownik Katedry Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL. Jego zainteresowania koncentrują się wokół teorii prawa, etyki prawa, etyki administracyjnej i prawniczej.

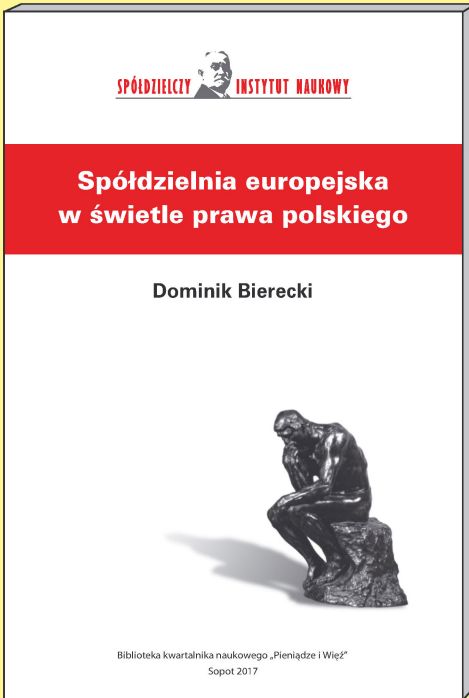
Paweł Bobrowicz – magister prawa. Pracę magisterską pt. *Dylematy wykładni oświadczeń woli* przygotowywał pod kierunkiem prof. Lecha Morawskiego. Orzecznik w Biurze Trybunału Konstytucyjnego.

Jolanta Jabłońska-Bonca – profesor nauk prawnych. Kierownik Katedry Teorii, Filozofii i Historii Prawa w Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Członek Komitetu Polityki Naukowej przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół teorii i filozofii prawa, legislacji, retoryki prawniczej, ochrony bezpieczeństwa. Autorka wielu monografii, podręczników i innych publikacji naukowych, ekspertyz i prac projektowych.

Tadeusz Jasudowicz – profesor nauk prawnych. Emerytowany pracownik Katedry Praw Człowieka na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Członek wielu organizacji krajowych i międzynarodowych. Specjalista z zakresu prawa międzynarodowego publicznego, międzynarodowej ochrony praw człowieka, bioetyki oraz ochrony praw rodziny.

Łukasz Mirocha – doktor nauk prawnych. Adwokat. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół filozofii prawa, relacji państwo-kościół.

Marcin Śliwa – magister prawa, absolwent Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Aplikant adwokacki przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Rzeszowie. Autor publikacji z zakresu filozofii prawa i prawa karnego. Przygotowuje pracę doktorską związaną z tą tematyką.

**Spis treści**

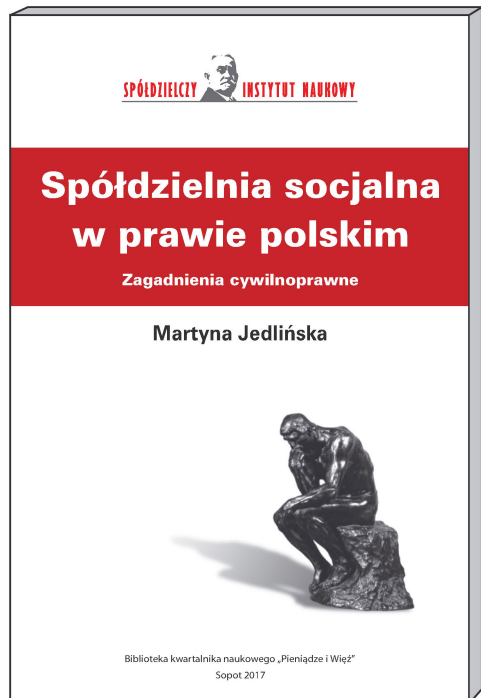
1. Geneza spółdzielni europejskiej
2. Podstawy prawne funkcjonowania spółdzielni europejskiej
3. Charakter prawny spółdzielni europejskiej
4. Spółdzielnia europejska w świetle międzynarodowych zasad spółdzielczych
5. Powstanie spółdzielni europejskiej
6. Specyfika członkostwa w spółdzielni europejskiej
7. Specyfika organów spółdzielni europejskiej
8. Ustanie spółdzielni europejskiej

Spółdzielczy Instytut Naukowy, Sopot 2017,
ISBN 978-83-938964-9-3, format B5, 374 strony

Spis treści

1. Geneza spółdzielni socjalnej
2. Konstrukcja i charakter prawny spółdzielni socjalnej
3. Powstanie spółdzielni socjalnej
4. Odpowiedzialność osób działających w interesie spółdzielni socjalnej przed jej zarejestrowaniem
5. Członkostwo spółdzielni socjalnej
6. Pomoc publiczna udzielana spółdzielniom socjalnym
7. Nadużycie formy prawnej spółdzielni socjalnej
8. Sposoby ustania bytu prawnego spółdzielni socjalnej
9. Przekształcenia organizacyjne spółdzielni socjalnej

Spółdzielczy Instytut Naukowy, Sopot 2017,
ISBN 978-83-938964-0-0, format B5, 272 strony



Czytaj PIENIĄDZE I WIĘŻ, kwartalnik naukowy wydawany od 1998 r.

77

OSR
55 zł
(z VAT)

PIENIĄDZE i WIĘŻ

KWARTALNIK NAUKOWY ROK XX NUMER 4 (77) ZIMA 2017 ROK

ISSN 1506-7513



SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

www.p-i-w.edu.pl • www.sin.edu.pl

W najnowszym numerze m.in.:

Ruch Focolari i ekonomia komunii
(Leszek Kędzierski)

Lutra odwołanie się do Arystotelesa i jego
implikacje dla rozumienia terminu *oeconomia*
(Timothy Shaun Price)

Modele credit-scoring i ratingu podmiotów
w ocenie zdolności kredytowej
(Leszek Michalczyk)

Efektywność techniczna banków spółdzielczych
z siedzibą w województwie wielkopolskim
(Michał Jankowski)

Tworzenie europejsko-japońskiej strefy wolnego
handlu
(Eugeniusz Gostomski, Tomasz Michałowski)

Zamów Pieniądze i Więż oraz Prawo i Więż poprzez stronę www.sin.edu.pl

poczta elektroniczną: sin@sin.edu.pl

lub pisząc na adres:

Spółdzielczy Instytut Naukowy

81-743 Sopot

ul. Władysława IV 22

SPÓŁDZIELCZY  INSTYTUT NAUKOWY